

## VIII Forum Pomorskiej Edukacji

**Testy online**  
**Komnaty tajemnic**

#### WYDAWCA PISMA:

Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku, al. gen. J. Hallera 14,  
80-401 Gdańsk  
tel.: (58) 34 04 100 (centrala);  
(58) 34 04 110 (sekretariat)  
fax: (58) 34 10 763, [www.cen.gda.pl](http://www.cen.gda.pl)  
e-mail: [edukacjapomorska@cen.gda.pl](mailto:edukacjapomorska@cen.gda.pl)  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Małgorzata Bukowska-Ulatowska  
– redaktor naczelna

Magdalena Urbaś – z-ca redaktor  
naczelnej

Beata Symbor

Joanna Aleksandrowicz

Justyna Konkel

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Beata Kwaśniewska

WSPARCIE TECHNICZNE:

Andrzej Cylwik

Dorota Gmerek

Anna Szablowska

Jarosław Szablowski

Bogdan Białobrzęski

WSPÓŁPRACA:

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka  
w Gdańsku

DRUK: Drukomania.pl



**GDAŃSK**

Biuletyn Centrum  
Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku

Organ prowadzący:  
Samorząd Województwa  
Pomorskiego

Placówka posiada  
akredytację — decyzja  
Pomorskiego Kuratora Oświaty  
w Gdańsku nr 17/2006  
z dnia 27.03.2006 r.

Placówka wpisana do rejestru  
instytucji szkoleniowych  
Wojewódzkiego Urzędu Pracy  
w Gdańsku

pod nr ewidencyjnym  
2.22/00057/2007

## PUBLIKUJ W „EDUKACJI POMORSKIEJ”

Redakcja czasopisma serdecznie zaprasza do współpracy partnerów indywidualnych i instytucjonalnych, podejmujących inicjatywy korzystnie wpływające na kształt oświaty w naszym regionie. Zachęcamy do nadsyłania ciekawych artykułów na adres: [edukacjapomorska@cen.gda.pl](mailto:edukacjapomorska@cen.gda.pl), oraz korzystania z możliwości uzyskania patronatu medialnego „Edukacji Pomorskiej”. Szczegółowe informacje dot. zasad publikacji, a także numery archiwalne naszego dwumiesięcznika są dostępne na stronie internetowej: [www.cen.gda.pl](http://www.cen.gda.pl).

## W następnym numerze m.in.: *Odyseja Umysłu*



Fot. pixabay.com



*Nauczycielom i Pracownikom Oświaty  
z okazji świąt Bożego Narodzenia  
życzymy radości z przebywania  
w gronie najbliższych,  
wytchnienia od pracowej codzienności  
i chwil dla siebie, by móc z optymizmem  
wkroczyć w nowy 2020 rok*

*dyrekcja i pracownicy  
Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku*





# spis treści

<b>■ TEMAT NUMERU</b>	
VIII Forum Pomorskiej Edukacji .....	5
Małgorzata Bukowska-Ulatowska	
Między rokiem 1989 a 2019 – czego powinna uczyć historia? .....	9
z Aleksandrem Hallem rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska	
Wyzwania dla edukacji .....	12
Cezary Obracht-Prondzyński	
Pomorska Samorządowa Debata Edukacyjna .....	16
Małgorzata Bukowska-Ulatowska	
Konkurs „Nauczyciel Pomorza 2019” .....	18
Zdzisława Woźniak-Lipińska	
Dobre relacje z uczniami budują nie tylko w czasie lekcji .....	20
z Robertem Maciejem Cyrta rozmawia Zdzisława Woźniak-Lipińska	
<b>■ FORUM EDUKACYJNE</b>	
Skuteczność szkolnego systemu doradztwa zawodowego w stosunku do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (cz. II) .....	22
Andrzej Michalik	
Kilka słów o pożytkach z dostrzegania podobieństw między uczniami .....	25
Małgorzata Bugaj	
Jak zadawać pytania na lekcji, czyli jak poznać uczniów i ich pomysły? .....	27
Karolina Wykrzykowska	
Bo edukacja to relacja – kilka słów o magii prawdziwych relacji .....	29
Marta Młyńska	
Lektury kreatywnego nauczyciela .....	34
Justyna Wołoszyk-Brzezińska	
<b>■ BADANIA I ANALIZY</b>	
Krajowa Konferencja Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej w Krakowie .....	36
Magdalena Urbaś	
<b>■ TIK W SZKOLE</b>	
Testy online .....	39
Katarzyna Drausal	
<b>■ WOKÓŁ NAS</b>	
Komnaty tajemnic i... uczniowie klas młodszych .....	41
Dorota Halas	
28. Międzynarodowa Konferencja IATEFL Poland – Live Lessons .....	43
Katarzyna Czerniejewska	
„Hiszpańskie staże szansą do kariery zawodowej” .....	46
Anna Pawelec, koordynator projektu	
<b>■ O TO TYM SIĘ MÓW</b> .....	48
<b>■ ROZMOWY O EDUKACJI</b>	
O zjawiskach współczesności, cz. I .....	49
z Tomaszem Szkudlarkiem rozmawia Ewa Furche	

## temat numeru

## VIII Forum Pomorskiej Edukacji

Małgorzata Bukowska-Ulatowska,  
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz  
oraz edukacji j. obcych

**Forum Pomorskiej Edukacji to inicjatywa samorządu województwa pomorskiego skierowana do wszystkich środowisk zainteresowanych rozwojem oświaty w naszym regionie. Coroczne spotkania – odbywające się na początku nowego roku szkolnego nieprzerwanie od jesieni 2012 – są okazją do wymiany opinii i doświadczeń, prezentacji przykładów dobrych praktyk, rozmowy o największych wyzwaniach oraz projektowania praktycznych działań, sprzyjających podnoszeniu jakości oświaty na Pomorzu. Forum tworzy przestrzeń zachęcającą do dialogu społecznego, wzmacniania wspólnego poczucia odpowiedzialności za kształcenie i wychowanie młodych ludzi, a także budowania regionalnej koalicji na rzecz edukacji.**

**VIII** Forum Pomorskiej Edukacji zostało zorganizowane 11 października 2019 r. w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Wydarzenie odbywało się w bliskim sąsiedztwie czasowym kilku rocznic historycznych szczególnie ważnych dla Pomorza, w okresie obchodzonym jako Rok Wolności i Solidarności – taką też tematykę przyjęto za wiodącą podczas Forum. Spotkanie prowadził dziennikarz Jacek Naliwajek, który rozpoczął od powitania zebranych na sali przedstawicieli samorządu województwa pomorskiego oraz samorządów lokalnych, a także dyrektorów szkół, nauczycieli, uczniów, seniorów, pracodawców i innych przyjaciół edukacji.

Pierwszą część Forum otworzyło wystąpienie prof. dr hab. Aleksandra Halla, zatytułowane *Między rokiem 1989 a 2019 – czego powinna uczyć historia?*<sup>2</sup> Prelegent mówił o niejednoznaczności ostatniego trzydziestolecia dziejów Polski, wskazując zarówno znaczące sukcesy oraz osiągnięcia tego okresu, jak i trudności czy porażki. Prof. Hall podkreślał wyjątkowość solidarnościowego ruchu społecznego, a także mówił o odpowiedzialności i mądrości, jakie cechowały rządzących naszym krajem na przełomie lat 80. i 90. XX w. Wskazał również źródła niezyczliwości czy wręcz wrogości, którą aktualnie obserwujemy w relacjach pomiędzy różnymi grupami naszego społeczeństwa. Na zakończenie swojego wystąpienia prof. Hall pokreślił znaczenie edukacji w kształtowaniu postaw obywatelskich, budowaniu u młodych ludzi poczucia odpowiedzialności za kraj oraz świadomości szans i zagrożeń cywilizacyjnych. Zwrócił też uwagę na potrzebę odtworzenia poczucia wspólnoty narodowej i odpowiedzialnego myślenia o Polsce.

<sup>2</sup> Wiele wątków poruszonych w wystąpieniu konferencyjnym znalazło się również w rozmowie z prof. Aleksandrem Hallem, której zapis prezentujemy na str. 9-11



Fot. B. Kwaśniewska

*Nic nie jest dane nam raz na zawsze:  
ani bezpieczeństwo zewnętrzne, ani pewność,  
że zbudowaliśmy porządek europejski i krajowy,  
które są pewne, sprawdzone i będą trwać.  
(...) Demokratyczne instytucje i procedury  
wymagają obrony. (...) Ostatecznie to właśnie  
jednostka stanie się ofiarą w sytuacji,  
gdy jeden ośrodek władzy będzie decydował  
o wszystkim w państwie.*

A. Hall

Oficjalnego otwarcia VIII Forum Pomorskiej Edukacji dokonał inicjator i gospodarz tego wydarzenia – Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Treść słowa wstępnego znajdą Państwo na kolejnych stronach „Edukacji Pomorskiej”.



### Szanowni Państwo,

witam Państwa na Forum Pomorskiej Edukacji – wydarzeniu, na którym spotykamy się już od 2012 roku. Dzisiejsze Forum ma charakter wyjątkowy. Wyjątkowość ta wynika przede wszystkim z faktu, iż dzisiejsza debata o edukacji odbywa się w roku o szczególnym znaczeniu dla historii Pomorza, Polski i Europy – w roku, w którym wspólnie świętujemy trzydziestą rocznicę Okrągłego Stołu, częściowo wolnych wyborów i powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego.

To właśnie te wydarzenia zapoczątkowały budowę nowego europejskiego ładu, a także pokazały, że Polacy, w imię dobra naszej ojczyzny – wspólnoty, którą wszyscy tworzymy – potrafili usiąść do wspólnego stołu i szukać tego, co łączy, a nie tego, co dzieli. My, nieco starsze pokolenie, którzy pamiętamy, czym było życie w Polsce przed 1989 rokiem, stale powinniśmy przywoływać idee towarzyszące uczestnikom Okrągłego Stołu. Dlatego też Sejmik Województwa Pomorskiego ogłosił rok 2019 Rokiem Wolności i Solidarności, a także wspólnie z Miastem Gdańsk podjął się organizacji rocznicowych obchodów, zapraszając

do nich – zgodnie z wolą śp. Prezydenta Pawła Adamowicza – przedstawicieli samorządów, reprezentantów świata nauki i kultury oraz zwykłych obywateli z całej Polski. **Zachowanie i przekazanie przyszłym pokoleniom Polaków wielkich idei Wolności i Solidarności to jedno z największych wyzwań stojących przed edukacją.**

Rozmawiając o współczesnej szkole i wyzwaniach, które przed nią stoją, nie sposób oderwać się od niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się pomorska oraz polska edukacja. Pogłębiający się chaos prawny i organizacyjny w szkołach czy kłopoty podwójnego rocznika w szkołach ponadpodstawowych to tylko wybrane, najbardziej nagłośnione medialnie problemy. Problemy, które w znacznej mierze wynikają z pośpiesznie i bez należytego przygotowania wprowadzanych zmian w systemie oświaty. Od kilku miesięcy niemal codziennie docierają do mnie niepokojące informacje dotyczące ponadmiarę przepiętnionych klas w liceach ogólnokształcących, przetadowanych i nie odpowiadających wyzwaniom współczesności podstawach programowych, czy też coraz bardziej dotkliwych brakach kadrowych. To zaledwie niewielka część problemów, z jakimi na co dzień zmagają się nie tylko nauczyciele i dyrektorzy szkół, ale również władze samorządowe wszystkich szczebli, odpowiedzialne za realizację zadań oświatowych.

Należy podkreślić, że to właśnie na samorządy spadły koszty wprowadzanych zmian w systemie oświaty – zarówno finansowych, jak i organizacyjnych. W przeprowadzonej z inicjatywy Pomorskiej Rady Oświatowej ankiecie pomorscy samorządowcy wykazali, że **w związku z tymi zmianami musieli dodatkowo przeznaczyć z budżetów swoich gmin i powiatów ponad dwieście milionów złotych na oświatę**, tym samym rezygnując lub mocno ograniczając planowane wcześniej

inwestycje, remonty czy doposażenia szkół. Wójtowie, burmistrzowie, starostowie oraz prezydenci miast, mając na uwadze przede wszystkim dobro uczniów, w poczuciu odpowiedzialności sprostali wyzwaniom związanym z budową nowej sieci szkolnej i zadbali – mimo trudności – o jak najlepsze warunki nauki oraz spokojną atmosferę pracy szkół.

**Trzeba też głośno powiedzieć, że w ostatnim czasie większość samorządów musi zmagać się z coraz większym wyzwaniem wynikającym ze zbyt niskiej subwencji oświatowej.** W niektórych przypadkach sytuacja ta wręcz zagraża zdolności wykonywania przez samorządy ich podstawowych zadań.

W kontekście trudnej sytuacji pomorskich szkół nie sposób nie dostrzec problemów wynikających z kondycji zawodowej pomorskich nauczycieli. To właśnie środowisko nauczycielskie w szczególny sposób odczuwa destabilizację polskiego systemu oświaty. Ogólnopolski protest nauczycieli, który wiosną tego roku objął cały kraj, wyraźnie pokazał skalę niezadowolienia i poczucia braku sprawczości tego środowiska. **Trzeba jednak pamiętać, że zdeterminowani nauczyciele podjęli walkę o godność swojego zawodu, a obok kwestii wynagrodzeń, zwracali także uwagę na niedoinwestowanie szkół i placówek edukacyjnych oraz negatywne dla dzieci i młodzieży skutki wprowadzanych przez obecny rząd zmian w systemie oświaty.** Brak konstruktywnych rozwiązań ze strony rządowej sprawił, że wielu nauczycielom towarzyszy poczucie niepewności oraz zniechęcenia. Ta sytuacja powoduje zarówno odchodzenie z zawodu wielu twórczych i zdolnych pedagogów, a także coraz wyraźniejsze problemy szkół w zapewnieniu uczniom ciekawej, odpowiadającej ich potrzebom rozwojowym oferty edukacyjnej.

Często mówimy, że dobra edukacja to przyszłość naszego regionu,



to przyszłość Polski. **Bez dobrze przygotowanych do zawodu i czerpiących satysfakcję z wykonywanej pracy nauczycieli nie ma dobrej edukacji.** Jeśli rzeczywiście zależy nam na przyszłości Pomorza, musimy wspólnie zrobić wszystko, aby odbudować prestiż zawodu nauczyciela.

Dobrym przykładem działań służących odbudowie prestiżu pedagogów jest organizowany przez Samorząd Województwa Pomorskiego konkurs „Nauczyciel Pomorza”. Dzisiaj poznamy tegorocznych laureatów konkursu. To właśnie Ci nauczyciele są najlepszym dowodem na to, że mimo wyjątkowo trudnej sytuacji pomorska szkoła jest ciągle miejscem, w którym młodzi ludzie mogą przeżyć niezwykłą przygodę edukacyjną i doświadczyć spotkania z prawdziwymi mistrzami, wprowadzającymi ich nie tylko w świat nauki, ale uczącymi też wrażliwości społecznej oraz obywatelskiej. **Bez takich wspaniałych pedagogów nie uda nam się w młodym pokoleniu Pomorzan zaszczerpić wielkich idei Wolności i Solidarności.**

**Pomorze to regionalna wspólnota samorządowa, która nie może pozostać obojętna wobec wielkich wyzwań stojących przed pomorskimi szkołami.** Wyzwania te są związane zarówno z ograniczeniem skutków negatywnych zjawisk, o których

wcześniej wspominałem, jak i z przygotowaniem uczniów do radzenia sobie z problemami o zasięgu globalnym. Jestem przekonany, że nie możemy dłużej czekać na Pomorzu z mądrym i przemyślanym wsparciem szkół – wsparciem nauczycieli oraz dyrektorów, rodziców i uczniów. Bez względu na to, jakie rozwiązania prawne proponuje obecny rząd, uznaję za konieczne prowadzenie naszej regionalnej debaty o edukacji. Zgłoszona przez Pomorską Radę Oświatową inicjatywa przeprowadzenia Pomorskiej Samorządowej Debaty Edukacyjnej jest wyrazem troski nas wszystkich – mieszkańców Pomorza – o wysoką jakość kształcenia, a tym samym przyszłość całego regionu. Dzisiaj poznamy pierwsze efekty spotkania regionalnego i debat subregionalnych.

Mam nadzieję, że uda nam się wspólnie wypracować tu, na Pomorzu, konstruktywne rozwiązania, wspierające – mimo istniejących problemów – rozwój uczniów. Rekomendacje sformułowane podczas Pomorskiej Samorządowej Debaty Edukacyjnej odnoszą się do prowadzonej przez nas regionalnej polityki edukacyjnej, a także wskazują, co można i trzeba zrobić na poziomie państwa.

Myśląc o przyszłości pomorskiej edukacji, musimy stale pamiętać, aby centralnym punktem naszej dyskusji był uczeń, jego potrzeby i rozwój. Szkoła powinna tworzyć

przestrzeń sprzyjającą nabywaniu przez młodych ludzi nowych kompetencji, wprowadzającą w świat nauki oraz w świat emocji.

Chcemy, aby młodzi Pomorzanie byli ludźmi dobrze przygotowanymi do życia we współczesnym społeczeństwie oraz aby mieli świadomość, że zawsze warto działać i być aktywnym na rzecz dobra wspólnego. To bardzo trudne oraz odpowiedzialne zadanie, od którego zależy, w jakim świecie przyjdzie nam żyć za kilka czy kilkanaście lat. Obecne Forum Pomorskiej Edukacji jest niewątpliwie dowodem na to, że przeświadczenie o bierności i obojętności młodego pokolenia to mit. Na widowni Teatru Muzycznego zasiadają uczniowie ze wszystkich powiatów naszego województwa. To młodzi ludzie, którym chce się zmieniać siebie oraz wpływać na swoje otoczenie, Pomorze i Polskę.

Z troską pochylamy się nad pomorską oraz polską edukacją. Wierzę głęboko, że jako wspólnota jesteśmy w stanie sprostać wszystkim wyzwaniom i podejmować wspólnie działania, które pozwolą młodym Pomorzanom rozwijać pasje oraz zainteresowania, tak aby odnaleźć się we współczesnym, dynamicznie zmieniającym się świecie.

**Mieczysław Struk,**  
marszałek województwa pomorskiego

Kolejne wystąpienie podczas VIII FPE, zatytułowane *Wyzwania dla edukacji*, wygłosił prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński. Spotkało się ono z niezwykle żywym przyjęciem ze strony uczestników Forum. Zachęcam do zapoznania się z jego treścią na str. 12-16.

Na zakończenie pierwszej części Forum Adam Krawiec, dyrektor Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, zaprezentował wnioski z Pomorskiej Samorządowej Debaty Edukacyjnej. O tej nowej inicjatywie mogą Państwo przeczytać na str. 16-17.

W drugiej części Forum mieliśmy okazję zapoznać się z kilkoma przykładami dobrych praktyk edukacyjnych, wpisujących się w obchody Roku Wolności i Solidarności.

Sylwia Owsieńska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Pamięci Ofiar Stutthofu w Sztutowie, przybliżyła zebranym projekt dot. 19. edycji obchodów Dnia Patrona, realizowany we współpracy z Urzędem Gminy w Sztutowie oraz Muzeum Stutthof i przeznaczonym dla uczniów sześciu okolicznych szkół podstawowych. W ramach trzydniowego przedsięwzięcia młodzi ludzie rozmawiali o różnych aspektach wolności oraz poszukiwali odpowiedzi na pytanie, ile warta jest wolność współcześnie. Do zaprezentowania efektów pracy zespołowej uczniowie wykorzystywali różne formy przekazu, np. plakat, kalendarium, zadanie interaktywne. Wśród zrealizowanych działań znalazły się m.in. wizyty w instytucjach kultury, spotkania ze świadkami historii oraz debata oxfordzka. Udział w projekcie

rozwinął różnorodne kompetencje młodzieży i dostarczył jej wielu niezapomnianych przeżyć.

Zuzanna Ostrega i Janina Gulińska, uczennice IX Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, przybliżyły uczestnikom Forum model aktywnego działania samorządu uczniowskiego w ich szkole. Podały kilka przykładów zrealizowanych inicjatyw, takich jak gra miejska, konferencje, utworzenie ogólnopolskiego stowarzyszenia czy coroczny patronat uczniów klas starszych nad pierwszoklasistami. Jak mówiły prelegentki, działalność w samorządzie uczniowskim buduje postawy proaktywne i uczy odpowiedzialności. Wypowiedź uczennic uzupełniła dyrektor IX LO, Małgorzata Solowska, wskazując kształcenie przyszłych liderów jako cel samorządności szkolnej. Prelegentka podzielił się również kilkoma przykładami praktycznych rozwiązań ze swojej placówki, w której np. aż czterech nauczycieli pełni wspólnie funkcje opiekunów samorządu uczniowskiego.

Na zakończenie drugiej części Forum uczeń XX Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, Dominik Cirocki, opowiedział o działalności Młodzieżowej Akademii Teatralnej. Odnosząc się do tematyki spotkania, wyraził opinię, iż wolność i solidarność to najpiękniejsze wartości, o które każdy powinien dbać.

Podczas trzeciej części VIII FPE rozstrzygnięto IV edycję konkursu o tytuł *Nauczyciela Pomorza*. Więcej o tej inicjatywie oraz tegorocznych wynikach piszemy na str. 18-19, natomiast na str. 20-21 znajdują Państwo zapis rozmowy ze zwycięzcą zmagani konkursowych, Robertem Maciejem Cyrta, nauczycielem z XX LO w Gdańsku, opiekunem jednej z prezentowanych wcześniej inicjatyw: Młodzieżowej Akademii Teatralnej.

Nastoletni aktorzy z XX LO w Gdańsku na deskach dużej sceny Teatru Muzycznego w Gdyni zaprezentowali pełen symboli spektakl zatytułowany „Znaki czasu”. Przedstawienie potkało się z dużym uznaniem ze strony uczestników Forum.

Spotkanie podsumował Adam Krawiec, dyrektor DES UMWP. Zwrócił uwagę na potrzebę stwarzania przestrzeni dla nauczycieli i uczniów, umożliwiającej ujawnianie się ich potencjału. Podziękował również za wszystkie działania podejmowane na rzecz rozwoju oświaty w naszym regionie.

W ramach wydarzeń towarzyszących VIII Forum Pomorskiej Edukacji, uczestnicy konferencji mieli również okazję wziąć udział w kameralnych spotkaniach z bohaterami stanu wojennego, zapoznać się z wystawą „Drużyna Lecha”, a także obejrzeć musical „Wiedźmin” w wykonaniu zespołu Teatru Muzycznego w Gdyni. ■



Fot. B. Kwaśniewska

Młodzieżowa Akademia Teatralna – nastoletni aktorzy z XX LO w Gdańsku



# Między rokiem 1989 a 2019 – czego powinna uczyć historia?

z Aleksandrem Hallem

rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska,  
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz oraz edukacji języków obcych

**Małgorzata Bukowska-Ulatowska: Swoje wystąpienie podczas VIII Forum Pomorskiej Edukacji zaczął Pan Profesor od stwierdzenia, że ostatnie 30-lecie to ważna, ale też niejednoznaczna lekcja historii. Czy może Pan rozwinąć tę myśl?**

Aleksander Hall: Lata 1989-2019 to niewątpliwie czas bardzo dużych sukcesów Polski. Sukcesów zupełnie niesamowitych i nieoczekiwanych, kiedy spojrzymy na nie z perspektywy połowy lat 80. Był to efekt wielkiego przyspieszenia historii, szczególnie wyraźnie widocznego w naszej części Europy pod koniec lat 80. i na początku 90. Osiągnęliśmy bardzo wiele: zbudowaliśmy demokratyczne państwo, zmieniliśmy ustrój gospodarczy oraz nasze położenie geopolityczne, wstępując do NATO i Unii Europejskiej. Jednocześnie jest to czas – szczególnie w ostatnich latach – bardzo głębokiego podziału politycznego, który sięga w głąb i dotyczy również postaw zwyczajnych obywateli, niezaangażowanych w politykę. Doświadczamy także zakwestionowania konstytucyjnych podstaw państwa i obserwujemy zamysł władz politycznych zmierzający do podporządkowania sobie władzy sądowniczej i sędziów. To są zjawiska bardzo niepokojące, groźne dla państwa, ale również dla naszej wolności. Chociaż trzeba powiedzieć, że dzieje się to za przyzwoleniem dużej części społeczeństwa – potwierdzeniem takiego stanu rzeczy są wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych.

**M.B.-U.: Kiedy patrzy się na dzisiejszą scenę polityczną, to można odnieść wrażenie, że specyfiką polityki jest brak możliwości porozumienia się głównych obozów co do podstawowych kierunków rozwoju państwa. Każde ugrupowanie ma własną wizję i nie da się wypracować płaszczyzny porozumienia. Tymczasem lekcja historii sprzed 30 lat pokazuje nam, że jest to możliwe – nawet skrajnie różne grupy potrafią znaleźć podstawowe wartości, w oparciu o które da się współpracować.**

A.H.: Tak, w ten sposób można interpretować wydarzenia z roku 1989, zwieńczone wyborami z 4 czerwca i powołaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego. Jednak trzeba powiedzieć, że nie był to zamysł

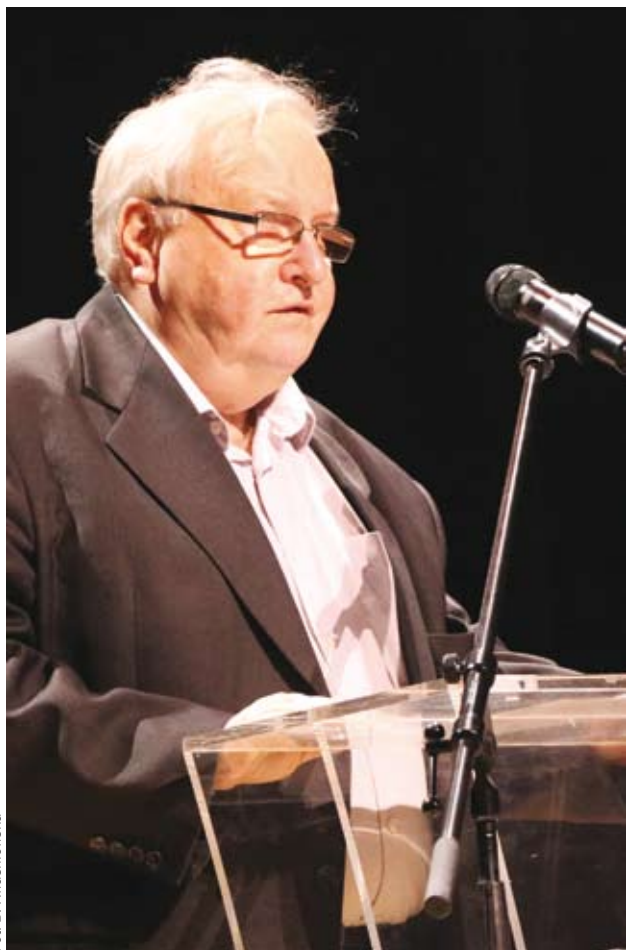
ówczesnej władzy. Ekipa gen. Jaruzelskiego zakładała koniczność głębokiej reformy PRL, ale zasadnicza część władzy miała pozostać w ich rękach. Natomiast dla strony opozycyjnej najważniejszą sprawą było przywrócenie Solidarności oraz stworzenie większej przestrzeni dla wolności i samorządności. Wydawało się nam wtedy, że droga do pełnej wolności i niepodległości będzie znacznie dłuższa. Jak się później okazało, został jednak uruchomiony proces polityczny, którego rezultat w postaci wyniku wyborów z 4 czerwca był zaskoczeniem dla jednej i drugiej strony. Pojawiły się możliwości, aby środowisko solidarnościowe sięgnęło po władzę polityczną, chociaż musiały jeszcze minąć ponad dwa miesiące, aby to się stało. Po 4 czerwca ekipa gen. Jaruzelskiego nie próbowała już odwrócić biegu historii ani zaprzeczyć werdyktowi, który wydał naród, głosując w wyborach.

**M.B.-U.: Jedną z ważnych umiejętności jest wykorzystywanie odpowiednich momentów w polityce, prawda?**

A.H.: Tak, w 1989 roku otworzyło się okno możliwości. Wówczas można było zrobić wiele, zarówno na skutek czynników zewnętrznych (przewagi Zachodu oraz kryzysu Związku Radzieckiego, związanego z polityką Gorbaczowa), jak i wewnętrznych: doszliśmy w Polsce do takiego momentu kryzysu ekonomicznego, że również w obozie władzy byli ludzie, którzy zdawali sobie sprawę, że zmiana jest nieunikniona. Istotna była też powszechna w społeczeństwie tęsknota za wolnością, wtedy przede wszystkim utożsamianą z ruchem solidarnościowym.

Ważne, aby umieć wykorzystywać takie momenty, ale również zachowywać wówczas rozsądek oraz odpowiedzialność za naród i państwo, aby nie zmarnować danej szansy. Nie wszystkie sytuacje tego typu kończą się szczęśliwie – podobne aspiracje wolnościowe pekińskiej młodzieży uniwersyteckiej zakończyła masakra.

W historii ostatniego 30-lęcia jest jeszcze inny przykład umiejętnego wykorzystania chwili – mam na myśli uchwalenie Konstytucji RP w 1997 roku.



Fot. B. Kwaśniewska

I mówię to jako człowiek, dla którego było sytuacją bardzo nieprzyjemną, że Ustawę Zasadniczą uchwała Zgromadzenie Narodowe, w którym proporcje między postkomunistycznymi i postsolidarnościowymi siłami politycznymi są tak bardzo zachwiane (rezultat wyników wyborów z 1993 roku). Z dzisiejszej perspektywy widzimy, że rację miał Tadeusz Mazowiecki, który odegrał znaczącą rolę w tym, iż Unia Wolności, czyli największe ugrupowanie opozycyjne, poparło Konstytucję. Gdyby wówczas nie doszło do porozumienia, prawdopodobnie do dziś nie mielibyśmy nowej Ustawy Zasadniczej.

Z kolei przykładem niewykorzystania historycznego momentu jest pogłębienie się podziałów politycznych po tragicznych wydarzeniach związanych z katastrofą smoleńską. W 2010 roku mieliśmy szansę na narodowe pojednanie, odnowienie wspólnoty – pisało o tym wielu publicystów, między innymi ja. Wszyscy ponieśliśmy wielką stratę, wszyscy mamy poczucie bólu i to jest moment, kiedy można odtworzyć poczucie wspólnoty. Na pewno tak czuli ludzie, którzy w reakcji na tragiczne wiadomości licznie gromadzili się pod Pała-

cem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu. Ale to był nastrój chwili. Już niebawem zaczęły narastać wielkie podziały. Myślę, że najgorsza rzecz, jaka się wtedy stała, to rzucenie podejrzenia, że ta tragedia nie była wypadkiem, tylko zbrodnią. I to zbrodnią będącą wynikiem spisku ówczesnych władz Polski i Rosji. Jeżeli przyjmie się taką wizję, jeśli się w nią uwierzy, to w naturalny sposób w ludziach obudzi się nienawiść. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że przedstawicielom ówczesnych polskich władz zabrakło empatii, nie wykonano kilka gestów, które podtrzymałyby atmosferę wspólnego przeżywania tragedii, odczuwania bólu, zadumy, otoczenia serdeczną pamięcią tych, którzy odeszli. No i były oczywiście ekscesy, kojarzące mi się głównie z powstającym Ruchem Palikota – na przykład demonstracja, podczas której wysydzano ludzi gromadzących się pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu. Mieliśmy do czynienia z tak dużą eskalacją wrogości, że chociaż dzisiaj już nawet przedstawiciele obozu władzy, poza pewnymi wyjątkami, nie mówią o katastrofie smoleńskiej i z przestrzeni publicznej powoli znika zarzut udziału w zbrodni, to negatywne emocje nie wygasły.

**M.B.-U.: Jakie znaczenie dla społeczeństwa ma zakorzenienie we wspólnocie?**

A.H.: Myślę, że olbrzymie. Nikt z nas nie jest i nie chce być sam – żyjemy z innymi ludźmi, kształtujemy się poprzez relacje. Naród nie jest jedyną wspólnotą, w jakiej funkcjonujemy, ale ma szczególnie znaczenie: obecnie w obrębie cywilizacji europejskiej nie znajdziemy innej wspólnoty, która byłaby tak ważnym przekaznikiem kultury, wartości i tradycji. Oczywiście bardzo ważna jest wspólnota podstawowa, czyli rodzina. Coraz bardziej też odczuwamy, przede wszystkim za sprawą Unii Europejskiej, przynależność do szerszej wspólnoty cywilizacyjnej. Jednak najmocniej identyfikujemy się ze wspólnotą narodową.

**M.B.-U.: Czy edukacja może wesprzeć proces odbudowywania poczucia wspólnoty narodowej?**

A.H.: Jak najbardziej tak. Zadaniem szkoły jest budzenie rozumnego poczucia patriotyzmu: nie budowanego na sztucznym wywyższaniu nas jako Polaków, ale opartego na rzetelnym przedstawianiu naszej historii i kultury oraz kształtowaniu świadomych postaw obywatelskich – odpowiedzialności za naród, państwo i instytucje demokratyczne. To oczywiście jest zadanie szkoły, powiedziałbym nawet, że jedno z jej najważniejszych zadań. Szkoła powinna przyczyniać się – i myślę, że często tak się dzieje – do budowania w młodych ludziach poczucia, że odpowiadają za swój kraj; do budowania ro-

zumnej obywatelskości i świadomości obowiązków wobec wspólnoty politycznej, w której żyją i będą żyć w przyszłości.

**M.B.-U.: Czy postacie przywódców Solidarności z roku '89 i z początku lat 90. mogą być wzorcami osobowymi dla współczesnych młodych ludzi, przekazywać im istotne wartości, inspirować?**

A.H.: Jestem przekonany, że tak. Wszystkich tych ludzi znałem – jednych dobrze czy bardzo dobrze, innych nieco słabiej – i wiem, że ich zasługi są niekwestionowane. To ojcowie założyciele wolnej Polski, ale też ludzie z krwi i kości.

Na pierwszym miejscu trzeba tu wspomnieć Lecha Wałęsę. Jego zasługi polegają przede wszystkim na tym, że w sierpniu '80 roku stał się przywódcą ogólnonarodowym, wykazującym bardzo duży instynkt polityczny i cechy trybuna ludowego, który mówił przede wszystkim do robotników i był przez nich rozumiany oraz akceptowany. Cechy przywódcze Wałęsy potwierdziły się później w okresie legalnego działania Solidarności. Natomiast największą próbę charakteru przeszedł pomyślnie w czasie Stanu Wojennego, kiedy wytrzymał presję i nie pozwolił wbić klina pomiędzy siebie i podziemną Solidarność. Jego najlepszy polityczny okres to czas reprezentowania Solidarności. Oczywiście znamy impulsywność i bezpośredniość Lecha Wałęsy, jest w nim też duża doza egocentryzmu, ale bez wątplenia to człowiek o ogromnych zasługach historycznych. Nie ma wątpliwości, że pozostanie na kartach historii Polski jako wielka postać.

Kolejną wybitną postacią był Tadeusz Mazowiecki. To zupełnie inna osobowość: człowiek refleksji, namysłu, wierny wartościom, a zarazem konsekwentnie i z uporem szukający sposobów realizacji wielkich celów narodowych. Był doradcą Solidarności, jednym z głównych konstruktorów Okrągłego Stołu i pierwszym demokratycznym premierem – ponosił odpowiedzialność za najtrudniejszy czas zmiany ustrojowej.

Trzeba wspomnieć także o Bronisławie Geremku – człowieku o błyskotliwej inteligencji i szczególnym wyczuciu spraw zagranicznych. Był także jednym z głównych konstruktorów Okrągłego Stołu i doradcą Solidarności, jego podpis widnieje pod traktatem akcesyjnym przystąpienia Polski do NATO.

Z pomorskiego podwórka warto przypomnieć wybitną postać Lecha Bądkowskiego. Miałem okazję dość dobrze go poznać pod koniec lat 70. Był przykładem świadomego obywatela, którego cechowało poczucie odpowiedzialności za Polskę. Miał odwagę cywilną – wykazywał ją jako pisarz, członek Związku Literatów Polskich oraz pierwszy rzecz-

nik Solidarności. Jeszcze w czasach PRL pokazywał, jak ważną sprawą jest ta mniejsza ojczyzna: region, Pomorze. Był jednym z twórców Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Mieliśmy wielu mądrych, wybitnych, wielkich ludzi. Możemy, a nawet powinniśmy być z nich dumni i sięgać po te wzorce osobowe.

**M.B.-U.: Jaka jest najważniejsza myśl, jaką warto wynieść z lekcji polskiej historii ostatnich 30 lat?**

A.H.: Po pierwsze, jesteśmy w stanie osiągać bardzo wiele jako naród i społeczeństwo, jeżeli działamy wspólnie i szanujemy się. Oczywiście utopią byłoby zakładać, że wszyscy ludzie, szczególnie politycy, mogą zawsze działać bezkonfliktowo. Trzeba jednak pamiętać, że konflikt musi mieć swoje granice, a różnice poglądów nie mogą przeradzać się we wrogość czy nienawiść. Tylko wtedy, gdy zgadzamy się w sprawach podstawowych i działamy razem, jesteśmy silni jako wspólnota oraz skuteczni.

Kolejna lekcja: nic nie jest dane raz na zawsze – ani wolność, ani demokracja, ani poczucie wspólnoty. Francuski myśliciel Ernest Renan w wykładzie zatytułowanym „Co to jest naród?”, wygłoszonym na Sorbonie, powiedział, że naród to codzienny plebiscyt. Codziennie sprawdzamy, czy trzymamy się razem, czy chcemy wspólnej przyszłości. To nakłada na nas obowiązek, żeby ten codzienny plebiscyt wypadł pozytywnie. Chcemy być razem teraz, chcemy być razem również w przyszłości, ale to nie jest dane raz na zawsze. O wolność, ład demokratyczny i poczucie wspólnoty trzeba codziennie zabiegać.

**M.B.-U.: Bardzo dziękuję za rozmowę.**



**prof. nadzw. dr hab. Aleksander Hall** – historyk, publicysta, polityk; wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie; autor wielu publikacji prasowych i książek o tematyce politycznej oraz historycznej, stały współpracownik „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej”; uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, poseł na Sejm przez dwie kadencje; w czasach PRL działacz opozycji demokratycznej; w latach 90. minister bez teki i doradca w rządzie T. Mazowieckiego; odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz orderem Orła Białego.



# Wyzwania dla edukacji

Cezary Obracht-Prondzyński  
tekst wystąpienia wygłoszonego  
podczas VIII Forum Pomorskiej Edukacji,  
które odbyło się 11 października 2019 r. w Gdyni



## Nie jesteśmy wiedzo-, nauko-, edukacjocentryczni

W czasie kończącej się kampanii wyborczej nikt na poważnie nie zajął się tematem edukacji jako wyzwaniem rozwojowym. Można odnieść wrażenie, że nie jesteśmy w trakcie tektonicznego trzęsienia w systemie kluczowym dla naszej przyszłości... Edukacja to najpowszechniejszy i najszerszy proces społeczny – obejmuje wszystkich, jest bardziej powszechna niż płacenie podatków. Tymczasem obserwacja realiów naszego życia publicznego pokazuje, że jest ona nieproporcjonalnie mniej istotna (choć o podatkach też za dużo nie dyskutujemy...).

Dzieje się tak m.in. dlatego, że wśród nas – w kręgach osób opinio- twórczych, decyzyjnych, w tych paskudnych elitach, a tym bardziej w szerokich rzeszach społecznych – zdecydowanie NIE MA przeświadczenia, że nasza przyszłość zależy od edukacji. A jeśli już takie przekonanie pojawia się, to poprzestajemy na deklaracjach. Zdarza się też, że dzięki determinacji pojedynczych osób lub środowisk, np. samorządów czy organizacji pozarządowych, podejmowane są próby ratowania sytuacji działaniami punktowymi. Tak, edukacja funkcjonuje w Polsce dzięki determinacji ludzi, którzy starają się robić coś sensownego POMIMO realiów, z jakimi się zderzają.

## Robimy zwrot w oświacie, ale czy wiemy po co i ku czemu?

Osoby zainteresowane tematem obserwują rozchodzenie się kierunków zmian w edukacji pomiędzy najbardziej rozwijającymi się państwami świata a naszym krajem.

Na świecie, mając świadomość wyzwań cywilizacyjnych, szuka się rozwiązań sprzyjających rozwojowi ku przyszłości. Dotyczy to wielu wymiarów oświaty: metodycznego, technologicznego, strukturalnego, mentalnego itd. Prowadzi się poważne dyskusje na temat stanu edukacji i próbuje – w oparciu o diagnozy – tworzyć plany rozwoju odpowiadające zmianom zachodzącym na świecie.

U nas – używając pojęcia Z. Baumana – następuje retrotopia, czyli zwrot ku wyobrażeniu o lepszej przeszłości. Wyobrażeniu, bowiem nie idzie tu bynajmniej o pozytywny stosunek do edukacji klasycznej, o którą np. w Niemczech czy krajach anglosaskich dba się bardzo mocno. U nas przecież z edukacji klasycznej praktycznie nic nie pozostało. Tymczasem doświadczenia innych krajów pokazują, że taka edukacja, mądrze realizowana, może być fundamentem nowoczesnego kształcenia... U nas jednak edukacyjna retrotopia polega na tym, że ma być tak, jak było, czyli świetnie. Tyle tylko, że ani wtedy (kiedy?) świetnie nie było, ani nie ma realnej możliwości powrotu do stanu z przeszłości, bo świat społeczny uległ bardzo głębokiej transformacji. Kłopot z tym mają jednak ci, którzy tych zmian nie akceptują, uważając je za złe, grzeszne. Idzie więc raczej o zaspokojenie sentymentalnych pragnień grona ideologów, którzy z całą nieodpowiedzialnością, na jaką stać wyłącznie osoby przeświad-

czony o swojej misji, zagrali losem setek tysięcy młodych ludzi chodzących do szkół i setek tysięcy osób, które w tych szkołach pracują.

Doświadczaliśmy destrukcyjnego procesu, którego skutki będą dawały o sobie znać przez lata. Cóż to jednak obchodzi tych, którzy są przeświadczeni, że mają misję ratowania *prawdziwej Polski*?

## Cztery wymiary destrukcji

W tym, co robimy w edukacji i z edukacją, obowiązuje zasada *4 x nie*:

- 1. Nieprzewidywalność.** Działania są podejmowane w krótkim horyzoncie czasowym, nie wiemy, co nas czeka za rogiem. Kto dziś jest w stanie przewidzieć, jak będzie wyglądała szkoła za kilka miesięcy? Kto zagwarantuje, że za chwilę nie popadniemy w kolejny wir zmian prawnych? Ileż tu się dzieje: np. wprowadzono rozporządzenie, które mówiło, że rodzice mają osobiście odbierać dokumenty uczniów, a następnie wycofano się z tego rozwiązania. Zmiany strukturalne, programowe, personalne, ideologiczne... Nieprzewidywalność w systemie świadczy o kompletnym braku wyobraźni dotyczącym nie tylko tego, jak działa szkoła, ale też jak funkcjonuje cały system, w którym kluczowym podmiotem poddawany *obróbce* są młodzi ludzie...
- 2. Niestabilność.** Od lat nie było dwóch następujących po sobie roczników, które przeszłyby tym samym trybem cały proces kształcenia. Z perspektywy nauczyciela jest to permanentna zmiana, wymagająca ogromnego wysiłku adaptacyjnego, za który oczywiście się nie płaci. Nikt nigdy nie policzył PRAWDZIWYCH kosztów kolejnych reform. Dzieje się tak również dlatego, że zupełnie nie ceni się pracy ludzi zatrudnionych w szkołach.
- 3. Niespójność.** Tego właśnie doświadczamy dziś najmocniej. System przestał być kompatybilny, efektywnie przekazujący młodzieży między poszczególnymi etapami kształcenia, wedle reguł znanych i akceptowanych. Niespójność dotyczy również polityki zatrudnienia: w niektórych miejscach nauczycieli jest zbyt wielu i trafiają na bezrobocie, podczas gdy na innych terenach brakuje pedagogów. Brak spójności obserwujemy też w głębokich pęknięciach strukturalnych, np. w zakresie treści kształcenia: zdarza się, że nauczyciel w szkole średniej uczy według czterech różnych programów. Niespójność dotyczy również braku zgodności podstaw programowych z dostępnymi (a często – niedostępnymi) podręcznikami, a także przystawalności tychże podstaw do realiów życia i oczekiwań różnych grup społecznych (czyli tego, co szkoła może i musi zaofe-

rować, a czego oczekują rodzice oraz młodzież, o gospodarce i szeroko pojętej sferze publicznej nie wspominając). Jakże niespójna jest edukacja historyczna np. z doświadczeniem rodzin i całych społeczności w różnych miejscach Polski... Takie przykłady można mnożyć.

- 4. Nieadekwatność,** zwłaszcza w odniesieniu do wyzwań przyszłości. Jeśli nadal utrzymujemy poziom edukacji i kształcimy młodzież, która radzi sobie na świecie, to dzieje się to tylko dlatego, że nauczyciele z determinacją starają się realizować swoje posłannictwo, wbrew realiom, z którymi nieustannie się zderzają. Nasi uczniowie odnoszą sukcesy, jednak płacą za to bardzo wysoką cenę: ogromnego wysiłku adaptacyjnego niezbędnego do funkcjonowania w chaosie, który został im narzucony. To oznacza przede wszystkim marnotrawstwo sił, energii i czasu młodych ludzi, ale też powoduje, że słabsi (czyli mniej wytrzymali na stres instytucjonalny) po prostu sobie nie radzą i wypadają z systemu, np. psychicznie. To są dramatyczne koszty społeczne. Kto za nie odpowie?

Niespójności, niestabilność, nieadekwatność i nieprzewidywalność sprawiają, że młode pokolenia nabywają głębokiej nieufności do państwa już na starcie swojego publicznego życia. Uczą się, że komu jak komu, ale państwu nie należy ufać, bo zawsze może zagrać twoim losem... Czy ktoś pomyślał o długofalowych skutkach tego typu reform dla naszego państwa?

## Łatwość dyskredytacji szkoły (jako systemu) i nauczycieli (jako pracowników)

Tym, co jest szczególnie bolesne i jednocześnie bardzo zauważalne w ostatnim czasie, jest łatwość dyskredytowania nauczycieli, szkoły, ale także młodzieży...

Jak dramatycznie nisko cenimy pracę nauczycieli i jak drwiąco wypowiadamy się o szkołach! Świadczą o tym nie tylko reakcje na strajk nauczycieli, do którego mieli oni prawo jak KAŻDA grupa zawodowa. O tym, jak niski mamy poziom zaufania do szkoły i pedagogów świadczą także opinie osób o wysokiej pozycji społecznej i to z różnych stron sceny politycznej. Jako przykład przywołam fragment felietonu Magdaleny Środy pt. *Jak nie tracić czasu na naukę rzeczy bezużytecznych – pięć filarów dobrej szkoły*:

*Szkołę zawsze traktowałam jako instytucję totalitarną; może nie jako więzienie, ale jako siłownię. Idziesz i wykonujesz kompletnie bezsensowne, rutynowe zadania pod okiem wątpliwych autorytetów. Chodzi o to, by troszczyć się o jeden organ – mózg. Zapamiętujesz idiotyczne treści, czytasz podręczniki napisane przez ludzi, którzy nie znają internetu, dowiadujesz się o rzeczach, które są kom-*

pletnie nieużyteczne, a do tego jesteś poddana/poddany jawłowej dyscyplinie, która zmusza cię do aktywności odrzucanych przez twój organizm (wstawanie o siódmej, praca od ósmej, relaks na dzwonek)<sup>2</sup>.

Wątpliwe autorytety, nie znające internetu i właczające do głów idiotyczne treści, które są kompletnie nieużyteczne... I to pisze profesor, w dodatku w sytuacji, gdy nie tak dawno na szkołę i nauczycieli wylał się kubeł pomówień, oskarżeń, zniesławień, złości oraz innych negatywnych emocji.

W moim najgłębszym przekonaniu zupełnie nie doceniamy długofalowych skutków tej operacji zniesławiania. Można powiedzieć, że rządowi udało się wygrać tę batalię. Ale przegrała ją Polska! Przegrała ją nasza gospodarka, polityka, rodziny, także Kościół. Przegrała ją przyszłość Polski.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że po tym, co się stało w kwietniu i maju bieżącego roku, szkoła będzie już zupełnie innym miejscem. I można zaklinać rzeczywistość, można nie chcieć dostrzegać, że coś jest nie tak, skoro lekcje się odbywają... Można manipulować wiadomościami, tworzyć blokady i szum informacyjny. Można realizować propagandowe działania w mediach. Można nawet dać dodatkowe środki (choć ich nie ma), można też obiecać (i zrealizować) szybsze emerytury. Można nawet zacząć mówić, jak ważna jest szkoła dla wychowania narodu. Nic to jednak nie da w perspektywie dramatycznie naruszonego statusu i prestiżu społecznego zawodu nauczyciela oraz całego systemu kształcenia. Już wcześniej były one niskie i systematycznie się obniżały. Nigdy wcześniej jednak władza nie robiła tego w sposób zamierzony, celowy, z premedytacją i przy wykorzystaniu instytucji publicznych. To zupełnie nowa jakość...

Problemem przy tym jest nie tylko to, jak reagowali rządzący, ale też, jak na ich postawy reagowali inni. I co się po tym wszystkim stało... A nie stało się NIC. Wszyscy przeszli do porządku dziennego nad tym, jak została potraktowana grupa zawodowa nauczycieli oraz cały system edukacji. Trudno o bardziej wymowne i dramatyczne zarazem świadectwo tego, jak mało ważna jest dla nas w Polsce edukacja.

## Na co komu kultura, nauka i wiedza?

Efekt będzie odłożony w czasie, ale będzie nieuchronny. Już dziś widzimy, jak dramatycznie obniża się ocena społecznej użyteczności wykształcenia oraz nabywania wiedzy, ogłady i kultury, a także szacunek dla nauki i jej autorytetu.

Żadne społeczeństwo nie może się efektywnie roz-

wijać, jeśli sprawy przybierają taki kształt! Jeszcze raz podkreślę: proces edukacji jest najbardziej masowym procesem społecznym. Obejmuje wszystkich, bo każdy ma w rodzinie kogoś, kto aktualnie chodzi do szkoły. I każdy do niej sam chodził. Jakość procesu edukacji bezpośrednio przekłada się na jakość życia społeczeństwa.

## O co w tym wszystkim chodzi?

Pojawia się pytanie, jaki jest ukryty program polskiej edukacji, ku jakiemu społeczeństwu wychowujemy i uczymy, jakie tworzymy kulturowe ideały osobowości? Gdy się temu bliżej przyjrzymy, to może człowiek ogarnąć smutek i strach: retrotopia, tradycjonalizm, *naszym*, konsumpcjonizm, brak otwartości i darwinizm społeczny preferujący najsilniejszych (tych, którzy mają większość, których suweren poparł)...

Próba rekonstrukcji kulturowego ideału osobowości – propagowanego nie tyle przez rządzącą partię, co przez cały nurt ideowy – coraz silniej wpisującego w system szkolny, nie pozostawia wątpliwości. Tym ideałem jest:

- człowiek konformistyczny;
- oportunistyczny tradycjonalista, pielęgnujący *naturalny podział ról płciowych*, przywiązany do ideologicznie zdefiniowanej tradycji i szanujący władzę (zwłaszcza duchową), pasywny społecznie (jego aktywność ograniczać się winna do pracy, udziału w rytuałach, głównie religijnych i narodowych, a także aktach wierności i uznania dla władzy np. poprzez uczestnictwo w pseudopatriotycznych rekonstrukcjach czy też wiecach nastawionych na zdobywanie poklasku);
- człowiek skupiony na konsumpcji i wdzięczny władzy, że dzięki niej stać go na konsumpcję;
- niechętny obcym, którzy zagrażają naszym wartościom, bezpieczeństwu i stylowi życia, nasiąknięty manipulacyjnie sformatowaną wiedzą historyczną oraz używający odpowiedniego języka, który służy wywyższaniu *nas* i poniżaniu *obcych*
- doskonale elastyczny, a właściwie plastyczny, dający się formować władzy wedle jej aktualnych zamierzeń i pragnień.

Czy naprawdę chcemy, aby nasze przyszłe pokolenia takimi się stały? Czy to ma nam zagwarantować powstanie silnej, demokratycznej, otwartej na świat wspólnoty obywatelskiej, która potrafi zaferować światu coś więcej niż miazmatyczną rechrystianizację Europy?

## Gdzie jest alternatywa?

Być może dzieje się tak właśnie dlatego, że nie mamy innej oferty, nie próbujemy zdefiniować alternatywnego, równie nośnego ideału? A nawet jeśli

<sup>2</sup> M. Środa, *Jak nie tracić czasu na naukę rzeczy bezużytecznych – pięć filarów dobrej szkoły*, <http://wyborcza.pl/7,75968,25148102,jak-nie-tracic-czasu-na-nauke-rzeczy-bezuzytecznych-piec-filarow.html>



go mamy, to nie potrafimy go przekazać w formie, która zostanie zaakceptowana?

A przecież takie wyzwania i ideały są stale obecne w naszych rozmowach! Nieustannie powracają kwestie:

- ekologii i klimatu;
- obywatelskości, rozumianej jako zabieganie o wolność, równość i demokrację;
- aktywizmu, czyli potrzeby, ale i atrakcyjności brania przez młodych spraw w swoje ręce;
- wzmacniania poczucia odpowiedzialności za innych, jak również brania odpowiedzialności za własne zachowania, poglądy, gesty i słowa;
- kształtowania odwagi, choćby w zabieraniu głosu, wyrażaniu swojej opinii, uznaniu, że moje stanowisko się liczy i mam prawo się dopominać, aby było wysłuchane;
- patriotyzmu jako solidarności ze słabszymi oraz wierności polskiej tradycji otwartości.

Od razu dodam: młodzi tego chcą! Młodzież chce od nas autentyczności, zdolności do samokrytycyzmu, szacunku dla wiedzy i nauki, otwartości na dyskusję, ale też empatii i wysiłku na rzecz zrozumienia innego. Młodzi tego właśnie od nas oczekują. I tego chcą się od nas nauczyć. Nigdy w czasie licznych spotkań nie zetknąłem się z obojętnością! Owszem, to oczywiste, że jedno oko nastawione jest ku sobie – liczy się zabawa, przyjemność, rówieśnicy, rozrywka itd. Takie są prawa młodości. Ale drugie oko młodych zawsze (!) spogląda w przyszłość, rozgląda się wokół, dostrzega rzeczy społecznie ważne oraz przyszłościowo kluczowe.

Trzeba wspólnie z młodymi ludźmi umieć znaleźć równowagę między jednym i drugim. Ani nie możemy być pasywnymi smutasami, ani rozrywkowymi lowelasami. Ani cichymi pokornymi sługami, ani eskapistycznymi konsumentami, obojętnymi na wszystko wokół. Ani aktywistycznymi fundamentalistami, dla których tylko cel jest ważny, ani wyniosłymi besserwisserami, którzy spoglądają na innych z poziomu swego lepszego wykształcenia, szerszej wiedzy i bogatszego doświadczenia.

To trudne, ale wszędzie roznosi się wołanie o otwartą, sensowną i przemyślaną ofertę ideową, skierowaną ku przyszłości, wychodzącą naprzeciw pragnieniom, ale i lękom młodych ludzi. Znajdującą sensowną odpowiedź na kluczowe pytanie: jak stworzyć demokratyczną, otwartą, powszechną edukację, ukierunkowaną na przyszłość, ale też ze zrozumieniem (!) nauk płynących z przeszłości?

### Jak zadbać o lepszą przyszłość?

Aby to było możliwe, trzeba:

- budować odpowiednią politykę publiczną, uznającą edukację za priorytet, ale bez zamierzeń manipulacyjnych (zwłaszcza na tle ideologicznym);

- kłaść nacisk na jakość pracy w szkole, czyli tworzyć przyjazne środowisko dla wszystkich uczestników procesu edukacyjnego: nauczycieli, uczniów, pracowników obsługi (pamiętajmy: młody człowiek styka się z PANSTWEM poprzez szkołę);
- zadbać o odpowiednie warunki finansowe: nie tylko płace, ale też nieustanne inwestowanie w edukację (wsparcie psychologiczne, pedagogiczne, medyczne, technologiczne, prawne i infrastrukturalne dla uczniów oraz dla nauczycieli i dyrekcji);
- dbać o roztropność modyfikacji i obniżanie kosztów (czasowych, mentalnych, finansowych) procesów adaptacyjnych, kładąc nacisk na adaptację do nowej wiedzy, a nie na adaptację do nowych przepisów, struktur, reform.

### Czym ma być otwarta, powszechna edukacja publiczna?

Ważnym jest również, aby odpowiedzieć sobie na pytanie: czym ma być otwarta, powszechna edukacja publiczna? Jakie ma pełnić funkcje względem rodzin, ale też społeczeństwa i państwa? To ważne, bo dzisiaj mamy do czynienia z absolutyzacją wychowawczej roli rodziny. Dokonuje się monopolizacja praw rodziców, nader często – kosztem przyszłości dzieci, które zostają pozbawione dostępu do rzetelnej wiedzy w imię ideologicznych postaw rodziców. Trzeba pamiętać, że dziecko jest kluczowym PODMIOTEM edukacji i to jego prawo (w tym prawo do wiedzy) jest nadrzędne, bo decyduje się tu jego przyszłość.

W zachowaniach rodziców nie idzie tylko o prymat rodziny nad instytucjami społecznymi, szczególnie nad szkołą, ale także o podważanie uprawnień oraz spójnego charakteru publicznej edukacji powszechnej. Narzędziem do tego jest uderzenie w nauczycieli i podważenie ich autorytetu poprzez wprost deklaratywne oskarżenia o działania deprawacyjne, którym rodzice mają prawo się przeciwstawiać. Zaczyna to już wykraczać poza kwestie ściśle światopoglądowe i obejmuje też sferę wiedzy. Idziemy tutaj wprost drogą USA, gdzie rodzice uważają, że mają prawo żądać, aby szkoła nie uczyła np. o ewolucji, bo to się nie zgadza z ich światopoglądem.

Trzeba się takim praktykom mocno przeciwstawiać i to w imię kilku zasad:

- szkoła musi być dzieckocentryczna, a nie rodzicocentryczna;
- każda absolutyzacja wychowawcza może prowadzić do wynaturzeń, ze szkodą dla młodego człowieka, który musi być odpowiedzialnie wprowadzany w świat zróżnicowanych idei i po-

staw, uczonej rekcji na ryzyko, ale też otwartości i tolerancji, bo to są fundamentalne zasady pozwalające społeczeństwu trwać w pokoju;

- trzeba móc reagować, gdy w rodzinach dzieci nasijkają uprzedzeniami, niechęcią, nienawiścią, rasizmem czy ksenofobią (tak, niestety, dzieje się w niektórych domach); dla społeczeństwa to sprawa kluczowa, bo inaczej doczekamy się wojujących plemion zamiast społeczeństwa obywatelskiego.

To jest fundamentalne pytanie: jakiego społeczeństwa chcemy w przyszłości i jak szkoła może się przyczynić do jego powstania? Pamiętajmy: doświadczenie historyczne pokazuje, że każdy autorytarny system zmierza przede wszystkim do ideologicznego i strukturalnego podporządkowania szkół. W systemie autorytarnym nigdy nie ma wolnej edukacji. Demokratyczna szkoła jest fundamentem demokratycznego społeczeństwa – nie uda się stworzyć wolnościowego społeczeństwa bez wolnej i otwartej edukacji. To ona jest najważniejsza dla przyszłości kraju!



**prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński** – socjolog, antropolog, historyk; wykładowca akademicki, kierownik Zakładu

Antropologii Społecznej na Uniwersytecie Gdańskim; członek kilku towarzystw naukowych i organizacji społecznych, w tym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; współzałożyciel i prezes Instytutu Kaszubskiego; autor książek oraz artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych.

## Pomorska Samorządowa Debata Edukacyjna

Małgorzata Bukowska-Ulatowska,  
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz  
oraz edukacji j. obcych

Idea organizacji Pomorskiej Samorządowej Debaty Edukacyjnej zrodziła się podczas VII posiedzenia Pomorskiej Rady Oświatowej, które odbyło się 18 kwietnia 2019 r. w Gdańsku. Jako cele tej inicjatywy wskazano: określenie kierunków rozwoju edukacji na Pomorzu, w tym w kontekście nowej perspektywy środków finansowych z Unii Europejskiej; sformułowanie postulatów do władz centralnych odpowiadających za politykę oświatową państwa; określenie kształtu Pomorskiego Paktu na Rzecz Edukacji – porozumienia różnych instytucji w zakresie wspierania oświaty w naszym regionie.

W ramach PSDE przeprowadzono trzy spotkania subregionalne. Pierwsze z nich odbyło się 23 września 2019 r. w Chojnicach i gościło przedstawicieli środowiska oświatowego z powiatów: chojnickiego, człuchowskiego, kościerskiego oraz kartuskiego. Kolejne spotkanie miało miejsce w Słupsku 24 września br. i objęło powiaty: bytowski, lęborski, pucki, słupski, a także z Miasto Słupsk. Debatę subregionalną dla powiatów: starogardzkiego, gdańskiego, kwidzyńskiego, malborskiego i nowodworskiego zorganizowano 25 września br. w Tczewie. Zwieńczeniem cyklu spotkań lokalnych była debata regionalna, którą przeprowadzono 4 października br. w Gdańsku. W pierwszej części wydarzenia, w gościnnych progach Politechniki Gdańskiej, odbyło się posiedzenie Pomorskiej Rady Oświatowej, a następnie gospodarzem warsztatów strategicznych z udziałem ekspertów było Centrum Edukacji Nauczycieli.

Prowadzone dyskusje dotyczyły pięciu obszarów tematycznych: (1) status zawodowy nauczyciela i system doskonalenia nauczycieli; (2) specjalne potrzeby edukacyjne uczniów; (3) kształcenie ogólne, w tym doradztwo edukacyjno-zawodowe; (4) kształcenie zawodowe; (5) finansowanie zadań oświatowych i kompetencje organu prowadzącego a kompetencje nadzoru pedagogicznego.

W konkluzjach dot. pierwszego obszaru tematycznego wskazano, że szkoły wyższe nie w pełni przygotowują do zawodu przyszłych nauczycieli, system awansu zawodowego nie potwierdza autentycznego rozwoju nauczyciela, a wsparciu nauczycieli brak charakteru systemowego i nie uwzględnia on całego dostępnego potencjału (np. placówek centralnych), zaś nabywanie nowych kwalifikacji nie wyposażenia nauczyciela w wystarczające kompetencje. Uznano również, iż nauczyciel powinien pełnić inną rolę w kształceniu, wychowaniu i opiece niż dotychczas. Zauważono też stałe obniżanie się pozycji zawodowo-społecznej profesji nauczyciela.

W obszarze specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów podkreślano, że przepisy prawa oświatowego w zakresie edukacji włączającej nie odpowiadają rzeczywistości szkolnej. Konieczne jest zdefiniowanie na nowo roli szkół specjalnych, wsparcia i przemodelowania pracy wy-

magają też poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Wskazywano również, że uczeń zdolny powinien mieć zapewnione optymalne wsparcie.

Uczestnicy warsztatów dot. kształcenia ogólnego podkreślali, że podstawy programowe z omawianego zakresu nie odpowiadają potrzebom współczesnego świata i zachodzącym w nim zmianom, a autonomia nauczyciela jest w znacznym stopniu ograniczona. Obecny system oceny pracy szkół nie jest optymalny i nie daje wiarygodnej informacji o pracy szkoły, a system egzaminacyjny nie weryfikuje kompetencji niezbędnych do funkcjonowania we współczesnym świecie oraz na rynku pracy. Szkoła nie sprzyja ogólnemu rozwojowi i kreatywności uczniów, a doradztwo edukacyjno-zawodowe w minimalnym stopniu wspiera uczniów i rodziców. Jak podkreślano, rodzic powinien być partnerem w procesie nauczania, wychowania i opieki, zaś samorząd uczniowski ma wywierać rzeczywisty wpływ na funkcjonowanie szkoły.

Jeśli chodzi o kierunki rozwoju szkolnictwa zawodowego, to w opinii uczestników warsztatów w niewystarczającym stopniu uwzględnia się potrzeby rynku pracy, a zmiany są wprowadzane niezależnie od opinii władz regionalnych i lokalnych. Obecny wizerunek szkolnictwa zawodowego wpływa negatywnie na podejmowanie nauki w szkołach branżowych. W szkołach zawodowych występują liczne problemy z zatrudnianiem nauczycieli zawodu. Pod-

stawa programowa kształcenia zawodowego wymaga dostosowania do potrzeb rynku pracy, a współpraca z pracodawcami nie jest jeszcze zadowalająca. Szkoły zawodowe należy dostosować do kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami.

Ostatnia z grup warsztatowych wskazała, że sposób finansowania zadań oświatowych wymaga gruntownej przebudowy. Wzmacniane są kompetencje nadzoru pedagogicznego kosztem kompetencji organów prowadzących (głównie jednostek samorządu terytorialnego) odpowiedzialnych za prowadzenie szkół, a dyrektor szkoły nie posiada autonomii niezbędnej do zapewnienia właściwego funkcjonowania placówki.

W toku dyskusji wyodrębniono również kilka kwestii łączących omawiane obszary tematyczne. We wnioskach zapisano, że decydenci tworzący prawo nie uwzględniają opinii i uwag ekspertów oraz szkolnych praktyków. Brak stabilności przepisów prawa i ich ciągłe zmiany nie sprzyjają prawidłowemu funkcjonowaniu szkół. Karta Nauczyciela wymaga weryfikacji zapisów – przede wszystkim w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy z pracownikami pedagogicznymi. Szkoły są obciążone nadmierną biurokracją; należy stworzyć katalog koniecznej dokumentacji nauczania i funkcjonowania szkół. Dostrzeżono również potrzebę powołania na poziomie krajowym Komisji lub Zespołu ds. Edukacji Rzeczpospolitej.



Obrady Pomorskiej Rady Oświatowej

Fot. B. Kwaśniewska



# Konkurs „Nauczyciel Pomorza 2019”

Zdzisława Woźniak-Lipińska,  
Wydział Informacji i Wspomagania Placówek  
Oświatowych PBW w Gdańsku



11 października br. Marszałek Województwa Pomorskiego uhonorował nauczycieli, którzy wykazali się szczególną umiejętnością łączenia indywidualnych pasji i aktywności społecznej z inspirującą, rzetelną pracą pedagogiczną oraz niezwykłą aktywnością wychowawczą.



Uczestnicy VIII Forum Pomorskiej Edukacji, podczas uroczystej gali w Teatrze Muzycznym w Gdyni, poznali dziesięciu finalistów konkursu *Nauczyciel Pomorza*, do którego po raz czwarty dyrektorzy, organy prowadzące placówki oświatowe oraz społeczne organy systemu oświaty zgłosili swoich kandydatów. Spośród kilkudziesięciu nauczycieli biorących udział w konkursie do ścisłego finału jury nominowało 10 osób.

Tytuł „Nauczyciela Pomorza 2019”, pamiątkową statuetkę oraz główną nagrodę pieniężną otrzymał **Robert Maciej Cyra**, nauczyciel historii, religii

oraz wiedzy o teatrze w XX Liceum Ogólnokształcącym im. Zbigniewa Herberta w Gdańsku.

Nagrody i listy gratulacyjne wszystkim finalistom wręczył Józef Sarnowski, Członek Zarządu Województwa Pomorskiego. Wyróżnienia oraz nagrody pieniężne trafiły do czwórki laureatów konkursu:

- **Sylwii Anny Kaszuby** – nauczycielki języka angielskiego w Zespole Szkół i Przedszkola w Miłoradzu,
- **Haliny Marii Mechler** – nauczycielki języka polskiego i edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 44 im. Adama Mickiewicza w Gdańsku,
- **Seweryna Murawskiego** – nauczyciela wychowa-



Fot. B. Kwaśniewska



Fot. B. Kwaśniewska



Fot. B. Kwaśniewska

nia fizycznego w Publicznej Szkole Podstawowej im. ks. kard. St. Wyszyńskiego w Lubichowie,

- **Gabriela Wołosewicz** – nauczyciela chemii oraz przedmiotów zawodowych w zawodzie technik eksploatacji portów i terminali oraz technik organizacji reklamy w Powiatowym Zespole Szkół w Redzie.

Gratulacje i podziękowania z rąk Józefa Sarnowskiego odebrali także pozostali finaliści konkursu *Nauczyciel Pomorza*:

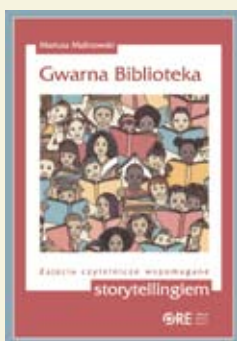
- **Agnieszka Anna Banasiak** – nauczycielka historii i WOS w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mariusza Zaruskiego w Gdańsku,
- **Anna Borowicz** – nauczycielka biologii i chemii w Szkole Podstawowej im. ks. prałata Józefa Bigusa w Baninie,
- **Małgorzata Ryś-Kiełtyka** – nauczycielka historii, WOS oraz historii i kultury Kaszub w Liceum Ogólnokształcącym Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Bytowie,
- **Krystyna Teresa Szczepańska** – nauczycielka historii, języka polskiego oraz nauczyciel bibliotekarz w Szkole Podstawowej im. Leona Bizewskiego w Gnieździe,

- **Alicja Tubaja** – nauczycielka biologii i edukacji dla bezpieczeństwa w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. S. Wyspiańskiego w Kwidzynie.

Gabriel Wołosewicz, nauczyciel chemii i przedmiotów zawodowych w Powiatowym Zespole Szkół w Redzie, poza wyróżnieniem Marszałka Województwa Pomorskiego, otrzymał także nagrodę specjalną organizacji przedsiębiorców.

Za przygotowanie i przebieg konkursu *Nauczyciel Pomorza* odpowiedzialna była Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, która realizowała to przedsięwzięcie po raz kolejny w ramach zadań Regionalnego Programu Strategicznego *Aktywni Pomorzanie*.

Promocja nauczycieli wyróżniających się w środowisku lokalnym ponadprzeciętnym zaangażowaniem w wychowanie oraz edukację dzieci i młodzieży będzie również celem piątej edycji konkursu „Nauczyciel Pomorza”. Już dziś zapraszamy do zgłaszania swoich kandydatów w 2020 r. Szczegóły konkursu i aktualności konkursowe są publikowane na stronie <https://des.pomorskie.eu>.



## Gwarna Biblioteka – zajęcia czytelnicze wspomagane storytellingiem

[Dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl)] publikacja przeznaczona jest szczególnie dla osób zainteresowanych działaniami służącymi systemowej promocji czytelnictwa oraz wszystkich tych, którym na sercu leży problem, że jako społeczeństwo coraz mniej czytamy i zastana-

wiają się, jak można uczynić z książki przedmiot codziennego użytku. Idea Gwarnej Biblioteki to projekt inicjowania aktywnego czytelnictwa wśród młodzieży poprzez wykorzystanie metodyki storytellingu edukacyjnego. Stanowi autorski pomysł metodyczny na aktywizację bibliotek szkol-

nych, uczynienie z nich siedliska słowa żywego. Według autora książki należy czytać, ale też snuć opowieści, opowiadać historie, dyskutować o lekturach i prowadzić debaty – budować poczucie wspólnoty wśród czytających.

źródło: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl)

# Dobre relacje z uczniami budują nie tylko w czasie lekcji

z Robertem Maciejem Cyrta  
rozmawia Zdzisława Woźniak-Lipińska,  
nauczyciel bibliotekarz PBW w Gdańsku



**Zdzisława Woźniak-Lipińska: Z jaką myślą obudził się zdobywca tytułu *Nauczyciel Pomorza 2019* dzień po uroczystej gali?**

Robert Cyrta: Miałem piękny sen. Ale po chwili zorientowałem się, że to jednak nie sen i wówczas ogarnęła mnie radość z dobrze wykonanej roboty. Z faktu, że to, co robię, nie idzie w próżnię.

**Z.W.-L.: Jak wysoko plasuje się to wyróżnienie wśród Pana dotychczasowych osiągnięć?**

R.C.: Z perspektywy lat myślę, że jest to najważniejsze wyróżnienie, które otrzymałem, gdyż zostałem nominowany z inicjatywy Rady Rodziców oraz moich uczniów. Nie ma większej radości, niż ta, gdy jest się docenianym za wysiłek, zaangażowanie i czas poświęcony młodym ludziom przez tych, których uczę.

**Z.W.-L.: Co w swojej pracy ceni Pan najbardziej?**

R.C.: Bycie nauczycielem to nie tylko praca, ale i ogromne wyzwanie, odpowiedzialność oraz pasja. Jest to przygoda w odkrywaniu nowych światów nauki dla młodych ludzi. Obserwowanie, jak rozwijają swoje pasje i zainteresowania, jak chcą zdobywać wiedzę, jak się zmieniają, jak dorosnąć i jak osiągają sukces.

**Z.W.L.: A co najbardziej uwiera Pana w szkolnej rzeczywistości?**

R.C.: Świat się zmienia, więc szkoła również powinna się zmienić, dopasować do nowych możliwości, otwierać na potrzeby młodych osób. Powinna szukać indywidualnego podejścia do ucznia. A ja mam wrażenie, że szkoła stoi w dalszym ciągu



Uroczystości wręczenia nagród w konkursie *Nauczyciel Pomorza*

Fot. B. Kwaśniewska



w systemie dziewiętnastowiecznej pruskiej szkoły, gdzie najważniejsze jest, aby uczeń się tylko mechanicznie uczył. A gdzie rozwijanie osobowości, pasji, czas na odkrywanie siebie? Zdobywanie wiedzy ma nieść radość odkrywcy i świadomość, że kształcenie się ma sens i jest życiową wartością.

**Z.W.-L.: Kim są dzisiejsi licealiści - Pańscy uczniowie? Jak opisałby Pan wasze wzajemne relacje?**

R.C.: Moi uczniowie to ludzie otwarci, chętni do współpracy, poszukujący swojego miejsca w życiu, kreatywni i twórczy. Myślę, że nasze relacje są oparte na wzajemnym szacunku oraz zaufaniu. Bo relacje buduje się nie tylko w czasie lekcji, ale również i po nich, w ramach zajęć dodatkowych i kół zainteresowań. Kiedy uczniowie widzą, że nauczyciel naucza i prowadzi zajęcia z pasją, to autentyczność staje się wartością, dzięki której jest w stanie pociągnąć młodych ludzi za sobą.

**Z.W.-L.: Jakie cechy pozwalają Panu na tak efektywną pracę z wychowankami?**

R.C.: Bycie nauczycielem to wielka radość i przygoda. Wzbudzanie wśród młodzieży ciekawości świata i chęci odkrywania wspaniałości życia to wielki zaszczyt. Wykorzystuję w czasie lekcji metody dramatyczne oraz twórcze, poszukuję indywidualnych ścieżek dotarcia do ucznia, aby zdobywanie wiedzy stawało się ciekawe. Staram się być wsparciem, mentorem i przewodnikiem po świecie wiedzy. Jestem autentyczny, otwarty, a także konsekwentny.

**Z.W.-L.: Uroczystości wręczenia wyróżnień w konkursie *Nauczyciel Pomorza* towarzyszył niezwykle występ Pana podopiecznych. Zachwycił mnie zamysł artystycznej dyskusji o wolności, jaki zaprezentowali młodzi aktorzy. A czym dla Pana jest wolność?**

R.C.: Wolność to wartość. Wolność to możliwość decydowania. Wolność to możliwość wyboru własnej drogi. Wolność to szacunek w stosunku do siebie i innych. Wolność to otwartość na innych. W wolności otwiera się moja przyszłość.

**Z.W.-L.: Ciekawi mnie, skąd - obok nauczania historii i religii - w Pańskiej aktywności zawodowej zamiłowanie do teatru?**

R.C.: Teatr to szerokie pojęcie. Dzięki teatrowi możemy przekazywać wspaniałe historie, wzbudzać emocje oraz prowokować do dyskusji na ważne tematy. Teatr jest odbiciem rzeczywistości, w której możemy się przejrzeć i doświadczyć refleksji na temat życia oraz otaczającego nas świata. Teatr pozwala budować przestrzeń do rozwijania wyobraźni i czynić świat lepszym.

**Z.W.-L.: O jakich pasjach *Nauczyciela Pomorza 2019* nie wiedzą nawet Pana bliscy współpracownicy?**

R.C.: Uwielbiam wędrować po górach. Tam, jak nigdzie indziej, odczuwa się ciszę i piękno. Tam jestem w stanie się zregenerować i odpocząć. Tam czuję, że mogę być jeszcze lepszym człowiekiem. Tam słyszę szelest skrzydeł aniołów...

**Z.W.-L.: Jak po latach pracy określiłby Pan bilans swoich doświadczeń pedagogicznych?**

R.C.: Mam wewnętrzną potrzebę uczenia się. Po latach pracy i nauki stałem się nauczycielem: historii, religii, wiedzy o społeczeństwie oraz wiedzy o teatrze, a także animatorem kultury, reżyserem, edukatorem teatralnym, egzaminatorem, tutorem i coachem. Udało mi się stworzyć przestrzeń do rozwoju pasji uczniów dzięki takim zajęciom, jak: Klub Inicjatyw Twórczych, Młodzieżowa Akademia Teatralna, Teatr „Ephata”, Gdańska Grupa PaT, Odyseja Umysłu, Koło Historyczne, Koło Biblijne, Szkolne Koło Gier Planszowych, wolontariat oraz harcerstwo. Jak na to wszystko patrzę, to myślę, że bilans moich doświadczeń nie jest taki zły.

**Z.W.-L.: Co chciałby Pan przekazać swoim uczniom, do czego nie było jeszcze odpowiedniej okazji?**

R.C.: Żeby odkrywali w życiu to, co dobre i piękne. Niech rozwijają swoje pasje, ścigają marzenia, poznają świat, szukają wartości, które ukształtują w nich empatię. Ale przede wszystkim niech spojrzą na samych siebie jako ludzi wyjątkowych i niepowtarzalnych, mogących światu zaoferować swoją osobę, która jest ważna.

**Z.W.-L.: Jakie cele stawia przed sobą nauczyciel, który osiągnął tak wiele?**

R.C.: Pozostać sobą i dalej robić swoje. Nadal kochać ludzi oraz zawód, który pozwala mi towarzyszyć młodemu człowiekowi w odkrywaniu świata. To wspaniałe wyróżnienie daje mi siłę i świadomość, że ten wysiłek wkładany w edukację, w kształtowanie młodego człowieka ma sens.

**Z.W.-L.: Bardzo dziękuję za rozmowę i gorąco życzę Panu nieustającej pasji oraz wspaniałych wychowanków.** ■



**Robert Maciej Cyrta** - nauczyciel historii, religii, wiedzy o społeczeństwie oraz wiedzy o teatrze w XX Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku; animator kultury, reżyser, edukator teatralny, egzaminator, tutor i coach; laureat konkursu i zdobywca tytułu „Nauczyciel Pomorza 2019”; twórczy i pełen pasji miłośnik pracy z młodzieżą oraz górskich wędrowek.

# Skuteczność szkolnego systemu doradztwa zawodowego w stosunku do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (cz. II<sup>1</sup>)

Andrzej Michalik

## Metodyka pracy szkolnego doradcy zawodowego

Pracując z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, doradca zawodowy powinien na początku takiej współpracy jasno określić, jakie informacje o lokalnym rynku pracy i specyfice konkretnych zawodów należy przekazać uczniowi. W przypadku ucznia ze SPE jest to o tyle istotne, że należy brać również pod uwagę kryteria zdrowotne i psychofizyczne do pracy w konkretnym zawodzie. Prowadzi to do tego, iż szkolny doradca zawodowy musi opierać się nie tylko na dokumentach dostarczonych przez rodziców ucznia, ale także na opinii specjalistów spoza macierzystej jednostki. Dopiero wówczas może podjąć wiążące decyzje dot. konkretnych działań i rozwijania odpowiednich kompetencji u uczniów ze SPE.

Wydaje się istotne, aby w przypadku pracy z omawianą grupą uczniów skupić się przede wszystkim na informacjach o zawodach z wyraźnym wskazaniem ograniczeń związanych z ich wykonywaniem. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza w przypadku tych młodych ludzi, którzy podejmą zatrudnienie po ukończeniu szkoły średniej. Ich umiejętności powinny być poszerzone o te, które ułatwią im poruszanie się na rynku pracy. Należy do nich zaliczyć niewątpliwie przygotowanie dokumentów aplikacyjnych czy sposoby rozmowy z pracodawcą. Dzięki zastosowaniu dramy, poprzez odgrywanie konkretnych scenek, udaje się wskazać najczęściej popełnianie błędy, dzięki czemu łatwiej jest uniknąć ich na prawdziwej rozmowie kwalifikacyjnej.

Nie mniej ważne wydaje się kształtowanie postaw związanych z asertywnością, odpowiedzialnością czy organizowaniem pracy własnej. Sprzyja temu realizacja projektów edukacyjnych wymuszających pracę w grupach. Takie zadania, poza rozwijaniem umiejętności współpracy i pełnienia określonych ról, mogą być również istotnym źródłem informacji dla doradcy o mocnych oraz słabych stronach danego ucznia w kontaktach interpersonalnych. Poprzez takie działania możliwe jest budowanie toleran-

cji i otwartości – zwłaszcza, gdy uczniowie ze SPE współpracują z innymi członkami zespołu klasowego. Pełna współpraca w ramach symulacji pracy zespołowej pozwala na szersze zapamiętanie przekazywanych treści, a także wykorzystanie ich w praktyce.

Istotnym narzędziem w pracy doradcy zawodowego może być również organizowanie warsztatów. Służyć one mogą budowaniu własnej drogi zawodowej i edukacyjnej oraz przećwiczeniu nabytych umiejętności w praktyce. Ma to szczególne znaczenie w przypadku uczniów ze SPE, którym udział w takich formach zajęć pozwala na wykształcenie zdolności współpracy z przyszłym pracodawcą. Nie mniej ważne w tym zakresie jest również wyposażenie uczniów w wiedzę praktyczną z zakresu prawa pracy. Można to osiągnąć chociażby poprzez organizowanie warsztatów we współpracy z Państwową Inspekcją Pracy.

Kolejnym, nadal rzadko wykorzystywanym narzędziem, jest współpraca z otoczeniem. Poprzez zapraszanie na spotkania z uczniami przedstawicieli lokalnych przedsiębiorców czy byłych absolwentów szkoły, którzy z sukcesem odnaleźli się na rynku pracy, możemy promować właściwe wzorce, wzmacniając jednocześnie motywację młodych ludzi.

Ponadto należy zwrócić uwagę, iż w przypadku niedopasowania zakresu tematyki i metod pracy do potrzeb ucznia ze SPE (zwłaszcza z niepełnosprawnością czy zagrożonego niedostawaniem społecznym) można doprowadzić do wyboru niewłaściwej drogi zawodowej. W konsekwencji może dojść do zniechęcenia i wycofania się takiej osoby z dalszej edukacji lub zatrudnienia, a w ostateczności – utrwalenia u niej postaw prowadzących do wykluczenia społecznego (Pęczek, 2017).

Pracując z uczniami ze SPE, doradca zawodowy powinien pamiętać, że poza przygotowaniem merytorycznym nie mniej istotna jest wiedza psychologiczna. Pozwala ona doradcy wejść w bliższe relacje interpersonalne z uczniem, a przez to – bardziej efektywnie prowadzić swoje działania. Dodatkowo taka wiedza jest również niezbędna w rozumieniu i inter-

<sup>1</sup> Część I artykułu wraz z wykazem literatury ukazała się na str. 18-20 w nr 96 „Edukacji Pomorskiej”.

pretowania dokumentów oraz opinii przekazanych do szkoły przez nauczycieli specjalistów (zwłaszcza psychologów i pedagogów), które pozwalają właściwie profilować pracę z konkretnym uczniem.

Poza pracą z uczniem chcącym podjąć zatrudnienie, szkolny doradca zawodowy zobowiązany jest podejmować również działania na rzecz osób pragnących dalej rozwijać swoje umiejętności zawodowe lub kontynuować edukację na kolejnym etapie – studiach wyższych. W takim przypadku rolą szkolnego doradcy zawodowego jest wskazanie oferty dostępnych szkół policealnych, KKZ czy uczelni znajdujących się w pobliżu zamieszkania ucznia. Dobrą metodą jest zapraszanie przedstawicieli ww. podmiotów oraz ich absolwentów na spotkania z uczniami – chociaż w przypadku uczniów ze SPE lepiej jest organizować wizyty studyjne, łączące nie tylko prezentację oferty placówki, ale także spotkania z pracodawcami zatrudniającymi jej absolwentów. Z mojego doświadczenia wynika, że drugie z proponowanych rozwiązań jest bardziej skuteczne, zwłaszcza w przypadku osób, które nie mają jeszcze sprecyzowanych planów. Przy wspieraniu w wyborze odpowiedniej drogi zawodowej trzeba pamiętać o tym, aby nie narzucać swojego stanowiska, lecz jedynie przedstawić uczniowi alternatywne rozwiązania, z których on sam wybierze właściwe, biorąc pod uwagę swoje doświadczenia i zainteresowania.

Należy równie zauważyć, że w przypadku obu przedstawionych powyżej sytuacji proces doradztwa zawodowego należy rozpocząć jak najwcześniej, aby dobrze poznać potrzeby i możliwości uczniów zanim zaproponuje się stosowne rozwiązanie. Tym samym doradztwo zawodowe można uznać za element procesu wychowania realizowanego przez szkołę, który dla zwiększenia skuteczności wymaga szerszej współpracy z innymi nauczycielami (Nowak, 2016).

Uzupełnieniem działań w zakresie szkolnego doradztwa zawodowego mogą być także zajęcia dodatkowe. W przypadku wdrożenia takiego rozwiązania trzeba jednak pamiętać, aby miały one charakter dobrowolny, bowiem w przeciwnym razie może przynieść to skutek odwrotny do zamierzonego. W ramach realizacji zajęć dodatkowych, warsztatów czy zajęć w zespole klasowym należy pamiętać, aby przekazywane informacje zwrotne były czytelne. Ważne jest również przygotowanie uczniów do pełnienia różnych ról. Ma to istotne znaczenie w przypadku przyszłej pracy zawodowej, gdzie grupowe rozwiązywanie stawianych problemów jest czymś naturalnym (Brzezińska, Jabłońska, Ziółkowska, 2014).

W przypadku młodzieży szkół średnich rola doradcy szkolnego jako mediatora między rodzicami

a uczniami ulega ograniczeniu. Przede wszystkim wynika to z faktu większej samodzielności i świadomości własnych potrzeb młodych ludzi. Pojawić się mogą jednak przypadki, kiedy to rodzice chcą podejmować za dzieci decyzję dotyczące ich przyszłości. W przypadku uczniów ze SPE wynika to często z rodzicielskiej potrzeby ochrony młodych ludzi przez zagrożeniami. Mierząc się z takim problemem, doradca może podjąć działania wzmacniające pozycję ucznia oraz uświadomić rodzicom, iż decyzja młodego człowieka powinna być autonomiczna, bowiem w przypadku narzucenia jej uczniowi możemy ograniczyć jego rozwój zawodowy lub doprowadzić do wycofania się z rynku pracy (Sałata, 2017).

### Współpraca szkolnego doradcy zawodowego z podmiotami zewnętrznymi w zakresie rozwijania umiejętności uczniów ze SPE

Ze względu na dynamikę rozwoju lokalnego rynku pracy istnieje konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez szkolnych doradców zawodowych. Ma to przede wszystkim związek z tym, że złożone problemy osób ze SPE wymuszają dostosowanie metod do indywidualnych potrzeb poszczególnych uczniów. Jednym z rozwiązań wspierających rozwój zawodowy doradców jest wdrożenie lokalnych sieci wymiany doświadczeń, dzięki czemu szkolni doradcy zawodowi mogą nie tylko wymieniać się doświadczeniami i dobrymi praktykami, lecz również zapraszać specjalistów w zewnątrz zajmujących się konkretną tematyką, w tym pracą z uczniami ze SPE (Andrzejewska-Smół, 2012).

Takie działania są szczególnie istotne w przypadku uczniów z niepełnosprawnością. Dzięki współpracy w sieci doradcy zawodowi mają chociażby możliwość spotkania się z lekarzami medycyny pracy. Tym samym mogą poznać ograniczenia związane w wykonywaniem danego zawodu i wplatać uzyskaną w ten sposób wiedzę w codzienną pracę z omawianą grupą uczniów (Dziedzic, Łuszczak, Bieliński, 2010).

Jednym z istotnych parterów współpracujących ze szkolnymi doradcami zawodowymi są poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Koordynują one prace sieci samokształcenia doradców w zakresie dopasowania treści do zapisów statutowych placówek. Pozwala to placówkom edukacyjnym sprawniej realizować swoje cele, a co za tym idzie – właściwie wywiązywać się z obowiązków wobec swoich wychowanków. Dodatkowo, poradnie pośredniczą w wymianie informacji pozwalających na dopasowanie form wsparcia do potrzeb uczniów ze SPE. Ma to istotne znaczenie w popularyzacji przykładów dobrych praktyk w zakresie doradztwa, które



okazały się skuteczne w innych placówkach edukacyjnych (Kukła, 2014). Dobrym miejscem do wymiany doświadczeń mogą być warsztaty skierowane do psychologów, pedagogów i doradców zawodowych czy konferencje umożliwiające zapraszanie ekspertów z zewnątrz, posiadających specjalistyczną wiedzę z zakresu określonej kategorii uczniów ze SPE.

Nie mniej ważne jest wsparcie ze strony poradni w przypadku występowania konfliktów między rodzicami i uczniami w zakresie wyboru przyszłego zawodu – zwłaszcza wtedy, gdy działania szkolnego doradcy zawodowego w tym zakresie są niewystarczające. Celem zapobiegania konfliktom poradnia może organizować warsztaty i spotkania dla rodziców, podczas których omawiane są zależności pomiędzy niepełnosprawnością a możliwością wykonywania danego zawodu. Pozwala to podnosić świadomość rodziców, a w konsekwencji – ograniczać występowanie konfliktów między rodzicami i uczniami.

Pracownicy poradni zajmujący się doradztwem zawodowym mogą uzupełniać zadania szkolnego doradcy zawodowego w przypadku pracy z uczniem ze SPE. Chodzi tutaj zwłaszcza o uczniów wybitnie zdolnych, którzy wymagają indywidualnego podejścia w zakresie wyboru kierunku kształcenia. Poprzez warsztaty dla grup takich młodych ludzi możliwe jest dobieranie skutecznych metod pracy, które następnie mogą być wdrażane w placówkach edukacyjnych. Dodatkowymi zadaniami realizowanymi przez pracowników poradni zajmujących się doradztwem zawodowym jest prowadzenie badań porównawczych. Dzięki temu możliwe jest porównywanie działań realizowanych w poszczególnych placówkach i rozpowszechnianie tych praktyk, które są najbardziej skuteczne (Rodak, 2014).

Z pewnym zaskoczeniem przyjęliśmy wyniki przeprowadzonych niedawno badań, które pokazały, że uczniowie z własnej inicjatywy zgłaszają się do udziału w warsztatach prowadzonych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Pomimo dobrej współpracy szkół i poradni, młodzi ludzie nie są kierowani na zajęcia przez szkolnych doradców zawodowych. Może wynikać to z faktu, że często doradcy starają się samodzielnie rozwiązywać wszystkie problemy. Tymczasem doradztwo zawodowe jest organizowane przez wiele podmiotów i wymaga szerokiej współpracy. W przypadku młodzieży ważniejsze wydają się być konsultacje indywidualne niż badania predyspozycji zawodowych, których wyniki najczęściej uzyskiwane są w macierzystych placówkach edukacyjnych (Petruk, Skałabania, 2017).

Poza opisanymi wyżej działaniami poradnie psychologiczno-pedagogiczne mogą pośredniczyć pomiędzy szkołami a organizacjami pozarządowymi zajmującymi się kwestią rynku pracy. W przypadku uczniów szkół średnich, kończących edukację i chcących podjąć zatrudnienie, szczególnie ważna jest współpraca z sektorem ekonomii społecznej. Tego typu organizacje działają w oparciu o rachunek ekonomiczny, są jednak wyczułone również na problemy osób wykluczonych. Pozwala im to realizować wsparcie dla uczniów ze SPE poprzez organizację staży oraz warsztatów, np. dających kwalifikacje do zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnych.

Działalność poradni to, poza wspieraniem szkół i rodziców w zakresie doradztwa zawodowego, również orzecznictwo. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości, co do zaleceń w zakresie pracy z uczniem ze SPE, szkolny doradca zawodowy może zwrócić się o stosowne wyjaśnienia do poradni. W przypadku szerokiej współpracy pozwoli to na zwiększenie skuteczności podejmowanych działań doradczych (Korbelek, Lizak, 2017). Tym samym zakres diagnozy winien być jak najbardziej obszerny. Może zawierać wytyczne nie tylko do pracy dla specjalistów z zakresu wychowania, ale także i doradców zawodowych (Wołosiuk, Sobczuk, Ruszkowska, 2017).

Problem pojawia się wówczas, gdy do szkolnego doradcy zawodowego trafia uczeń bez stosownego orzeczenia. Zanim doradca zdecyduje się skierować taką osobę do poradni, powinien przeprowadzić analizę obejmującą stan zdrowia ucznia (na podstawie stosownej dokumentacji, np. zwolnień z zajęć WF), rozmowy z rodzicami lub opiekunami prawnymi oraz konsultacji z wychowawcą czy nauczycielami specjalistami. Dobrą praktyką jest kierowanie uczniów do poradni psychologiczno-pedagogicznej celem uzyskania stosownej opinii i wniosków do dalszej pracy zwłaszcza, że zatrudnieni tam pracownicy posiadają większe doświadczenie w pracy z uczniem ze SPE (Rafał-Łuniewska, 2017). W takiej sytuacji pracownicy poradni mogą nie tylko przeprowadzić diagnozę, ale także zidentyfikować zagrożenia funkcjonowania ucznia w środowisku lokalnym. Do współpracy warto zaangażować również doradcę zawodowego, który może zaproponować alternatywne metody pracy z uczniem.

Z punktu widzenia placówki oświatowej współpraca z poradnią ma również istotne znaczenie. Pozwala ona na budowanie szkolnych ośrodków kariery, systematyczne badanie potrzeb uczniów czy ewaluację skuteczności działań placówki w zakresie doradztwa zawodowego. Zwłaszcza to ostatnie zadanie, obejmujące ewaluację zewnętrzną, pozwala wskazać

silne i słabe strony działań doradczych realizowanych przez placówki oświatowe oraz przyczynić się do ich doskonalenia.

### Zamiast zakończenia

Wewnątrzszkolny System Doradztwa Zawodowego jest tworzony przez wszystkich nauczycieli. W związku z tym, że sytuacja uczniów ze SPE ciągle ulega zmianie, system doradztwa również powinien się zmieniać. Możliwe jest to dzięki szerokiej współpracy nie tylko na linii placówka oświatowa – poradnia, ale także szkoła – przedsiębiorca. Dzięki takiemu rozwiązaniu możliwe jest wprowadzanie różnorodnych innowacji poprawiających sytuację uczniów ze SPE. Ważne, aby angażować w ten proces nie tylko szkolnych doradców zawodowych, specjalistów i nauczycieli, ale także rodziców uczniów, bowiem wyłącznie w taki sposób daje się osobom ze SPE szansę na podjęcie zatrudnienia, które może być dla nich nie tylko źródłem pozyskania środków finansowych, ale także miejscem reintegracji społecznej i zawodowej.

## Kilka słów o pożytkach z dostrzegania podobieństw między uczniami<sup>1</sup>

Małgorzata Bugaj

Prof. Wiesław Łukaszewski to autorytet w dziedzinie psychologii; każda jego książka czy artykuł skłaniają do wielu refleksji. Najnowsza książka tego autora pt. *Pięknie się różnić, mądrze być podobnym*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Smak Słowa we wrześniu 2019 r., stała się impulsem do tego, aby wziąć pod lupę to, co w kwestii poruszanych zagadnień dzieje się w szkole. Autor we wstępie zresztą zaznaczył, że ten zbiór krótkich esejów adresuje m.in. do nauczycieli i ich uczniów. Myślę, że to dobra lektura nie tylko jako materiał do dyskusji z uczniami, to też wartościowa książka dla nauczyciela i rodzica.



Fot. M. Bugaj



**dr Andrzej Michalik** – nauczyciel mianowany przedmiotów zawodowych w Technikum nr 1 w Zespole Szkół nr 1 im. Stanisława

Staszica w Kwidzynie, psycholog, doradca zawodowy; zainteresowania: mediacje rówieśnicze, doradztwo zawodowe wobec osób wykluczonych społecznie, ekonomia społeczna.

### Zacznijmy od różnic

Tak się uatarło, że samo słowo *różnica* już z założenia nie niesie niczego pozytywnego. Wystarczy zajrzeć do słownika synonimów: *niezgoda, kolizja, rozbieżność, odmienność* itd. Prof. Łukaszewicz, mimo że napisał książkę o podobieństwach, docenia i nie lekceważy różnic między ludźmi, ale podkreśla jedno: **różnić się można pięknie**. W jednym z esejów przywołuje dwóch wielkich romantycznych poetów – Kamila Cypriana Norwida i Zygmunta Krasińskiego. Różnili się pięknie i mimo sporów, potrafili się szanować.

<sup>1</sup> Jeżeli ktoś nie zgadza się z treścią artykułu, namawiam gorąco, aby najpierw poszukać, w czym myślimy podobnie ☺

Profesor zauważa, że odróżnianie jest źródłem pewnego przekonania: jeśli się różnię, odróżniam, wyróżniam, wtedy jestem lepszy, bardziej wartościowy, godny większego szacunku. Poszukujemy różnic, by dodać sobie krzepiącego przekonania, że jesteśmy bardziej wartościowi. To przekonanie z kolei wiąże się z konsekwencjami, o których myślimy już mniej. Zaczyna się niewinnie, od poczucia przewagi, potem wywyższania się, deprecjonowania innych, aż wreszcie odmienność staje się wystarczającym powodem, żeby nie tylko tego *innego* nie lubić, ale żeby go wręcz zaatakować, unicestwić, unieważnić. To, że zaczynamy się karmić różnicami, staje się poważnym problemem. Wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje w polityce.

### A jak jest w szkole?

Prof. W. Łukaszewicz<sup>2</sup>: *Powiedziałbym, że szkoła rzeczywiście przykłada do tego rękę, ponieważ polska szkoła stała się polem wyścigowym. A jak się z kimś ściga, to nie można go lubić. Można udawać, że się go lubi. Jeśli się wygra, można go nawet poklepać po plecach, ale jak się przegra, to już inna sprawa – tym bardziej nie można go lubić. Polska szkoła, która jest od zarania zbudowana na rywalizacji, nakazuje patrzeć, czy są takie właściwości, pod względem których jesteś lepszy od kogoś. A to, że rywali przestajesz szanować, lubić, to już zupełnie inna sprawa, tym szkoła się nie zajmuje. Szkoła reaguje na przypadki incydentów dosadnej przemocy, ale nie rozumie zazwyczaj, że ta przemoc jest efektem rywalizacji.*

### Znacie to?

*Zobacz, jak Marysia ładnie rysuje, a ty? Nie masz talentu do matematyki jak twoja starsza siostra. Maciek zna już 20 słówek, a ty dopiero 10. I tak dalej. Nastawienie na różnice i rywalizację. Od przedszkola do...*

### A przecież nikt nie jest niezmienny!

W swojej książce prof. Łukaszewski zauważa też coś, o czym zapominamy: nikt nie jest niezmienny. Owszem, wszyscy wiemy, że *panta rhei*, ale czy w to wierzymy?

Prof. W. Łukaszewicz: *Człowiek rozumny wie, że nie jest niezmienny, że różnie to bywa. I to nie tylko różnie bywa ze światem, różnie bywa ze mną. Jestem człowiekiem cierpliwym, ale czasem po prostu wpadam w furję; jestem człowiekiem oszczędnym, ale czasem mam chętkę na bycie rozrzutnym. Powszechnie jest przekonanie o niezmienności ludzkiej natury, tymczasem wszystko, co wiemy z badań psychologicznych, pokazuje, że ta niezmienn*

<sup>2</sup> Z prof. W. Łukaszewiczem rozmawiałam przy okazji spotkania autorskiego w związku z premierą książki *Pięknie się różnić*, mądrze być podobnym, które odbyło się 9 września 2019 r. w sopockiej Księgarni Smak Słowa.

*ność jest wysoce ograniczona. W istocie rzeczy mamy do czynienia ze zmiennością nawet tego, co wydawałoby się być niezmienną cechą. A więc nawet w obrębie cech się zmieniamy, nie mówiąc już o zachowaniach czy emocjach, bo tu zmienność jest naturalna. Jeśli Jaś wygrał w biegu na 100 metrów, nie oznacza to przecież, że wygra w każdym biegu. Człowiek się zmienia, więc nawet jeśli nie jest tak dobry, jak mógłby być, to może rozwinąć się, pod pewnymi warunkami oczywiście. Badania pokazują, że 80% Polaków uważa, że ludzie z natury są źli, a połowa osób, które są tego zdania, dodatkowo twierdzi, że nie tylko są źli, ale jeszcze się nie zmieniają. To smutny obraz. W takich realiach o jakiej pedagogice możemy mówić? O jakim optymizmie pedagogicznym?*

### Dalej o niezmienności

*Ty nigdy nie będziesz umiała ładnie rysować – to już moja osobista wycieczka do pierwszej czy drugiej klasy. Być może inne dziecko zareagowałoby na zasadzie: Ja Ci pokażę! U mnie skończyło się przyjęciem do wiadomości, że nie umiem ładnie rysować i nigdy nie będę umiała. A skoro tak, to nie rysuję w ogóle. I żyję tak już ponad czterdzieści lat. Tragedii nie ma, ale kto wie, czy polska sztuka na tym nie straciła? Tego się już nie dowiemy... Mówiąc poważnie, psychika dziecka to delikatna materia: nigdy nie wiesz, co zapadnie w nią na tyle głęboko, że obezwładni.*

Prof. Łukaszewski ma na ten temat jeszcze inną teorię: *To kolejny fenomen w polskiej szkole (niektórzy powiadają, że jest związany z etyką chrześcijańską, a ściślej – z katolicką): wiara w talenty. Nie sieją, nie orzą, a mają. Palec Boży ich dotknął. Badania psychologiczne nie pozostawiają żadnych złudzeń: jeżeli człowiek chce zostać mistrzem w jakiejś dziedzinie, to odrobinę talentu musi mieć, ale przede wszystkim musi pracować, pracować i jeszcze raz pracować! I tu wracamy do przekonania o niezmienności ludzkiej natury. Jest tak silne, że obserwowane zmiany są czasem traktowane jako przejaw zaburzenia. A przecież, jeśli pomyślimy o systemach edukacyjnych na jakimkolwiek poziomie, to one w swoim fundamencie mają założenie, że coś ma się zmienić! Ktoś przyszedł i nie umiał, a wyjdzie i będzie umiał. Być może to przekonanie o niezmienności sprawia, że efekty działalności pedagogicznej nie są imponujące. Tutaj wiele zależy od impulsu, od tego, co robi pedagog.*

### Na obraz i podobieństwo

Prof. W. Łukaszewski: *Napisałem książkę na temat podobieństwa. Musimy się nauczyć je zauważać, bo z tym wiąże się wiele pozytywnych konsekwencji społecznych. Proszę zobaczyć, co się dzieje wokół nas, w życiu społecznym czy politycznym. To jest nieustanne: kto – kogo; kto jest lepszy, a kto gorszy; kto mądrzejszy, a kto głup*



szy... Ten mechanizm różnicowania zmierza do podtrzymywania wzajemnej niechęci. Warto zauważyć jednak, że ktoś, kto ma przeciwne zadanie, też może mieć rację – owszem, różnimy się, ale oddychamy tym samym powietrzem, wszyscy składamy się z wody itd.

Czy łatwiej ulegamy ludziom podobnym do nas? Czy podobnym bardziej ufamy? Czy podobieństwo hamuje agresję? Czy podobieństwo osłabia uprzedzenia? Odpowiedzi m.in. na te pytania znajdziemy w książce *Pięknie się różnić, mądrze być podobnym*. Przykładając treści w niej zawarte do realiów polskiej szkoły, myślę, że byłoby więcej pożytku z szukania podobieństw. Różnorodność a różnica to dwie osobne kwestie. Warto o tym pamiętać i zamiast powiedzieć: *Weź przykład z Marysi. Zobacz, jak ładnie namalowała ten domek. spróbować inaczej, poprzez szukanie podobieństw właśnie: Obie jesteście takie pracowite. Użyj swojej pracowitości w tym miejscu, zobacz...*

Prof. W. Łukaszewski: *Dobrze jest nauczyć się widzieć podobieństwa. Nie jest przecież możliwe, aby ktoś był pod każdym względem inny od drugiego człowieka. Różnijmy się pięknie, ale nie zapominajmy też, że mądrze jest szukać podobieństw. Bo jedno łączy się z drugim, bo jedno bez drugiego nie istnieje.*

**Małgorzata Bugaj** – nauczycielka; dziennikarka; człowiek, który szuka podobieństw

## Jak zadawać pytania na lekcji, czyli jak poznać uczniów i ich pomysły?

Karolina Wykrzykowska

Obecnie coraz częściej podkreśla się, że edukacja powinna skupiać się na uczniu oraz jego potrzebach. Wymaga to zatem od nauczyciela zastosowania metod, które pomogą mu jak najlepiej poznać uczniów. Jednym z rozwiązań, które może zostać wykorzystane na wiele różnych sposobów, jest zadawanie pytań na zajęciach. Z pozoru wydaje się, że nie jest to nic skomplikowanego. Jednak aby pytania mogły pomóc uczniom się rozwijać, muszą one stymulować ich nie tylko do wypowiedzania się, ale również do samodzielnego myślenia. Poniższy artykuł przedstawia korzyści oraz możliwe zastosowania pytań na zajęciach, a także opisuje moje doświadczenia w tym zakresie.

Jednym z najbardziej istotnych zastosowań pytań na lekcjach jest możliwość poznania strefy aktualnego oraz najbliższego rozwoju uczniów. Strefa aktualnego rozwoju (*actual developmental level*) jest określana przez Wygotskiego (1978) jako faza, w której dziecko znajduje się w danym momencie. Zidentyfikowanie jej pozwoli nam poznać to, co uczeń już opanował, a co za tym idzie – jest w stanie wykonać samodzielnie. Kolejną strefą jest strefa najbliższego rozwoju (*zone of proximal development*), opisywana jako dystans pomiędzy aktualnym i potencjalnym poziomem rozwoju. W jej obrębie znajdują się wszelkiego rodzaju zadania, które są dla ucznia wyzwaniem i wymagają od niego pracy, a także pomocy ze strony nauczyciela bądź też bardziej umiejętnego rówieśnika. Jednakże, aby móc ją określić, niezbędna jest informacja na temat tego, co dzieci już wiedzą i co jest im znane. To właśnie tutaj zasadniczą rolę odgrywają pytania. Umiejętne wykorzystanie ich pozwala nauczycielowi na zorientowanie się, jak szeroki jest zakres wiedzy wychowanków na dany temat. Umożliwia to poprowadzenie zajęć tak, aby uczniowie zdobywali nowe informacje, a nie jedynie powtarzali coś, co jest im dobrze znane i nie stanowi dla nich wyzwania.

Jako przykład podam zajęcia, które przeprowadziłam z 6-latkami w przedszkolu. Ich tematem było światło oraz jego źródła. Na początku lekcji pokazałam dzieciom różne obrazki ze źródłami światła. Po zaprezentowaniu każdego z nich pytałam uczniów, czy wiedzą co się na nich znajduje. Większość z nich potrafiła bez problemu nazwać to, co znajdowało się na ilustracjach. Potem zapytałam dzieci, czy wiedzą, co łączy przedstawione rzeczy. Dostyc szybko doszli do wniosku, że wszystkie z nich świecą. Dotarliśmy zatem do sedna naszych zajęć, którym były źródła światła. Jednak żeby móc przejść dalej chciałam, aby uczniowie postarali się podzielić je na grupy. Moim założeniem był podział na źródła naturalne oraz sztuczne. Zdecydowałam się jednak nie podawać dzieciom gotowego rozwiązania poprzez przedstawienie im tych kategorii, ponieważ zależało mi na tym, aby sami spróbowali je odkryć. Zapytałam więc dzieci, czy mogą te wszystkie obrazki podzielić na jakieś dwie grupy. Jako pierwszy zgłosił się chłopiec, który już wcześniej

wykazywał zainteresowanie tematami związanymi z przyrodą oraz zjawiskami fizycznymi. Jego pomysłem na kategorie były źródła żywe oraz martwe. Propozycja ta odbiegała od tego, co miałam zaplanowane, jednak była tak logiczna i bliska dzieciom oraz temu, co znają, że postanowiłam zmienić swój plan i dostosować go do uczniów. Ustaliliśmy zatem, że na obrazkach znajdują się organizmy żywe, które świecą oraz przedmioty, które są martwe, ale również dają światło. Poprosiłam więc uczniów o przydzielenie obrazków do poszczególnych grup. Zadanie tego pytania pozwoliło mi zatem zobaczyć, co dzieci już wiedzą na temat źródeł światła oraz jaki podział jest dla nich logiczny. Następnym moim krokiem było naprowadzenie ich na inne kategorie, które nie były im znane. Ponownie wykorzystałam w tym celu pytania. Pytałam uczniów, gdzie mogą zobaczyć świetlika czy słońce oraz czy takie przedmioty, jak lampa czy też żarówka mają jeszcze coś wspólnego. Po dłuższej dyskusji doszliśmy wspólnie do wniosku, że niektóre źródła występują w naturze, a inne są zrobione przez człowieka. Co za tym idzie, dzieci – z drobną pomocą – odkryły nowe kategorie (naturalne oraz sztuczne, wytworzone przez człowieka). Zadawanie więc pytań otwartych (Co wspólnego mają te obrazki? Na jakie grupy możemy je podzielić?) pozwoliło mi nie tylko dowiedzieć się, co moi uczniowie już wiedzą, ale także zapoznać ich z nowymi kategoriami.

Pytania mogą być także wykorzystane na zajęciach w celu zainteresowania uczniów oraz skupienia ich uwagi na danym temacie bądź też aktywności. W moim przypadku była to książka. Chciałam sprawdzić, czy poprzez zadawanie odpowiednich pytań zdołam zainteresować dzieci tak, aby skupiły się na czytanej historii. Zajęcia rozpoczęłam zatem od pokazania wychowankom okładki książki oraz przeczytania tytułu, który brzmiał „Shhhh we have a plan”. Zapytałam ich, czy może mają jakieś pomysły na temat tego, o czym będzie nasza historia. Dzieci bardzo chętnie zgadywały i podawały przeróżne, czasem bardzo kreatywne pomysły. Następnie pokazałam im różne obrazki i poprosiłam, aby spróbowały ułożyć je w kolejności, w jakiej uważają, że pojawią się w książce. Wspólnymi siłami udało im się wybrać jedną opcję, która odpowiadała wszystkim. Popro-

siłam więc uczniów, aby opowiedzieli mi o historii z obrazków. Jedno z dzieci wyjaśniło szczegółowo, że opowiadanie – ich zdaniem – będzie dotyczyło grupki ludzi, którzy będą próbowali ukraść pewnego rzadkiego ptaka, ale im się nie uda. Nie zdradziłam dzieciom, czy miały rację, tylko poprosiłam ich, aby wysłuchały naszej książki tak, żebyśmy mogli sprawdzić, czy ich wersja zgadza się z oryginałem. Okazało się, że byli bardzo blisko odgadnięcia fabuły naszej opowieści, a zajęcia zakończyliśmy dyskusją na temat tego, czym różniły się obie wersje. Podczas czytania wszyscy uczniowie byli bardzo skupieni, ponieważ zależało im na poznaniu historii oraz zweryfikowaniu swoich przypuszczeń. Zastosowanie pytań nie tylko pozwoliło mi zatem na zainteresowanie moich wychowanków książką, ale także sprawiło, że mieli oni swój udział w opowieści.

Pytania zatem mogą nieść wiele różnych korzyści dla uczniów, a także dla nauczyciela. Ich umiejętne wykorzystanie pozwala poznać dzieci oraz to, co już wiedzą, a także zainteresować je tematem czy też aktywnością. Ponadto zadawanie odpowiednio sformułowanych pytań sprawia, że uczniowie stają się bardziej odpowiedzialni za proces zdobywania wiedzy. Takie zajęcia pozwalają im na samodzielne dotarcie do rozwiązania, a nauczyciel jedynie wskazuje im odpowiedni kierunek. Pokazuje to również dzieciom, że nie istnieje wyłącznie jedna właściwa droga do osiągnięcia celu czy rozwiązania. Dzięki temu uczniowie chętniej podejmują się różnego rodzaju zadań oraz mniej obawiają się popełnienia błędów.

#### Literatura:

Wygotski, L. S. (1978), *Interaction Between Learning and Development*. In Gauvain & Cole (Eds.) *Readings on the Development of Children*, Scientific American Books, New York.

**Karolina Wyrzykowska** – doktorantka studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Gdańskim; nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej; interesuje się nauczaniem języka angielskiego, edukacją przyrodniczą, metodą CLIL oraz metodą projektów.

# Bo edukacja to relacja – kilka słów o magii prawdziwych relacji

Marta Młyńska

*Ludzie zapomną, co im powiedziałaś, czego dokonałeś,  
ale nigdy nie zapomną, jak dzięki tobie się czuli.*

Maya Angelou

## Kilka słów o pewnym ciekawym studium przypadku

Coś Wam opowiem... Opowiem Wam krótką historię o pewnej nauczycielce. Nasza bohaterka od zawsze była eduentuzjastką, fanką nauczania kreatywnego, poszukiwaczką nowych metod i form pracy. Wierzyła w swoich uczniów, ich moce i sprawstwo, ale jednak najbardziej... w SWOJE. W końcu to ONA robi pewne rzeczy NAJLEPIEJ, tylko ONA wie, jak powinna przebiegać dobra lekcja i proces uczenia się. Wierzyła też, że SAMA potrafi zdziałać cuda i góry przenosić, że im więcej da z siebie, tym bardziej pomoże uczniom, a oni szybciej, sprawniej i efektywniej przyswoją nowy materiał. Na lekcjach dawała z siebie WSZYSTKO, dawała uczniom, to, co miała NAJLEPSZEGO: swoją wiedzę i umiejętności. Niestety, efekt nie był zachwycający. Często znużone miny uczniów, brak motywacji i chęci do nauki, niezadowolający stopień opanowania przez nich nowego materiału, niezadowolające wyniki... A ona? Zmęczona, zdemotywowana, wypalona...

Aż w końcu nadszedł ratunek, Kapitan Marvel i Superman w jednym, czyli projekt *Deutsch hat Klasse (Niemiecki ma klasę)*. Pojawiło się ogromne wyzwanie: głównymi założeniami projektu były współpraca, partycypacja i współodpowiedzialność za wspólne dzieło. Nauczycielka musiała tak umiejętnie prowadzić grupę uczennic, aby te mogły współdecydować o wielu kwestiach, podejmować decyzje, szukać kompromisów oraz współdziałać w dążeniu do jednego celu. Musiała przejść przemianę, zmienić siebie i swoje nastawienie do uczniów oraz do procesu ich uczenia się i nabywania przez nich nowych kompetencji. Doszła do wniosku, że czas na zmianę roli, rezygnację z bycia mentorem, kreatorem procesu dydaktycznego, brania na siebie całej odpowiedzialności za efekty uczenia się swoich uczniów, bycia na lekcji w za dużej ilości (i nie mam tu na myśli kilku zbędnych kilogramów ;-). Musiała oddać przestrzeń swoim uczniom, zawierzyć im, zaufać, przekazać odpowiedzialność za proces uczenia się w ich ręce. I jeszcze coś, co chyba było najtrudniejsze: usunąć się w cień. Być przy swoich uczniach, trwać obok,

a nie: działać zamiast nich. Wiedziała, że dobre relacje są tu kluczowe i dzięki nim będzie mogła wiele zdziałać. Ale tylko RAZEM, dając swoim uczniom poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i wiary w ich możliwości. Nauczycielka uwierzyła w słowa Laozi: *Człowiek mądry nie eksponuje swej osoby, dlatego jaśniej. Nie perswaduje, dlatego jest przekonujący (...)* Nie wywyższa się, dlatego przewodzi. Z nikim nie walczy, dlatego nie można go pokonać. Nauczyła się, że prawdziwe relacje z uczniem najlepiej kształtować podczas działania, wspólnych akcji i projektów, że czasem warto zaryzykować i zaufać młodzieży. To był długi oraz żmudny proces. Nie było łatwo, jednak wreszcie przeszła na dobrą stronę mocy. Dziś wie, że kształtowanie dobrych relacji z uczniami jest kluczowe – dzięki nim uczeń czuje się w szkole bezpiecznie. Gdy ufa swojemu nauczycielowi, szanuje go, ma w nim oparcie oraz może na niego liczyć, szybciej i łatwiej nabywa nowe kompetencje, jest bardziej zmotywowany do nauki, a także otwarty na nowe wyzwania.

Chyba już domyślacie się, kto jest tą nauczycielką?

## Dobre relacje w szkole – clou edukacji

Prof. Joachim Bauer uważa, że cel edukacji to samostereowność, a w tym procesie kluczowa jest dobra relacja między nauczycielem a uczniem, oparta na akceptacji, uznaniu (docenianiu, a nie wyłącznie ocenianiu) i życzliwości. To ona buduje motywację do uczenia się, zwiększa aktywność uczniów i zachęca do odkrywania przez nich nowych światów, eksploracji zagadnień, którymi się zainteresowali. Zdaniem prof. Bauera odpowiednia relacja jest najważniejsza, ważniejsza od przekazywania materiału i wyposażania ucznia w nową wiedzę. W raporcie IBE z 2015 r. *Szkola oczami uczniów: relacje z nauczycielami i kolegami oraz przemoc szkolna. Raport z badania jakościowego* jasno wynika, że dla uczniów bardzo istotne są pozytywne relacje z nauczycielami, integracja i atmosfera w szkole. Uczniowie cenią sobie nie tylko umiejętność prowadzenia dobrych zajęć, a przede wszystkim tworzenie właściwego klimatu na lekcjach, interesowanie się ich sprawami, zaangażowanie, uważność i poświęcenie im cza-





Fot. M. Młyńska

Moja cudna klasa II LO. ZSP w Sierakowicach

su. Jak wynika z raportu IBE, oceniając nauczycieli, młodzież myśli przede wszystkim nie o ich wiedzy przedmiotowej, ale koncentruje się na ich umiejętnościach miękkich i tworzonych wspólnie relacjach. Uczniowie cenią sobie skrócenie dystansu nauczyciel – uczeń; poszukują u nauczyciela wsparcia, życzliwości, otwartości, szczerości, a przede wszystkim – obecności. Dla młodzieży ważna jest autentyczność i transparentność. Bycie sobą, umiejętność przyznania się do błędu, autorefleksja nauczyciela, jego dystans do samego siebie i otaczającego świata oraz poczucie humoru – to wszystko ma bardzo duży wpływ na kształtowanie relacji w szkole. Jak mawiał Winston Churchill, *ciągłe podejmowanie wysiłku, a nie siła czy inteligencja, jest kluczem do wyzwolenia naszego potencjału*.

Dla badanej młodzieży jest ważne, aby nauczyciel potrafił być empatyczny i elastyczny. Rozumiał, że uczeń czasem nie jest w stanie przygotować się do zajęć, nie może zaliczyć kartkówki na czas, może mieć gorszy nastrój, gorszy dzień. Młodzież docenia nauczycieli, którzy są otwarci na szczerą rozmowę o kłopotach, trudnych sytuacjach, problemach i rozterkach. Uczniowie bardzo pozytywnie reagują na możliwość porozmawiania z nauczycielami o czymś innym niż tylko szkoła i nauka. Lubią, kiedy żartuje się z nimi, opowiada zabawne historie i anegdoty. Nauczyciel, w towarzystwie którego młodzież może być sobą, który potrafi się zarówno śmiać, jak i płakać, a także rozładować napiętą atmosferę w klasie, jest jak bezcenny skarb.

## Kilka słów o dobrych relacjach z uczniami

*Spotkanie dwóch osób jest jak kontakt dwóch substancji chemicznych: jeśli jest jakaś reakcja, obie są transformowane.*

Carl Jung

Jestem wychowawcą i bardzo cenię sobie współpracę z moją klasą. Od początku próbowałam znaleźć ze swoimi uczniami wspólny język, nawiązać dobry kontakt i stworzyć wspaniałą relację, opartą na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Jak? Odpowiedź jest prosta: dużo rozmawiamy, dyskutujemy, staramy się wypracować kompromisy, słuchamy się nawzajem, nie oceniamy, jesteśmy wobec siebie szczerzy, jesteśmy sobą i nie boimy się prawdy. Potrafimy także przyznać się do błędu. Jak mawia Przemysław Staroń: *W szkole jest miejsce dla każdego człowieka, choćby nikomu z nim łatwo nie było. Nie wolno pozbywać się człowieka. Pozbywać się można i trzeba tylko i wyłącznie tego, co jest złe: egocentryzmu, niestuchania drugiego człowieka, ignorancji, głupoty, nienawiści, przemocy, znieczulicy. Człowiek nigdy nie jest zły. Nie jest nielegalny. Nie jest niepotrzebny.*

Moi uczniowie czują się potrzebni. Wiedzą, że mogą być sobą, potrafią pochylić się nad drugim człowiekiem i podać mu rękę. A co jest najpiękniejsze? Ciągłe nad sobą pracują, uczą się empatii, otwartości i zrozumienia, choćby dla inności. Uwielbiam ich, bo mają otwarte umysły, są refleksyjni, stać ich na samoocenę, potrafią przyznać się do błędu, starają się wyciągać wnioski na przyszłość i codziennie stawać się coraz lepszą wersją samego siebie.

## Jak kształtować relacje w szkole? Jak ja to robię?

Już Abraham Maslow podkreślał, że *najbardziej stabilne – i w związku z tym najzdrowsze – poczucie własnej wartości jest oparte na zasłużonym szacunku od innych ludzi, a nie na zewnętrznej stawie i bezpodstawnym pochlebstwach.*

Mam świadomość, że z perspektywy uczniów ważne jest też, aby nauczyciel potrafił zmotywować ich do nauki – chwając, udzielając im rzetelnej informacji zwrotnej oraz dając im do zrozumienia, że zależy mu zarówno na nich, jak i na ich postępach. Staram się uważnie słuchać swoich uczniów, stawiać się w ich sytuacji, bacznie się im przyglądać i znaleźć dla nich choć trochę czasu. Nie jestem nośnikiem wiedzy, ja tylko współkreuję wraz z nimi proces lekcyjny, pozwalam im na autonomię i samodzielność, pozwalam rozwinąć skrzydła. Pracuję metodą LDL (uczenie przez nauczanie), projektu, stacji, stosuję elementy gamifikacji i lekcję odwróconą. Staram się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom, zainteresowaniom i potrzebom moich uczniów. Często mogą sami wybrać formę oraz rodzaj pracy domowej, zaprezentować swoje talenty, kręcąc filmy czy tworząc plakaty, prezentacje, materiały multimedialne albo fiszki. Mają do tego przestrzeń i moje przyzwolenie. Wspólnie tworzymy przyjazne otoczenie edukacyjne i uczymy się od siebie nawzajem oraz korzystamy ze swoich umiejętności i doświadczeń. Moi uczniowie wiedzą, jak ważna jest współpraca – często pracują zespołowo, uzupełniają się, współdziałają i inspirują.

Dziecko potrzebuje przecież wsparcia, miłości i.. dialogu. Właśnie: dialogu, a nie naszego monologu. Dialog jest jednym z najlepszych oraz najskuteczniejszych sposobów na pełne, autentyczne i prawdziwie ludzkie spotkanie człowieka z człowiekiem. Nauczyciel,

który docenia wagę dialogu, powinien traktować ucznia jak wyjątkową osobę i autonomiczną jednostkę, która ma prawo wyrażać swoje opinie i poglądy. Dobry nauczyciel potrafi odnaleźć w uczniu jego potencjał i drzemiące w nim możliwości, budować jego poczucie własnej wartości, umieć podać mu rękę w tej niełatwej drodze rozwoju, a dzięki temu – zbudować z nim trwałe relacje.

### Szanse na sukces

Zrealizowano wiele badań, aby odkryć przyczyny niskiej motywacji uczniów i braku ich zaangażowania w proces edukacji. Często podkreśla się standaryzację szkolnictwa, pogarszające się relacje nauczyciel-uczeń, program nauczania odbiegający od zainteresowań uczniów, nauczanie metodą podającą i brak partycypacji ucznia w procesie nauczania. W polskiej szkole mało rzeczy budzi entuzjazm, niewystarczająco rozwijamy myślenie krytyczne i kreatywne, zapominamy o kształtowaniu dobrych relacji, które często są motorem napędowym do zdobywania nowej wiedzy oraz umiejętności. Psychologowie podkreślają, że celem współczesnej edukacji jest wychowanie szczęśliwego człowieka, świadomego swoich mocnych stron i posiadającego umiejętności rozwijania talentów oraz zajmowania ról społecznych ról. Człowieka, który jest sobą, staje się świadomy siebie, dojrzały, empatyczny i wierzy w swoje sprawstwo. Podpisuję się obiema rękami pod słowami Ralphi Waldo Emersona: *Bycie sobą w świecie, który nieustannie próbuje zrobić z Ciebie kogoś innego, jest największym osiągnięciem.*

Wiecie, co ostatnio usłyszałam od uczniów ze swojej klasy? *Proszę pani, jest problem, musimy o tym porozmawiać i coś z tym razem zrobić.* Nawet nie wiecie, jak się wtedy wzruszyłam.. To chyba najpiękniejsze, co mogłam od nich usłyszeć ☺



Zakon Feniksa.

Fot. M. Młyńska



**M**yszę, że o kształtowaniu relacji w edukacji najlepiej i wprost z serca opowie nam Przemysław Staroń, człowiek przez wielkie C, którego chyba nie muszę przedstawiać... Na wypadek, gdyby w całej galaktyce uchował się jeszcze człowiek, który o nim nie słyszał, to może jednak powinienam. Postaram się zrobić to w dwóch zdaniach, co będzie nie lada wyzwaniem. Przemek to dziecko neo, geek i pasjonat rzeczywistości, a z wykształcenia – psycholog, kulturoznawca, religioznawca i filozof, wspierający rozwój różnych osób na wielu płaszczyznach. Wybrany Nauczycielem Roku 2018 oraz Człowiekiem Roku 2018 w kategorii *Wzorowe sprawowanie* w plebiscycie czytelników „Gazety Wyborczej”; twórca międzypokoleniowego fakultetu filozoficznego *Zakon Feniksa*.

**Marta Młyńska: Przemku, jesteś orędownikiem kształtowania relacji w edukacji. Dlaczego uważasz je za kluczowe?**

Przemysław Staroń: W mojej koncepcji edukacji magicznej łączę idee: uczenie się przez doświadczenia Johna Deweya, przeżycia szczytowego Abrahama Maslowa oraz pedagogiki serca Marii Łopatkowej. Podkreślam szczególnie ostatnią ideę – pedagogikę serca – bo istotą edukacji jest miłość: do samego siebie, do swoich odbiorców oraz do wiedzy. Bycie dobrym człowiekiem. Uważam, że ludziom potrzeba otwierania oczu i serca za pomocą wspierającej pracę osobowości oraz budowania relacji dużo bardziej niż wysublimowanych, suchych metodyk i wąskiej specjalności trenerów. Zarówno osobowość, jak i pasja, mają uniwersalny charakter. Istotą mojej pracy jest budowanie relacji oraz dawanie każdemu człowiekowi poczucia, że jest ważny, że ma w sobie wiel-

ką siłę oraz że możemy wspólnie budować lepszy świat, niezależnie od tego, kim jesteśmy. Moja praca sprowadza się do tego, że staram się towarzyszyć młodym ludziom w ich rozwoju, wątpliwościach, pytaniach, radościach i fascynacjach. Wszystko inne robię niejako przy okazji, wszystko inne nabudowuje się na wspólnotę, którą tworzymy z młodszymi i starszymi, a raczej z później i wcześniej urodzonymi. I to jest właśnie dla mnie kluczowe: budowanie relacji, dawanie innym ludziom poczucia, że są ważni, że mogą coś zmienić, że mają w sobie wielką siłę.

**M.M.: Jak budujesz relacje ze swoimi uczniami?**

P.S.: Budowanie relacji z drugim człowiekiem przebiega etapami. I tak właśnie robię to z moimi uczniami. Gdy się poznajemy, nie udaję, że świetnie ich znam. Nie jestem bardzo wylewny, ale ciekawo ich jako ludzi. Wyraźnie określiam zasady, które obowiązują na moich zajęciach. Zasady dają poczucie bezpieczeństwa, a zarówno dzieci, jak i młodzież bardzo tego potrzebują. Z czasem poznajemy się coraz lepiej. Staram się być przy moich uczniach, gdy mnie potrzebują. Wspieram ich, nie wymądrzam się, jestem empatyczny, akceptuję ich takimi, jakimi są. Daję moim uczniom jasne komunikaty, uczę ich myślenia kreatywnego oraz krytycznego. Pomagam wyjść z pudełka, myśleć nieszablonowo, poszukiwać nowych ścieżek w życiu, odkrywać kolejne pokłady swojego potencjału, znaleźć swoje prawdziwe *ja*. Staram się być dla nich drogowskazem, podążać wyznaczonymi przez siebie drogami. Towarzyszę moim uczniom, ale daję im też miejsce do rozwoju, nie zabieram przestrzeni. Daję wolność i autonomię.

**M.M.: To piękne, co powiedzia-**

**łeś... Skoro mowa o wyprowadzaniu z ciemności i dawaniu nadziei, opowiedz – proszę – o stworzonym przez Ciebie w II LO w Sopocie, kultowym już i owianym chwałą Zakonie Feniksa.**

P.S.: Zakon Feniksa to międzypokoleniowy fakultet filozoficzny działający w Sopocie, w ramach którego młodzież i seniorzy wspólnie uczą się filozofii. Integracja, wzajemna pomoc, budowanie relacji oraz wymiana doświadczeń to podstawy tej inicjatywy, która zrzesza już fanów filozofii (i nie tylko!) z całego kraju, bez względu na wiek – zarówno młodych ludzi, jak i dorosłych oraz emerytów. Najmłodszy członekowie niedawno skończyli szkołę podstawową, a najstarsza członkini ma 95 lat. Zakon Feniksa sprzyja samorozwojowi starszych i młodszych, wspiera także nawiązywanie przez nich prawdziwych, szczerych relacji oraz przyjaźni. Seniorzy towarzyszą młodzieży w ich codziennych zmaganiach. Młodzież towarzyszy seniorom. Tak jest, gdy uczniowie jadą na finały Olimpiady Filozoficznej. Tak jest, gdy seniorzy potrzebują obecności młodych ludzi. Spędzają ze sobą czas, zadając pytania, rozwiązując zagadki kryminalne i budując z klocków Lego. Uczą się, bawiąc; bawią się, ucząc. Bez względu na wiek.

**M.M.: Wiele osób uważa, że Zakon Feniksa to stan umysłu.**

P.S.: Coś w tym jest ;-) W Zakonie kierujemy się chęcią zdobywania wiedzy, pomagania innym ludziom i walczenia z intelektualnymi niebezpieczeństwami otaczającego nas świata. Poprzez naukę, dyskusję i współpracę walczymy właśnie o takie wartości, jak: dobro, miłość, pokój i wzajemny szacunek. Młodszy zakonnicy w naszych szeregach osiągają liczne sukcesy w olimpiadzie filozoficznej (niemal 40 laureatów i fi-



nalistów), a starsi – ogromnie im kibicują, motywują i podtrzymują na duchu. To międzypokoleniowe wsparcie jest niezwykle ważne w Zakonie Feniksa – jak i w życiu każdego z nas, daje moc, siłę oraz wiarę w lepsze jutro.

**M.M.:** Cóż mogę powiedzieć, poza tym, że ten stan umysłu mnie samej też się udzielił... To niesamowite, jak potrafisz budować most między pokoleniami, dodawać barw życiu tak wielu ludzi, zaszczepiać w nich pasję, dobro i miłość. O tym nie można napisać w kilku zdaniach, tego trzeba doświadczyć. Przemku, powiedz jeszcze na zakończenie naszej rozmowy, co jest dla Ciebie kluczowe w Twojej pracy.

**P.S.:** Najważniejsze są takie momenty, kiedy młodzi ludzie dziękują Ci, że dzięki Tobie ich życie stało się lepsze. To też te momenty, kiedy masz mikrofon i możesz komuś pomóc. To te momenty wzruszenia i wdzięczności, kie-

dy możesz położyć się spokojnie spać, gdyż wiesz, że dzięki Tobie świat choć przez chwilę stał się lepszy, posunął się choć o milimetr do przodu. To również te momenty, gdy wiem, że dzięki mojej pomocy ktoś odzyskał wiarę w to, że nie ma absolutnych ciemności, a nadzieja nie umiera nigdy. Nawet w najciemniejszych czasach można znaleźć szczęście – jeśli będziemy pamiętać o tym, żeby włączyć światło.

**M.M.:** Przepiękna puenta. Bardzo dziękuję Ci za tę niezwykłą rozmowę. Życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze. Edukuj, otwieraj oczy, зараżaj pięknem, dobrem, miłością i mądrością, a świat na pewno będzie lepszy. Kto, jak nie Ty, ma tę moc ;-)  
**A jak złączymy nasze moce, to i Voldemort będzie nam niestrasny!**

**P.S.:** Dokładnie tak! Dziękuję Ci za rozmowę. Pamiętajmy, że możemy wybaczyć dziecku, że boi się

ciemności, ale tragedia ma miejsce wtedy, gdy człowiek dorosły boi się światła (słowa przypisywane Platonowi).

**Przemysław Staroń** – psycholog i kulturoznawca; wykładowca Uniwersytetu SWPS i współzałożyciel Centrum Rozwoju Jump; twórca Zakonu Feniksa; nagrodzony przez Komisję Europejską oredownik spotkań pokoleń; Człowiek Roku 2019 w kategorii *Wzorowe sprawowanie* w plebiscycie czytelników „Gazety Wyborczej”; wyróżniony m.in. w konkursie im. Ireny Sendlerowej *Za naprawianie świata*; tutor niemal 40 finalistów i laureatów Olimpiady Filozoficznej; fan kreatywnego nauczania i twórca pracowni #utrzy, jako prekursor wykorzystania Snapchata w edukacji nazywany profesorem Snapem; Nauczyciel Roku 2018.



Fot. M. Młyńska

### Zakon Feniksa. To jednak stan umysłu ☺

#### Bibliografia:

- J. Bauer, *Samosterowność. Powrót wolnej woli*  
 J. Bayer, *Praca – źródło szczęścia i przyczyna chorób*  
 A. Nowakowska, J. Przewłocka, *Szkola oczami uczniów: relacje z nauczycielami i kolegami oraz przemoc szkolna. Raport z badania jakościowego*



**Marta Młyńska** – konsultantka ds. nauczania kreatywnego oraz wspomaganie nauczycieli języków obcych w ODN w Słupsku; nauczycielka dyplomowana języka niemieckiego w ZSP w Sierakowicach; trenerka; pasjonatka ludzi; finalistka konkursu *Nauczyciel Pomorza 2018*; laureatka konkursów o zasięgu ogólnopolskim; stypendystka Goethe Institut; autorka wielu publikacji z zakresu edukacji.

# Lektury kreatywnego nauczyciela

Justyna Wołoszyk-Brzezińska

**Odkąd pamiętam, zawsze szukałam książek, w których pasjonaci nauczania podpowiedzieliby, jak uczyć, żeby lekcja stała się fascynującą podróżą. Podróżą, której celem jest rozwijanie ciekawości, refleksyjności i kreatywności ucznia. Na szczęście ciągle znajduję takie książkowe drogowskazy. Polecam je wszystkim nauczycielom, dla których w procesie nauczania najważniejszy jest uczeń.**

Jarosław Marek Spychała, *Jaskinia. Droga rebeliantów* jest książką niezwykłą pod każdym względem. Autor to m.in. filozof i wykładowca akademicki, który zajmuje się rozwojem technik myślenia twórczego. To twórca metody LEGO - LOGOS, którą można zastosować podczas czytania ze zrozumieniem. Od kiedy bliżej zapoznałam się z tą metodą, już wiele razy wykorzystałam ją podczas zajęć. Jak wygląda taka lekcja według wskazówek twórcy metody? Na moich lekcjach uczniowie otrzymali krótki tekst z *Jaskini. Drogi rebeliantów*, zatytułowany *Tales i gwiazdy*. Po jego przeczytaniu (najpierw samodzielnie, potem na głos) prosi się uczniów o przedstawienie tekstu za pomocą klocków Lego. Uczniowie budują rozumienie tekstu indywidualnie lub w 2-osobowych grupach, potem następuje prezentacja budowli: autor pracy milczy, a inni opowiadają, co ona przedstawia. Na koniec autor budowli mówi, czym kierował się podczas przekładania tekstu na trójwymiarowy obraz. To jest moment, kiedy uczeń pokazuje, jak zrozumiał przedstawioną historię. Wypowiedzi młodych ludzi są pełne ciekawych spostrzeżeń i refleksji. To właściwie jest najtrudniejszy moment lekcji - najtrudniejszy dla nauczyciela, który chce wszystko wartościować i wkładać w schematy. Tymczasem te zajęcia nie zakładają oceniania. Lekcja filozofii pod kierunkiem mistrza J. M. Spychały to przede wszystkim lekcja pokory wobec talentu i umiejętności dziecka. Uczniowie uwielbiają te zajęcia, bo mogą samodzielnie wyrazić rozumienie tekstu bez strachu, że robią coś źle. Podczas takiej lekcji nauczyciel pomaga uczniom wyjść z oczywistości i z myślowego schematu, przyjmuje rolę refleksyjnego obserwatora. J. M. Spychała powiedział, że ideą tych zajęć jest mówienie o prawdach, które nie przemijają, są nieśmiertelne. Zajęcia z filozofią i klockami Lego są odpowiednie dla każdej grupy wiekowej. W młodszych klasach, w których dzieci nie potrafią jeszcze czytać, można poprosić o zbudowanie wybranego hasła, np. przyjaciel. Metodę LEGO - LOGOS wykorzystałam także podczas lekcji o mitach. Uczniowie dostali do przeczytania historie o Demeter i Korze oraz o Syzyfie i przedstawiali rozumienie tekstu. Powstały niezwykle obrazy. Podczas budowania uczniowie rozmawiają o tekście, dyskutują, wypracowują

taktykę działania oraz rewelacyjnie współpracują. 21 listopada przypada Światowy Dzień Filozofii. W mojej szkole organizujemy wielkie filozoficzne wydarzenie z *Jaskinią. Drogą rebeliantów* i metodą LEGO - LOGOS. To same dzieci zaproponowały taki jednodniowy festiwal kreatywności. Pomysł pojawił się po zajęciach z czytaniem tekstu i przekładaniem go na budowle z klocków. Uczniowie zachwycili się lekcjami, podczas których nauczyciel okazywał zaufanie do ich talentu. Zachęcam do wyruszenia w podróż po filozofii pod kierunkiem J. M. Spychały. Jego książka świetnie wpisuje się w moją koncepcję nauczania we współczesnej szkole - szkole otwartej na dialog i refleksję.

*Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje. Profesje społeczne versus ekologia kultury* autorstwa prof. Lecha Witkowskiego to kolejna książka, która zachwyca od pierwszych zdań. Wspomniany wcześniej Jarosław Marek Spychała powiedział: *Nie mogę się oderwać od książki prof. Lecha Witkowskiego. Wydaje mi się ona ważna nie tylko dla dydaktyków filozofii, lecz ogólnie dla wszystkich pedagogów - choć pewnie i też dla rodziców.* Dlatego pozwalam sobie zacytować fragment dotyczący archetypu Sokratesa, w którym profesor następująco opowiada o roli pedagoga: *Postawa Sokratesa ma sens i wartość niezależnie od założeń platońskich. Pedagog nie musi zaktądać pełni wiedzy uspioonej czy dostępnej. „Wiem, że nic nie wiem” liczy się jako impuls mobilizujący do zrozumienia, że mądrość nie jest we mnie ani przede mną, ale poza mną, w miejscach, których istnienia jeszcze nie wyczuwam, tam, gdzie jeszcze nie myślę, że jest. Mądrość i prawda są w polu przeznaczenia, na które trzeba dopiero spróbować się otworzyć - przebudzić się, podjąć wysiłek odnalezienia drogi do siebie, a przede wszystkim wysiłek wynikający z obudzenia w sobie motywacji do działania, z nadania istotności czemuś wcześniej bagatelizowanemu lub zgoła niedostrzeżanemu. Pedagog jest w tej samej sytuacji, a przynajmniej wie, że jego pomoc może być odpowiednikiem tratwy, która pomaga się przepłynąć na drugi brzeg, a dalej trzeba iść samemu. Cała trudność zaczyna się w momencie, gdy staje przed pedagogiem zadanie wycofania się, nakazania samodzielności, zawieszenia własnych roszczeń (Lech Witkowski, *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2018, s.140). Autor książki to oso-*

ba wyjątkowa: filozof i pedagog; profesor zwyczajny nauk humanistycznych; prowadzi badania i wyklada w Instytucie Pedagogiki Akademii Pomorskiej w Słupsku; jest członkiem Rady Fundacji na rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, a także autorem wielu artykułów naukowych i monografii poświęconych zagadnieniom związanym z filozofią wychowania oraz pedagogiką społeczną.

**Anna Konarzewska** w książce *Być (nie) zwykłym wychowawcą. Scenariusze lekcji wychowawczych dla uczniów klas starszych szkoły podstawowej oraz szkół ponadpodstawowych* pokazuje, że mądry nauczyciel stara się zapraszać ucznia do tworzenia lekcji. Taki pedagog staje się przewodnikiem, który wskazuje drogę, a obdarzony zaufaniem młody człowiek podąża samodzielnie, zaopatrzonego w motywację do działania i chęć osiągnięcia wyznaczonych celów. Anna Konarzewska to osoba niezwykła – kto był na spotkaniu z autorką, ten wie, o czym mówię. To nauczycielka z pasją i chęcią zmieniania obrazu nauczyciela-wychowawcy. Jej głos w sprawie konieczności zmian we współczesnym modelu edukacji jest bezcenny. Swoimi propozycjami zawartymi w książce *Być (nie) zwykłym wychowawcą* A. Konarzewska pokazuje, jak ważna jest współpraca z uczniem, a także rodzicem. Zadaniem współczesnej szkoły powinno być – według autorki – przede wszystkim tworzenie relacji. To one sprawiają, że uczeń podejmuje działania, które rozwijają go jako człowieka. Zadbaj też należy o tworzenie relacji z rodzicem dziecka. Warto wypróbować rady autorki i z tradycyjnej wywiadówki uczynić spotkanie, podczas którego rodzic i nauczyciel spotkają się jako ci, dla których dziecko oraz budowanie pozytywnych relacji staną się celem do stworzenia szkoły jako miejsca odkrywania talentów i rozwijania pasji. Książka A. Konarzewskiej to lektura obowiązkowa dla każdego nauczyciela, który ma świadomość zachodzących w świecie zmian. Motto tej niezwykłej książki zawiera przesłanie, które wciąż jest aktualne: pomimo zmian zachodzących w świecie pewne wartości są, powinny być dla nauczyciela niezmiennie. *Bądź sobą, – szukaj własnej drogi. Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom pocznieś wykreślać zakres ich praw i obowiązków. Ze wszystkich sam jesteś dzieckiem, które musisz poznać, wychować i wykształcić przede wszystkim.* Te słowa Janusza Korczaka autorka omawianej książki realizuje po mistrzowsku.

**Katarzyna Skolimowska, Marzena Kud, Wychowanie do osobistego rozwoju. Pomysły na lekcje rozwijające kompetencje miękkie i umiejętności osobiste wśród dzieci i młodzieży. Część I i II.** Gdy nauczyciel poszukuje książek, w których mowa o rozwoju osobistym od najmłodszych lat, to właśnie ten zbiór scenariuszy będzie pomocny, aby zrealizować cele wycho-

wawcze skoncentrowane na rozwijaniu kompetencji miękkich. Mowa tu o takich kompetencjach, jak: komunikatywność, kreatywność, elastyczność, asertywność, samodzielność, umiejętność pracy w zespole, zarządzanie czasem czy dynamizm działania. *To one ułatwiają efektywne współdziałanie w środowisku prywatnym i zawodowym* – pisze K. Skolimowska. Książka w bardzo przejrzysty sposób opisuje, jak przeprowadzić lekcje, które rozwiną w uczniach kreatywność, zwrócą uwagę na inteligencję emocjonalną oraz wzmocnią poczucie własnej wartości. To kolejna propozycja nieszablonego podejścia do zajęć z uczniami. Warto też zajrzeć na blog autorki, zatytułowany „Inspiracje dla szkoły”, aby znaleźć ciekawe pomysły na pracę z uczniami, dla których ważny jest rozwój osobisty.

**Ken Robinson, Lou Aronica, Uchwycić żywioł. O tym, jak znalezienie pasji zmienia wszystko.** Tą książką zachwyciłam się już od pierwszych zdań. We wprowadzeniu czytamy m.in.: *Kilka lat temu usłyszałam świetną historię, którą bardzo lubię opowiadać. W szkole podstawowej, w klasie sześciolatek, odbywała się lekcja plastyki. Z tyłu sali siedziała mała dziewczynka, która zwykle niezbyt uważała na zajęciach. Na plastyce jednak uważała. Przez ponad dwadzieścia minut dziewczynka siedziała z ramionami owiniętymi wokół kartki, całkowicie zaabsorbowana tym, co robiła. Zafascynowało to nauczycielkę. W końcu zapytała dziewczynkę, co rysuje. Dziewczynka, bez spoglądania w górę, odpowiedziała: „Rysuję Boga.” Zaskoczona nauczycielka powiedziała: „Ale przecież ludzie nie wiedzą, jak wygląda Bóg.” „To zaraz się dowiedzą” – odpowiedziała dziewczynka. Mieć zaufanie do dzieci i do talentów, które w sobie noszą, wielkie wyzwanie dla nauczyciela. Siłą książki K. Robinsona są przykłady dzieci, które odniosły sukces, z pasją realizując swoje plany. Autor rzuca wyzwanie nauczycielom. Zaprasza ich do pewnego rodzaju gry w dostrzeganie i odkrywanie talentów. To lektura o tym, że pasja jest czynnikiem, bez którego nie ma mowy o efektywnej pracy nauczyciela. *Ta książka jest hymnem dla zapierającego dech w piersiach bogactwa ludzkiego talentu i pasji oraz dla naszego niesamowitego potencjału, by rosnąć i rozwijać się. Mówi także o warunkach, w których ludzkie talenty będą kwitnąć lub więdnąć. Jest o tym, jak wszyscy możemy pełniej zaangażować się w teraźniejszość i jak przygotować się w jedyny możliwy sposób na kompletnie nieznaną przyszłość.* Sir K. Robinson jest autorytetem w dziedzinie kreatywności i innowacji. Jego przemyślenia są poparte licznymi przykładami osób, które wytrwałością oraz niezłomną odwagą w dążeniu do celu odkryły swój talent i z pasją go rozwijały, pomimo wielu przeciwności.*

*Po co jest szkoła?* – to pytanie zadała Marii Mach **Aleksandra Szyłło**, autorka książki-wywiadu *Godzina wychowawcza. Rozmowy o polskiej szkole.* Rozmówczyni odpowiada na to pytanie w sposób prze-



## badania i analizy

wrotny, mówiąc o szkole jako miejscu do przechowywania dzieci, gdy rodzice idą do pracy, o miejscu, w którym w pewnym momencie wszyscy uczniowie rozwiązują te same testy, które są tak pomyślane, że najwięcej dzieci dostanie średnią liczbę punktów. To miejsce, gdzie wytyka się błędy i przekreśla je na czerwono, bo właściwy jest jeden, bezbłędny wzorzec. *Szkoła jest dinozaurem. I niestety większość propozycji reform kojarzy mi się z debatą, czy baletnica ma wystąpić w różowej, czy w niebieskiej sukience. Ale nikt nie widzi, że ona najpierw musi zdjąć buty narciarskie, żeby w ogóle móc zatańczyć. Pod względem strukturalnym szkoła mieści się gdzieś pomiędzy koszarami, więzieniem a szpitalem (bo leczy z błędów). Słowa mocne, ale trafne. M. Mach porównanie do koszar uzasadnia m.in. stopniem kontroli: Teraz wszyscy siedzimy i przepisujemy zadanie, teraz rysujemy, teraz kończymy rysować. Szkoła to dinozaur, bo nadal funkcjonuje w niej skostniały, schematyczny podział na przedmioty. I nawet nie potrafimy zrobić tak, żeby program poszczególnych przedmiotów był ze sobą skorelowany. A przecież to ma się nijak do rzeczywistości. Warto sięgnąć po te lektury, aby zrozumieć, jak ważna jest zmiana myślenia o współczesnej edukacji. To książka dla odważnych nauczycieli. Dla pedagogów, którzy nie boją się zmian.*



**Justyna Wołoszyk-Brzezińska** – dyplomowana nauczycielka języka polskiego w Prywatnej Szkole Podstawowej „Prymus” w Kościerzynie; ukończyła filologię polską oraz Podyplomowe Studium Dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim; należy do sieci KRET (Kreatywny Rozwój Edukacji Twórczej) działającej w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku pod kierunkiem Urszuli Kornas-Krzyżkowskiej; trenerka Odysei Umysłu; zafascynowana neuronaukami.

# Krajowa Konferencja Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej w Krakowie

Magdalena Urbaś,  
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz  
oraz nauczania biologii i przyrody, członek PTDE



**T**egoroczna Konferencja Diagnostyki Edukacyjnej była już 25. – a zatem jubileuszowym – ogólnopolskim spotkaniem osób zainteresowanych diagnozowaniem w edukacji. W tym roku hasło przewodnie to znaczenie diagnostyki edukacyjnej dla procesu kształcenia. Konferencja odbywa się rokrocznie i gości w różnych polskich miastach; w tym roku zorganizowano ją w Krakowie. Podczas trzydniowego wrześniowego spotkania uczestnicy mieli okazję spojrzeć na diagnozowanie w edukacji z różnych perspektyw, wysłuchać interesujących i ważnych wystąpień, a także wziąć udział w dyskusjach. Większość wystąpień znalazła się w tomie konferencyjnym, ich treść możemy znaleźć również na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej: [www.ptde.org](http://www.ptde.org).

Podczas konferencji nie zabrakło głosu ze strony naszej placówki doskonalenia, Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, które miałam przyjemność reprezentować. Podczas mojego wystąpienia prezentowałam opracowanie poświęcone wynikom ostatniego konkursu biologicznego dla uczniów pomorskich gimnazjów. Była to także okazja do podzielenia się refleksjami na szerszy temat: diagnostycznej roli konkursów przedmiotowych i wykorzystania ich wyników.

Chcąc chociaż częściowo przybliżyć Państwu treść tegorocznej konferencji, trzy bardzo bogate dni i setki stron tekstów referatów, najlepiej będzie oddać głos redaktorom zbioru wystąpień konferencyjnych: prof. Bolesławowi Niemierko i dr Marii Krystynie Szmigel, członkom zarządu Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej. Poniżej przytaczam wybrane fragmenty z wprowadzenia do tomu konferencyjnego – z zamiarem zachęcenia Państwa do samodzielnego zanurzenia się w lekturze bogatego zbioru materiałów z zakresu badań w oświacie.

Jubileuszowa Konferencja Diagnostyki Edukacyjnej przypada na rok przesilenia trudnej reformy systemu edukacyjnego w Polsce. Duże zmiany w systemie oświaty odwracają uwagę od diagnoz wymagających spokoju, namysłu i czasu na elastyczne wdrożenia. Bywa tak wszakże, iż zmiana układu społecznego nie tylko angażuje czasowo i emocjonalnie, lecz także sprzyja twórczości, która wkrótce zaowocuje. Jubileusz i przesilenie systemowe skłaniają Polskie Towarzystwo Diagnostyki Edukacyjnej do zastanowienia się nad programem własnej działalności. Dorobek został zebrany na stronie internetowej Towarzystwa. Podczas sesji plenarnej „Diagnozy edukacyjnej”, zostały przedstawione analizy stanu obecnego i perspektywy dalszego rozwoju dziedziny.

Dr Maciej Jakubowski zadał nam intrygujące pytanie: czy edukacja może być jak medycyna?, a dokładniej: jak nauczyciele mogą uzyskać taki prestiż zawodu, jaki mają lekarze? Drogę do takiego sukcesu widzi w gromadzeniu naukowych dowodów skuteczności kształcenia i to przez badania eksperymentalne, a nie – korelacyjne. Dużą rolę przypisuje metaanalizom, porządkującym wyniki badań prowadzonych w różnych systemach, warunkach i przedmiotach, a mniejszą – modnym teraz interpretacjom neurologicznym dydaktyki.

Kryzys systemu edukacji może, zdaniem prof. Groenwald, zaowocować w diagnostyce czterema postawami: (a) bezradnością, (b) regresem, (c) próbami zaprzeczenia, (d) impulsem badawczym. W swoim eseju autorka zachęca nas do przyjęcia czwartej z tych postaw.

Pod skromnym tytułem „Postawa czwartoklasistów wobec matematyki i ich osiągnięcia w matematyce” prof. Krzysztof Konarzewski przedstawił, przeanalizował i przekonywająco skomentował dane z międzynarodowych badań poznawczych oraz emocjonalno-motywacyjnych osiągnięć uczniów TIMSS w 2015 roku. Ich szokującym wynikiem było to, że średnie krajowe tych dwu rodzajów osiągnięć są ujemnie skorelowane: w krajach o lepszej znajomości matematyki postawa uczniów wobec treści i metod jej nauczania jest bardziej krytyczna niż w krajach o niższym poziomie jej nauczania.

Do wniosku o potrzebie indywidualizacji wymagań programowych prowadzi nas też referat prof. Macieja Sysła „Jak oceniać osiągnięcia uczniów w zakresie myślenia”.

Za punkt wyjścia jego autor przyjął raport Naczelnej Izby Kontroli wskazujący na niskie wyniki nauczania matematyki w Polsce. Widzi szansę na podniesienie motywacji do uczenia się tego przedmiotu i pokrewnych mu przedmiotów ścisłych w rozwijaniu i ocenianiu myślenia przez rozkładanie ich na proste elementy o charakterze algorytmicznym.

Pierwszą część sesji „Szkoła wielopoziomowa” zamyka metodologiczne studium prof. Artura Pokropka zatytułowane „Badania edukacyjne, porównywalność, niezmiennosc pomiarowa i metody jej testowania”.

Dr Paweł Grygiel wraz z zespołem przedstawia raport „Tajemnica tajemnic, czyli o gotowości do ujawniania tajemnic w relacjach rówieśniczych przez uczniów na progu wczesnej adolescencji”. Fascynujący temat bliskich relacji rówieśniczych został w nim potraktowany dyskretnie, bez wnikania w treść „tajemnic”. Zaawansowane techniki statystyczne wykazały, że wewnątrzklasowe struktury płaskie, niescentralizowane i niehierarchiczne, sprzyjają dobrostanowi uczniów oraz ich wysokiej samoocenie. To bardzo ważny wniosek dla edukacji.

Krystyna Szmigel i dr Henryk Szaleniec przedstawiają studium sytuacji oraz nastrojów w czterech krakowskich gimnazjach, które zdecydowały się na przekształcenie w licea ogólnokształcące. Jest ono zatytułowane „Uczniowie na progu transformacji szkoły”, ale dotyczy także nauczycieli tych szkół.

Dr Jerzy Lackowski podejmuje temat „Diagnoza wstępna grupy uczniowskiej a skuteczność nauczycielskiej pracy”. Taką diagnozę – w obszarze dydaktycznym i wychowawczym – uważa za bezwzględnie konieczną. Jest czasochłonna, bo powinna objąć wykorzystanie wielu dokumentów, a także rozmowy i obserwacje.

Marcin Prościak przeprowadził badania ankietowe wśród graczy komputerowych i napisał z nich raport zatytułowany „Między cyfryzacją, gamingiem a nauką – o motywacjach pokolenia XD. Ogólnopolski system monitorowania losów absolwentów szkół zawodowych z wykorzystaniem danych administracyjnych – stan prac i perspektywy. System ELA (Ekonomiczne Losy Absolwentów)”.

Małgorzata Król i Marcin Król przedstawiają bardzo szczegółowy raport z badań, zatytułowany „Wpływ śródrocznej oceny szkolnej na śródroczną subiektywną (samo)ocenę ucznia z matematyki w okresie adolescencji”.

Grupa rodzinna Jasińskich – dr Elżbieta, dr inż. Marek, dr inż. Michał i inż. Łukasz – przeprowadziła rozległe studia na temat systemów motywacyjnych oraz dała im tytuł „Motywowanie uczniów i nauczycieli – wybrane doświadczenia”. Hasłem dokonanej syntezy jest ocenianie orientujące, dostarczające ocenianym bodźców rozwojowych, a jej metodologią: podejście informatyczno-technologiczne. Inżynieria edukacyjna daje nadzieję na wzrost kontroli dyskretnych procesów motywacyjnych w uczeniu się.

Dr Beata Prościak bardzo dokładnie przedstawia wyniki badań ankietowych na temat „Źródła motywacji czytelnicy uczniów i ich kompetencje motywacyjne na podstawie predyspozycji czytelnicy-rozwojowych”. Zaawansowanie czytelnicy uczniów autorka poddaje oryginalnej interpretacji modelowej.

Bardzo żywy jest esej Bożeny Barańskiej „Żeby się chciało chcieć, czyli o trudach oswajania tekstów na lekcjach języka polskiego”.

Kluczowy dla diagnostyki edukacyjnej problem podjęta Ewa Sitko w szczegółowym raporcie badawczym „Indywidualizacja – wymaganie i wyzwanie. Co każdy nauczyciel o uczniu wiedzieć powinien”.

Dr Bartosz Kondratek przedstawia zaawansowane metodologicznie studium „Wykorzystanie modelowania IRT do statystycznej kontroli niereprezentatywności próby badawczej przy wyznaczaniu właściwości psychometrycznych zadań egzaminacyjnych na przykładzie egzaminu gimnazjalnego z matematyki”. Przeprowadzone w roku szkolnym 2017/2018 badania były kontynuacją tematu efektu egzaminatora jako źródła błędu pomiaru. Potwierdziły stałość miar łatwości i mocy różnicującej zadań w zastosowaniach pilotażowych oraz egzaminacyjnych, których doniosłość dla uczniów jest przecież mocno różna. Pamiętamy, że wysoka jakość przewidywania właściwości psychometrycznych egzaminu stanowi podstawowy warunek standaryzacji narzędzi pomiaru dydaktycznego.

Urszula Poziomek jest autorką dobrze udokumentowanego studium „Diagnoza kształcenia umiejętności badawczych uczniów a ich osiągnięcia w tym obszarze na egzaminach zewnętrznych”. Podstawy programowe wyliczają obserwacje i doświadczenia obowiązujące uczniów, ale materiał kształcenia jest w nich zbyt obszerny na to, by usamodzielić ucznia w przedmiotach ścisłych. Egzamin gimnazjalny ujmował umiejętności badawcze tylko w zadania zamknięte, na maturze pojawiały się też otwarte, znacznie trudniejsze dla uczniów. W badaniach międzynarodowych polscy uczniowie plasowali się w tym zakresie w pobliżu średniej, ale słabiej wypadali w symulacjach komputerowych. Zdaniem autorki refe-

ratu, problemy z rozumowaniem naukowym są u naszej młodzieży zbyt wielkie.

Małgorzata Kuźniak-Stankowska w opracowaniu „Projekt „Integracja baz danych oświaty” wprowadza nas w informatyczną przyszłość edukacji. Dzięki nowo powstałemu Krajowemu Systemowi Danych Oświatowych instytucje oświatowe – od ministerstwa przez komisje egzaminacyjne do pojedynczej szkoły i pojedynczego ucznia – będą miały łatwy dostęp do potrzebnej im informacji o organizacji oraz wynikach kształcenia. Zapewni im to metodyka zwinna systemu, której wdrożenie będzie następnym etapem prac.

Dr Małgorzata Krzeczowska i dr Patryk Własiuk prezentują referat „Elementy pomiaru dydaktycznego w praktyce szkolnej – kurs dla studentów, przyszłych nauczycieli chemii”. W innym opracowaniu, zatytułowanym „Jak kształtować kompetencje diagnostyczne przyszłych nauczycieli”, dr Krzeczowska porównuje kursy diagnostyki edukacyjnej na wydziałach chemii na trzech różnych polskich uniwersytetach. Śladem chemików mogą pójść metodycy innych przedmiotów szkolnych, jak to było u zarania dydaktycznego pomiaru sprawdzającego w Polsce dzięki pracom dr Krystyny Czupiał prowadzonym we Wrocławiu.

A to tylko fragmenty przeglądu bogatej tematyki referatów konferencyjnych... Zachęcam do odwiedzenia strony internetowej Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej i zapoznania się z wybranymi artykułami.

Kolejna konferencja PTDE odbędzie się we wrześniu 2020 r. w Warszawie. ■

**Otwarta baza PTDE** ([www.ptde.org](http://www.ptde.org)) zawiera teksty wystąpień konferencyjnych od 2001 r. oraz inne zasoby, np. bazę wyników badań edukacyjnych, repozytoriów uczelnianych, a także czasopism naukowych i czasopism prowadzonych przez ośrodki doskonalenia nauczycieli (w tym także CEN).



## Prawne aspekty organizacji kształcenia ucznia zdolnego

Przedmiotem publikacji [dostępnej nieodpłatnie na stronie internetowej: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl)] jest problematyka prawna dotycząca kształcenia i wychowania uczniów szczególnie uzdolnionych. Autorka w syntetyczny sposób prezentuje zapisane w aktach prawnych kwe-

stie rozpoznawania potrzeb i możliwości oraz udzielania wsparcia uczniom zdolnym, którzy de facto są uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W dalszej części opracowania szczegółowo omawia formy pracy skierowane do tej grupy, czyli indywidualny program nauki

(IPN) i indywidualny tok nauki (ITN), podkreśla inspirującą i opiekuńczą funkcję, jaką powinni spełniać nauczyciele i dyrektorzy szkół oraz rodzice ucznia.

źródło: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl) ■



## TIK w szkole

# Testy online

Katarzyna Drausal

**W ostatnich latach lekcje prowadzone w szkole przechodzą prawdziwe zmiany. Nieznane wcześniej technologie na stałe wypełniły konspekty naszych zajęć. Wciąż jednak jeden element nie jest do końca unowocześniony: sprawdzanie wiedzy.**

**T**esty, sprawdziany i kartkówki przeprowadzamy najczęściej w formie papierowej. Czasochłonne przygotowanie, jeszcze dłużej trwające sprawdzanie i ocenianie zabierają nam, nauczycielom, bardzo dużo czasu. A może zmienimy formę testowania na elektroniczną?!

### Cztery razy na tak

Testowanie online to wiele korzyści!

Zacznijmy od tego, że jest ekologiczne. Nie marnujemy papieru, nie kserujemy sprawdzianu dla każdej klasy i nie wyrzucamy go do śmieci po zakończeniu roku szkolnego.

Nasze torby i teczki są dużo lżejsze oraz nie ma ryzyka, że zapomnimy zabrać sprawdzone prace z domowego biurka.

Dla samego nauczyciela oznacza to także oszczędność czasu. Przygotowany raz test możemy z powodzeniem wykorzystywać w kolejnych latach, szukając go tylko za pomocą komputerowej wyszukiwarki, a nie przekopując stertę papierów. Nie musimy sprawdzać uczniowskich odpowiedzi po nocach, gdyż niektóre strony oferują informację zwrotną natychmiast po zakończonym teście. Do tego możemy wygenerować szczegółowy raport i omówić wyniki nawet na tej samej lekcji.

Taka forma testowania z pewnością jest interesująca dla samego ucznia i jest formą na miarę XXI wieku. Uczniowie w końcu z chęcią i uśmiechem na twarzy przyjdą na sprawdzian.

### Cztery razy na nie

Największym problemem przy wprowadzaniu testowania elektronicznego są wymagania sprzętowe. Żeby z powodzeniem, bez zakłóceń i pretensji przeprowadzić test, musimy mieć pewność, że uczniowie dysponują smartfonami lub tabletami z dostępem do internetu, lub ewentualnie my musimy mieć możliwość im to zapewnić. Innym rozwiązaniem byłoby przeprowadzanie takich testów na szkolnych komputerach, co wydaje się sensowne, jednak kto z nas może sobie pozwolić np. na zajęcia z języka obcego w sali komputerowej? Zazwyczaj w szkole jest tylko jedna taka pracownia.

Przeprowadzenie testu za pomocą uczniowskich urządzeń może nieść ze sobą nieprawidłowe wyni-

ki spowodowane nieuczciwością. Wykonując testy na smartfonach, uczniowie mają dostęp do zasobów swojego sprzętu. Typ zadań może też spowodować, że odpowiedzi będą wybierane losowo.

Zanim zaczniemy testować online, musimy mieć pewność, że zarówno my, jak i uczniowie w pełni opanowaliśmy dany program, stronę czy aplikację. Uczniowie nie mogą ponosić porażki z powodu braku znajomości narzędzia. Zaś my, nauczyciele, musimy wcześniej przejść szkolenia, aby bez problemu odnaleźć się w elektronicznych testach. Albo chociaż wypróbować je wcześniej.

Testy online będą monotonne, gdyż różnorodność zadań jest tam mocno ograniczona. Do dyspozycji mamy przede wszystkim pytania wielokrotnego wyboru i zadania prawda/falsz.

### Pięć możliwości, jak

**Kahoot** to aplikacja i strona, za pomocą których użytkownicy tworzą quizy. Do dyspozycji mamy dowolną liczbę pytań ABCD i Prawda/Falsz. Do pytań możemy dodawać ilustracje lub animacje. Nauczyciel potrzebuje komputera i rzutnika bądź tablicy, na której wyświetli pytania oraz możliwe odpowiedzi, zaś uczniowie potrzebują smartfonów lub tabletów, za pomocą których będą udzielać odpowiedzi. Układając pytania, należy wyłączyć punktowanie za prędkość udzielonej odpowiedzi, tak aby uczniowie byli oceniani tylko za wiedzę. Po każdym pytaniu możemy już udzielić uczniom informacji zwrotnej. Możemy też to zrobić po zakończonym teście, drukując raport szczegółowy. Kahoot jest specyficzną stroną, która zapewnia uczniom bardzo dużo emocji, dlatego należy wcześniej wprowadzić zasadę zachowania ciszy.



**Quizizz** to strona, na której możemy ułożyć pytania typu ABCD. Uczniowie we własnym tempie odpowiadają na pytania, które wyświetlają im się na telefonach lub tabletach. Wyświetlanie informacji na tablicy jest zbędne, gdyż hasło do gry możemy podać uczniom ustnie lub zapisać na tablicy. Po zakończonym teście również dostępny jest raport.



**Google Forms** umożliwia tworzenie bardziej rozbudowanych testów. Do dyspozycji mamy już nie tylko pytania ABCD i Prawda/Falsz – do wyboru są też pytania otwarte krótkiej i długiej odpowiedzi, przesyłanie pliku i in. Dostępna jest także opcja autosprawdzania, ale tylko dla pytań zamkniętych i otwartych krótkiej odpowiedzi. Niemniej jednak jest to spore ułatwienie dla sprawdzającego testy nauczyciela.



**Plickers** to strona, która umożliwia stworzenie pytań ABCD oraz Prawda/Falsz. Konieczna jest tablica, na której wyświetlone będą pytania. Uczniowie nie potrzebują żadnego sprzętu, gdyż otrzymują od nauczyciela kartkę z własnym kodem i – przez ułożenie go w odpowiedniej pozycji – udzielają odpowiedzi. Nauczyciel skanuje odpowiedzi za pomocą smartfona. Informacja zwrotna jest dostępna po każdym pytaniu i po zakończonym teście.



**Socrative** to kolejne rozwiązanie. Pytania typu ABCD, Prawda/Falsz i krótka odpowiedź to możliwości, jakie mamy przy układaniu testu. Uczniowie

rozwiązują zadania samodzielnie, mogą automatycznie dostać informację zwrotną po każdym pytaniu. Warto wspomnieć, że oprócz prawidłowej odpowiedzi możemy też udzielić wyjaśnień i wskazówek. Nauczyciel może oglądać wyniki uczniów na żywo, a po zakończonym teście – ściągnąć raport klasowy lub indywidualny dla każdego ucznia.



Podane możliwości nie wyczerpują tematu. W sieci dostępne są też inne strony służące do konstruowania różnego rodzaju sprawdzianów.

Ostateczna decyzja o tym, czy będziemy przeprowadzać testy online, należy do nauczyciela i powinna zostać poprzedzona przemyśleniami, a nawet rozmowami z uczniami oraz ich rodzicami, aby nie doprowadzić do niejasności. Pamiętajmy o tym, że musimy uprzedzić uczniów, jaki sprzęt jest potrzebny i jakie wymagania techniczne musi spełniać. Zanim skorzystamy z możliwości testowania, warto z uczniami wykorzystać podane strony i aplikacje najpierw bez ocen i to na kilku lekcjach, aby młodzi ludzie oswoili się z taką formą sprawdzania wiedzy.



**Katarzyna Drausal** – nauczyciel języka angielskiego i niemieckiego w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Bolszewie; jako trener prowadzi warsztaty dla nauczycieli; jej szczególne zainteresowania to wykorzystanie nowoczesnych technologii w nauczaniu, stosowanie metod aktywizujących oraz rozwijanie u uczniów kompetencji miękkich; autorka bloga Katarzyna Drausal – Inspiracja Edukacja ([www.facebook.com/katarzynadrausalinspiracjaedukacja](https://www.facebook.com/katarzynadrausalinspiracjaedukacja)).

## wokół nas

## Komnaty tajemnic i... uczniowie klas młodszych

Dorota Halas

**Chyba nikomu nie trzeba wyjaśniać, na czym polega akcja „Cała Polska Czyta Dzieciom”. Warto jednak wspomnieć o tym, jak przebiegała ona w tym roku w Szkole im. Jana Brzechwy w Wicku. Odbyła się bowiem w tajemniczych okolicznościach, a dokładniej mówiąc: w komnatach tajemnic...**

**Jak** zachęcić dzieci do czytania i włączyć je do kreatywnej, a przy okazji edukującej zabawy? Na początku był... pomysł, aby przygotować dla uczniów klas młodszych coś, czego do tej pory nie było, a co mogłoby ich zaciekawić. Wraz z grupą dziewczyn z klas siódmych wymyśliłyśmy tajemnicze pokoje, zainspirowane cieszącymi się dużym zainteresowaniem *escape roomami*. Pomysł trzeba było jednak dostosować do szkolnych warunków – albo szkolne warunki do pomysłu. Postawiłyśmy na tę drugą opcję.

Założyłyśmy, że nasze działania skupią się wokół literatury znanej najmłodszym i wybrałyśmy baśnie. Reszta zależała przede wszystkim od pomysłowości siódmo-klasistek oraz odpowiedniej atmosfery towarzyszącej zabawie. Już na początku naszej wyimaginowanej wędrówki przez świat literatury zadbałyśmy o odpowiedni klimat: latarenki i latarnie oświetlające pierwsze pomieszczenie, o którym nie wszyscy przedstawiciele klas młodszych wiedzieli, pierwsza zagadka otwierająca tajemne drzwi... Wykorzystałyśmy też całą przestrzeń biblioteczną, w której stworzyłyśmy osobne komnaty: Kota w Butach, Królowny Śnieżki oraz Kopciuszka. Każdy pokój to inne zadania, polegające m.in. na odkodowywaniu haseł czy rozwiązywaniu krzyżówek, zadań i zagadek.

Jedna z sal została nazwana Komnatą Kota w Butach. Po wejściu do tego pomieszczenia dzieci zostały zapoznane z regulaminem, w którym była mowa m.in. o tym, że: nie można krzyczeć, aby nie wystraszyć i nie zdenerwować kota; zadania wykonują tylko wyznaczone osoby; po pokoju chodzą wyłącznie ci, którym pozwoli na to kot i jego przyjaciele (czyli osoby prowadzące zabawę).

Pierwsze zadanie polegało na przeszukaniu „piaskownicy” (karton z kawałkami bibuły), ulubionego miejsca kocich zabaw. Dwaj przedstawiciele klas młodszych znaleźli w niej część hasła i klucz do szkatułki postawionej w dość nietypowym, ale widocznym miejscu, między książkami. W skrzyneczce umieściliśmy pytanie dotyczące baśni. Następną wskazówkę należało odnaleźć na zdjęciu, do którego pozowali uczestnicy zabawy – była to strzałka umieszczona w tle, wskazująca kolejną szkatułkę. Polecenie w niej ukryte



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne





Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

nakazywało znaleźć coś do picia. Dzieci domyśliły się, że chodzi o napełniony wodą imbryczek, na którego dnie umieściliśmy kolejną zagadkę. Jej rozwiązanie prowadziło do... butów, w których schowaliśmy krzyżówkę. Z prawidłowo wpisanych rozwiązań powstało słowo: OKNO. To właśnie do niego należało podejść i wypatrzeć umieszczoną na zewnątrz (na dziedzińcu szkolnym) sylabę. Zebrane w trakcie zabawy sylaby utworzyły hasło związane z baśnią o Kocie w Butach.

W innych zadaniach przygotowanych przez siódmoklasistki wykorzystano lustra odbijające ilustrację z tajnym kodem, atrybuty baśniowych postaci (świetnie sprawdzające się w kalamburach), takie jak np. róża, uszy Shreka, peleryna Kopciuszka. Nie zabrakło też krótkiego balu u Kopciuszka z przyspieszonym kursem tańca.

Przez baśniowe komnaty tajemnic przeprowadziliśmy uczniów klas młodszych: trzecioklasistów i drugoklasistów. Mamy nadzieję, że po przygotowanej przez nas nietypowej literackiej wędrowce czytanie będzie im sprawiało dużą przyjemność.

Przedstawicielki klas siódmych, prowadzące poszczególne konkurencje, wywiązały się ze swoich zadań wzorowo. Niektóre z nich z pewnością odkryły w sobie wyjątkowe talenty (także pedagogiczne), niezbędne w przedsięwzięciach realizowanych dla innych i na rzecz innych.

Zarówno uczestnicy zajęć, jak i ci, którzy je przygotowali, byli w pełni usatysfakcjonowani. Czytanie naprawdę jest ciekawe oraz rozwijające – nasze komnaty tajemnic udowodniły to po raz kolejny. ■

**Dorota Halas** – absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie; nauczyciel dyplomowany języka polskiego; pracuje z dziećmi i młodzieżą w Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Wicku koło Łeby; inicjatorka i pomysłodawczyni wielu oryginalnych działań edukacyjnych: projektów, gier terenowych, inscenizacji i innych nowatorskich rozwiązań pedagogicznych w codziennej pracy z uczniami.

## Twórcze lekcje języka polskiego w szkole ponadpodstawowej

[Dostępny nieodpłatnie na stronie internetowej: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl)] adresowany do polonistów poradnik „Twórcze lekcje języka polskiego w szkole ponadpodstawowej” jest próbą wskazania, jakie miejsce zajmuje twórczość w nowej podstawie programowej języka polskiego dla czteroletniego liceum i pięcioletniego technikum oraz jak w świetle podstawy programowej i pedagogiki twórczości kształtować postawę twórczą uczniów. Autorki, dr Renata

Bryzek i dr Wioletta Kozak, poza wskazówkami metodycznymi zamieścili w tej publikacji również serię ćwiczeń sprzyjających m.in. rozbudzeniu ciekawości poznawczej uczniów, rozwijaniu ich wyobraźni, doskonaleniu ich umiejętności w zakresie rozwiązywania zadań problemowych, a wreszcie – ćwiczeń stwarzających uczniom możliwość twórczej aktywności.

źródło: [www.ore.edu.pl](http://www.ore.edu.pl) ■



## 28. Międzynarodowa Konferencja IATEFL Poland – „Live Lessons”<sup>1</sup>

Katarzyna Czerniejewska

W dniach 20-22 września 2019 r. Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego był gospodarzem 28. Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce IATEFL Poland.

Prócz wykładów i warsztatów stałym elementem tego wydarzenia są *Live Lessons*, czyli lekcje prowadzone z uczniami i obserwowane przez innych nauczycieli. Jest to wyjątkowa okazja dla uczestników, aby podpatrzeć skuteczne metody oraz ciekawe pomysły na własne zajęcia. Ale żeby odbyła się lekcja, potrzebni są uczniowie i właśnie ta rola przypadła przedszkolakom z Przedszkola Niepublicznego im. Jana Pawła II w Bojanie oraz uczniom klas VIII Szkoły Podstawowej w Bojanie.

Przedszkolaki wzięły udział w lekcji pt. *Music and sensory teaching in action*, prowadzonej przez Annę Rattenbury, autorkę znanych programów *Musical Babies* oraz *Musical English*. Wielu nauczycielom pomysł na lekcję wydawał się ryzykowny, bo pro-



wadząca nie znała dzieci, a w sali pełno było obcych dorosłych (nauczycieli), którzy obserwowali całe wydarzenie. Jednak muzyka, obecność rodziców i bliskich oraz pani Moniki z przedszkola sprawiły, że dzieci świetnie się bawiły i bardzo aktywnie uczest-



Fot. Archiwum przedszkolne

<sup>1</sup> Artykuł ukazał się również w miesięczniku Gminy Szemud „Lesok”, nr 10/2019.





Fot. Archiwum przedszkolne

niczyły w zajęciach. Miały okazję popisać się znajomością nazw zwierząt w języku angielskim, pośpiewać, potańczyć i poskakać, czyli zaprezentować to, w czym są ekspertami.

Ósmoklasiści uczestniczyli w lekcji pt. *Decision making and working together in groups* Marka Andrewsa, który prowadzi *Live Lessons* na konferencjach IATEFL Poland od 2012 r. i zawsze gromadzi liczną publiczność. Na szczęście trema nie zjadła uczniów i sprostali wszystkim zadaniom. Co więcej, wypadli tak dobrze, że część „publiczności” myślała, iż to uczniowie liceum – nauczyciele z trudem wierzyli, gdy mówiłam, że to uczniowie szkoły podstawowej (rocznik 2005 i 2006). Odpowiedź na kolejne pytanie – o to, co to za szkoła – została przyjęta z jeszcze większym zdziwieniem. Nasi uczniowie udowodnili tym samym, że chodząc do „normalnej” (w znaczeniu: „publicznej”) szkoły też można nauczyć się języka obcego oraz pracy w grupie, która była główną metodą dydaktyczną na obserwowanej lekcji.

Dodam, że otrzymałam zaproszenie dla grupy od 8 do 12 uczniów. Organizatorzy nie przewidzieli, że zgłosić może się więcej chętnych. Cóż... pomylili



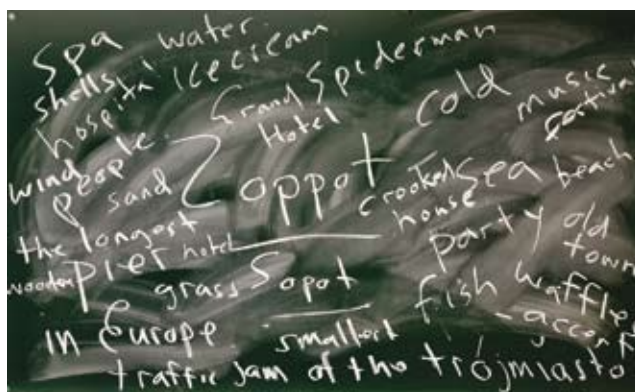
Fot. Archiwum szkolne

się. Jak tylko ogłosiłam możliwość udziału w konferencji, zgłosiło się 20 wolontariuszy. Dwie osoby zrezygnowały z przyczyn losowych, a 18 stawiło się na sobotnich zajęciach. Prowadzący był zachwycony, że nasi uczniowie są tak chętni do udziału w edukacyjnej przygodzie. Myślę, że duży wpływ na ich postawę mają dwuletnie doświadczenia zajęć ze studentami AISEC, których w tym roku szkolnym szkoła w Bojanie gościć będzie po raz 3.

Zarówno przedszkolaki, jak i nastolatki na pewno na długo zapamiętają wizytę na Uniwersytecie Gdańskim. Wszyscy byli tam po raz pierwszy i sam budynek z jego niezliczonymi korytarzami oraz salami zrobił na nich ogromne wrażenie.

Udział w tym wydarzeniu był możliwy dzięki zaangażowaniu rodziców, którzy przywieźli swoje dzieci na kampus i z wielkim przejęciem czekali na nich po zajęciach. Bardzo Państwu dziękuję!

Kończąc, chciałabym podziękować pani Małgorzacie Bukowskiej-Ulatowskiej, nauczycielce konsultantce ds. diagnoz i analiz oraz edukacji j. obcych w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku oraz koordynatorce Regionu Gdańsk IATEFL Poland, która zaprosiła nas na konferencję. Pani Małgorzata ze spotkań nauczycielskiej sieci współpracy i samokształcenia zapamiętała, że w naszej szkole dużo się



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne





Fot. Archiwum szkolne

dzieje i dlatego to naszych uczniów zaprosiła na *Live Lessons*. Dziękujemy za tę przygodę oraz porcję motywacji do dalszej pracy.

Mark Andrews, żegnając się z uczniami, powiedział: *Good luck with your English and remember that this is for life, not only for school* – i tego będziemy się trzymać! ■

**Katarzyna Czerniejewska** – nauczyciel języka angielskiego, oligofrenopedagog, doradca zawodowy, opiekun Szkolnego Klubu Wolontariusza w Szkole Podstawowej w Bojanie.



Fot. Archiwum szkolne



# „Hiszpańskie staże szansą do kariery zawodowej”

Anna Pawelec,  
koordynator projektu

Tytułowe *Hiszpańskie staże...* to nazwa projektu praktyk zawodowych o wartości 84 732,00 EUR, realizowanego przez Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku w ramach programu Erasmus+.



Fot. Archiwum szkolne

**D**zięki udziałowi w projekcie, 30-osobowa uczniów mogła odbyć praktyki zawodowe w hotelach i restauracjach oferujących wysoki standard usług oraz posiadających wysokie oceny wśród klientów. Wyjazd na staż do Walencji dwóch piętnastoosobowych grup we wrześniu i październiku 2019 r. był poprzedzony półrocznym czasem przygotowań językowych, kulturowych i pedagogicznych. Podczas 26-dniowego pobytu w Hiszpanii nasi uczniowie poznawali nowe techniki pracy w dziale służby pięt i śniadań

oraz obróbkę wstępną produktów, a także metody sporządzania i ekspedycji potraw typowych dla kuchni hiszpańskiej. Dzięki współpracy z hiszpańską instytucją pośredniczącą ESMOVIA, której mottem działania jest jakość, praktykanci mieli okazję doskonalić się w cieszących się popularnością i prestiżem restauracjach oraz hotelach Walencji. Dbali o komfort kolejnych gości ekskluzywnego, pięciogwiazdkowego hotelu *Hospes Palau de la Mar* w dziale służby pięt, a w *Plaza Mercado & Spa* nauczyli się elektronicznego systemu obsługi gości,



Fot. Archiwum szkolne



sporządzania napojów i serwowania dań podczas serwisu śniadaniowego. W restauracjach nauczyli się przede wszystkim obróbki owoców morza, ryb oraz przygotowania z nich potraw. Bliskość morza i dostęp do bogactwa świeżych produktów, m.in. na *Mercat Central*, nazywanego największym rynkiem Europy, pozwoliło im przygotowywać nie tylko tradycyjne *croquetas*, *patatas bravas* czy *paella*, ale także kałamarnice, ośmiornice, kraby, krewetki, omulki i przegrzebki. Podobnie jak w ubiegłych latach, nasi uczniowie mogli zdobywać zawodowe szlify w restauracjach należących do Quique Dacosta, posiadacza gwiazdek Michelin: *El Poblet*, *Vuelve Carolina* i istniejącej od niedawna na kulinarnej mapie miasta, a już ciesząca się popularnością, *Llisa negra*. Gdy mottem szefa jest: *zawsze można coś poprawić*, wiadomo, że trzeba będzie nauczyć się cierpliwości oraz precyzji, tak ważnych w zawodzie kucharza (zwłaszcza, gdy gości jest wielu i trzeba pracować pod presją czasu).

Hiszpańskie staże to nauka, jak łączyć na talerzu tradycję z nowoczesnością, czerpać pomysły na dekoracje z natury i stawiać na jakość świeżego produktu. O swoich doświadczeniach tak mówi Mariusz (restauracja *Lisa negra*): *To, co tutaj przeżyłem, jest bezcennym doświadczeniem, które wkrótce pomoże mi wejść w dorosłe życie. Jeśli chodzi o kompetencje zawodowe, to jestem pewien, że wyciągnąłem stąd dużo więcej niż z polskich praktyk. Głównie dlatego, że poznałem inne techniki wykonywania nawet najprostszych czynności, takich jak krojenie cebuli. Łucja, która miała praktyki w restauracji hotelu *Plaza Mercado & Spa*, tak wspomina praktyki: *Poznałam tu wiele niesamowitych osób i dowiedziałam się jeszcze więcej o kulturze oraz kuchni Hiszpanii i Walencji. Wyjazd ten dał mi więcej pewności siebie i wiary w swoje**

*umiejętności, z których wcześniej nie zdawałam sobie sprawy. Była to nauka odpowiedzialności, ale i szansa na zdobycie doświadczenia w świecie gastronomii.*

Jednym z założeń projektu jest również realizacja programu kulturoznawczego. Podczas stażu uczniowie mieli okazję poznać najważniejsze miejsca i zabytki Walencji: Arenę, średniowieczne Wieże Serrano i de Quart, katedrę z legendarnym Św. Gralem,



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

renesansowy budynek Giełdy Jedwabiu, a także futurystyczne Miasto Nauki i Sztuki z Oceanarium, w którym mogli przyjrzeć się mieszkańcom wodnych ekosystemów. Podczas jednodniowej wycieczki w rejon Kastylia - La Manchy zwiedzili wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO średniowieczne miasteczko Wiszących Domów - Cuenca oraz formacje krasowe zbudowane z wapieni i dolomitów, które zaczęły powstawać około 90 milionów lat temu, zlokalizowane w parku *Ciudad Encantada*.

Realizowany przez szkołę projekt Erasmus+ to przede wszystkim nauka zawodu, ale także



Fot. Archiwum szkolne

zdobycie innych doświadczeń: kulturowych, językowych i społecznych. W działaniach projektowych wspierają naszą szkołę: Stowarzyszenie Kucharzy Polskich oraz Pomorska Akademia Kulinarna, a patronem medialnym projektu jest dwumiesięcznik „Edukacja Pomorska”.



## o tym się mówi

  
**800 080 222**  
[www.liniadzieciom.pl](http://www.liniadzieciom.pl)

Zadzwoń na całodobową, bezpłatną infolinię dla dzieci i młodzieży oraz skorzystaj z pomocy!



Konsultanci odpowiedzą na twoje pytania, doradzą, co możesz zrobić w swojej sytuacji. Nie musisz się przedstawiać, masz zapewnioną dyskrecję.

Jeżeli nie chcesz rozmawiać przez telefon – wejdź na stronę telefonu [www.liniadzieciom.pl](http://www.liniadzieciom.pl) i opisz swój problem w wiadomości. Możesz też porozmawiać na czacie.

**PAMIĘTAJ! INFOLINIA JEST BEZPŁATNA I CAŁODOBOWA!**



Na podstawie umowy z dnia 10 kwietnia 2019 r. zawartej w Gdańsku, Instytut Techniczny Akademicki (ITAKA) z siedzibą w Gdańsku, ul. Żwirki i Wigury 103, 80-208 Gdańsk, reprezentowany przez Dyrektora Instytutu Technicznego Akademickiego, dr. hab. inż. Sławomira Krawczyka, z jednej strony, a Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, ul. Żwirki i Wigury 103, 80-208 Gdańsk, reprezentowane przez Dyrektora Centrum Edukacji Nauczycieli, dr. hab. inż. Sławomira Krawczyka, z drugiej strony, zawarły umowę o świadczenie usług doradczych w zakresie doradztwa i konsultacji w dziedzinie psychologii i pedagogiki.

## PEGI pomaga rodzicom w podejmowaniu świadomych decyzji podczas zakupu gier wideo

Ogólnoeuropejski System Klasyfikacji Gier (<https://pegi.info/pl>) powstał po to, aby wspomagać rodziców w podejmowaniu świadomych decyzji podczas zakupu gier komputerowych. System działa w 38 krajach europejskich, ma również polską wersję językową. PEGI wprowadza dwa rodzaje oznakowania: rekomendację dot. wieku potencjalnego użytkownika (pięć kategorii wiekowych), a także oznaczenia odnoszące się do treści (siedem oznaczeń wskazujących na obecność w grze takich elementów, jak np. wulgarny język czy sceny przemocy).

M.B.-U.

## Portal Pomorskiego Obserwatorium Rynku Pracy

**REGIONALNY PORTAL  
WIEDZY O RYNKU PRACY**

Pomorskie Obserwatorium Rynku Pracy (PORP) to inicjatywa Samorządu Województwa Pomorskiego realizowana przez Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku. Powstała po to, aby pomagać środowisku lokalnemu lepiej reagować na dynamiczne zmiany zachodzące na pomorskim rynku pracy i dostosowywać do nich swoje działania. Na portalu internetowym PORP

([www.porp.pl](http://www.porp.pl)) są prezentowane informacje o aktualnych zjawiskach i trendach zachodzących na regionalnym oraz lokalnych rynkach pracy. Inicjatywy realizowane przez PORP, często w partnerstwie z innymi podmiotami, mają nie tylko dostarczać eksperckiej wiedzy, ale również inspirować do podejmowania właściwych decyzji w sprawach społeczno-gospodarczych oraz tworzyć przestrzeń do dialogu i dyskusji.

M.B.-U.

## „Zajęcia na fali”. Konkurs dla nauczycieli na scenariusz zajęć edukacyjnych o tematyce morskiej



Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku wraz z partnerami przedsięwzięcia zaprasza nauczycieli z województwa pomorskiego wszystkich etapów kształcenia do udziału w konkursie: „Zajęcia na fali”. Konkurs dla nauczycieli na scenariusz zajęć edukacyjnych o tematyce morskiej. Zadanie konkursowe polega na przygotowaniu scenariusza i przeprowadzeniu na jego podstawie zajęć otwartych podejmujących wybrane zagadnienia z zakresu szeroko rozumianej edukacji morskiej, a następnie przesłanie scenariusza (wraz z innymi wymaganymi dokumentami) do oceny komisji konkursowej w terminie do 30 kwietnia 2020 r. Regulamin „Zajęć na fali”, harmonogram konkursu oraz wzory dokumentów są dostępne na stronie internetowej Pomorskiego Programu Edukacji Morskiej: [www.edukacjamorska.odn.slupsk.pl](http://www.edukacjamorska.odn.slupsk.pl).

M.B.-U.



## rozmowy o edukacji

O zjawiskach współczesności, cz. I<sup>1</sup>

z Tomaszem Szkudlarkiem  
rozmawia Ewa Furche, wicedyrektor CEN

**Ewa Furche:** Panie Profesorze, bardzo dziękuję, że zgodził się Pan na rozmowę na temat edukacji, która zmienia się, podobnie jak zmienia się świat. Co miał Pan na myśli, używając w jednym ze swoich wystąpień określenia: *współczesny świat dryfuje*?

Tomasz Szkudlarek: Zawsze jesteśmy w trakcie zmiany, bo to, co można określić jako tożsamość społeczną czy formę, którą społeczeństwo przybiera w ludzkiej świadomości, jest krótkotrwałe i tymczasowe. Nie możemy tego uchwycić ani zatrzymać i naprawdę trudno powiedzieć, czym jest społeczeństwo i jaki ma ono charakter. W obecnej sytuacji w Polsce wyraźnie widać, jak łatwo da się na to wpływać, jak jedna kampania propagandowa – np. w sprawie przyjmowania uchodźców – może zmienić postawy ludzi, wywołując pewne sposoby postrzegania świata (np. przez pryzmat strachu) i marginalizując inne (np. przez pryzmat solidarności). Życie społeczne jest podatne na fluktuacje i zmiany, które w doraźnych celach mogą być łatwo wywoływane.

A w większej, globalnej skali mamy do czynienia już nie tyle z dryfem, ile z jakimś ześlizgiem. Żyjemy cały czas ze świadomością katastrofy – ekologicznej, politycznej itd. Katastrofy, która może skutkować globalną wojną. Wszyscy to odczuwamy, ale nie chcemy o tym mówić, bo mimo wszystko pragniemy dalej funkcjonować tak, jak do tego przywykliśmy. Ale świat jest nie tyle, jeszcze raz powtarzam, w dryfie, ile – w ześlizgu ku przepaści. Żyjemy jak na *Titanicu*. Dociera do nas dekadencja świadomości, że mamy bardzo mało czasu i że nie mamy pojęcia, w jaki sposób te zmiany zatrzymać czy odwrócić. Ta dramatyczna kondycja społeczeństwa przekłada się na egzystencjalne lęki pojedynczych ludzi i na polityczne fantazje oraz związane z nimi działania. Nasze sposoby radzenia sobie z kryzysem klimatycznym wyglądają raczej histerycznie – nie mamy powszechnie akceptowanej globalnej strategii. Skutkiem tego braku jest jakaś neurotyczna fikcja: upieramy się przy drobiazgach, budując wokół nich rytuały, które mają oddalić strach, bo na radykalne zmiany – zamknięcie wielkich elektrowni, li-

kwidację masowych hodowli bydła, przebudowanie systemu ekonomicznego i codziennych nawyków – nie chcemy się zgadzać. No i zjeżdżamy ku przepaści, starannie oddzielając papier od plastiku... To nie znaczy, że sortowanie śmieci nie jest ważne, ale na pewno nie zatrzyma globalnego ocieplenia.

**E.F.:** Jaki jest współczesny świat z perspektywy młodego człowieka, ucznia – jak go rozumie, na ile go rozumie?

T.S.: Nie mam na ten temat wiedzy i myślę, że nikt jej w pełni nie ma. To szeroka kategoria: współcześni młodzi ludzie. Na pewno widać polityczną radykalizację młodego pokolenia. Być może jest ona zauważalna, bo obecna w mediach – na dłuższą metę nie musi się to przekładać na trwałe tendencje. Na pewno trzeba wspomnieć o strajku klimatycznym i o radykalizacji proekologicznej, która jest bardzo wyraźna właśnie wśród młodego pokolenia. W Polsce to trend mniej zauważalny niż w krajach Europy zachodniej, ale i u nas ten temat nie jest dla młodych ludzi obojętny: mają oni świadomość, że zostawiamy im rozpadającą się planetę. Ta świadomość ma wymiar ekologiczny, ekonomiczny i kulturowy, ale także polityczny. Upolitycznienie młodego pokolenia trzeba witać z radością, chociaż to bardzo przykre, że musiało do niego dojść w tak dramatycznych okolicznościach – kiedy dzieci muszą się buntować przeciw kulturze dorosłych. I nie jest to bunt przypominający tamten z lat 60., kiedy młodzi próbowali realizować utopię wolnościową z nadzieją, że świat stanie się lepszy. Teraz nie chodzi już o to, żeby on był lepszy, tylko żeby w ogóle był. To bardzo desperacki bunt.

Z drugiej strony w Polsce od dłuższego czasu jest odnotowywany wzrost postaw nacjonalistycznych wśród młodego pokolenia. Paradoksalnie, może to być reakcja na podobne problemy, jak w przypadku buntu ekologicznego. Wspólnym mianownikiem jest globalizacja i związane z nią poczucie utraty kontroli nad tym, co wcześniej było przez Panią przywołane jako dryf. Nie rozumiemy świata, nie mamy poczucia kontroli nad życiem społecznym. Kieru-

1. Kolejna część wywiadu ukaże się w nr 98 dwumiesięcznika „Edukacja Pomorska”.

nek zmian jest wyznaczany w miejscach, na które – jako normalni obywatele – nie mamy wpływu. Nie wiadomo nawet, kto i na jakiej zasadzie podejmuje decyzje o kierunkach zmian w globalnej rzeczywistości, ani czy ktokolwiek w ogóle podejmuje tu jakieś decyzje o charakterze strategicznym. W tej sytuacji wielu ludziom wydaje się, że powrót do państw narodowych może stworzyć przestrzeń, w której społeczna kontrola będzie wyobrazalna. Że dzięki temu zatrzymamy pewne procesy, na przykład odgradzimy się od globalnej migracji, która tak naprawdę dopiero się zaczyna na wielką skalę, właśnie ze względu na zmiany klimatyczne. Można marzyć, że się odizolujemy, odgradzimy drutami albo murem na granicy z Meksykiem i będziemy bezpieczni; że straż graniczna, policja, cenzura oraz kolczasty drut zatrzymają imigrantów, a razem z nimi – tornada, gender i terroryzm. Można marzyć, że stworzymy coś na kształt – zachowanego w pamięci mojego pokolenia – fenomenu komunistycznej Albanii, która się odgradziła murami i żyła w kompletnej izolacji od reszty świata. Tylko że zmiany i tak ją dopadły. Stało się to gwałtownie i za późno, żeby mogło obyć się bez wstrząsów. To chyba nie jest wyjście, to raczej ucieczka w niebezpieczne fantazje.

Poza tymi dwoma kierunkami, globalnie-ekologicznym oraz narodowo-ksenofobicznym, prawdopodobnie odezwią się też inne orientacje polityczne czy ideologie. Sądzę, że młode pokolenie będzie się radykalizować we wszelkich możliwych kierunkach: lewicowych, liberalnych, prawicowych, a również takich, których dziś nawet nazwać nie umiemy.

**E.F.: Panie Profesorze, wróćmy do edukacji. Jeżeli pedagogika stoi ideałami, to co to oznacza dla ucznia?**

T.S.: Ideały to coś mało uchwytne, ale oczywiście mają one duże znaczenie w formowaniu się kompetencji moralnych oraz jednostkowej tożsamości. Wiemy to od dawna. Ciekawsze i mniej znane rzeczy dzieją się w obszarze naszej wiedzy o tożsamościach zbiorowych. Niektórzy współcześni filozofowie polityki mówią, że ideały określające ramy wspólnot są semantycznie puste, że nie można im przypisać jednoznacznej treści. Co ciekawe, właśnie dlatego służą nam one jako – metaforycznie mówiąc – sztandary, które pozwalają być razem i mieć poczucie wspólnoty. Właśnie dzięki tej niejasności pełnią one funkcję integracyjną. Czym swobodniej rozumiemy pojęcie ideałów, czym bardziej niejasno są one zdefiniowane, tym pojemniejsze stają się i tym skuteczniej mogą pełnić swoją funkcję. W momencie, gdy zostają sprowadzone do precyzyjnych kodeksów, norm prawnych czy procedur, stają się mało interesujące,

przestają wywoływać emocje i tracą na użyteczności w kontekście procesu formowania tożsamości. Wielkie słowa, za które ludzie chcą oddawać życie, są niemożliwe do precyzyjnego zdefiniowania. To – mówiąc językiem Ernesta Laclau, jednego z ważniejszych dziś filozofów polityki – *puste znaczące*, czyli terminy, które odsyłają do niemożliwości skonstruowania społeczeństwa jako czegoś stałego, jako totalności obejmującej wszystkich i wszystko. Takiego społeczeństwa nigdy nie uda się osiągnąć, a mimo to musimy je budować...

**E.F.: Dlaczego musimy to robić?**

T.S.: Dlatego, że jest to warunek naszego zaangażowania w sprawy publiczne. Musimy stwarzać sobie jakieś wyobrażenie wspólnoty. Ale jest ono konstruowane na poziomie niemal irracjonalnym: nie na drodze logicznego wywodu, a poprzez retorykę i z silnym udziałem emocji.

**E.F.: Czy to nie jest manipulacja?**

TS: To oczywiście może być i często jest manipulacja. Ciągłe doświadczamy tego zjawiska i nie bardzo chcemy o tym wiedzieć – to coś w rodzaju społecznej nieświadomości, fantazmat pełni, w którym chcemy żyć. Szkoła jest o tyle ważna, że właśnie tu możemy z dużą skutecznością wytwarzać symbole. Przez edukację szkolną – oczywiście obok innych praktyk kulturowych oraz dyskursu politycznego – kształtujemy poczucie ważności określonych słów. Powtarzamy je, recytujemy, łączymy z emocjami i wzorcowymi historiami, w których opowiadamy, co ludzie w imię tych pojęć zrobili: dla narodu, historii, honoru czy dla demokracji. Ale chcę mocno zwrócić uwagę na to, że *nie* chodzi tutaj o rozumienie szkoły jako instytucji ideologicznej czy propagandowej maszyny. Ideały są ideałami, operują w świecie idei i ten świat jest na ogół dość odległy, odpięty od codziennego życia oraz organizujących je norm i zasad. Nie ma tu, krótko mówiąc, bezpośredniej relacji pomiędzy tym, jak zachowują się poszczególne osoby i tym, co wieszamy na ścianie jako hasła, w imię których uzasadniamy albo piętnujemy te zachowania. To bardzo ważne, co teraz powiem: szkoła – i kultura w ogóle – ma swoją autonomię oraz wszystkie te pojemne symbole, te *puste znaczące* pozwalające nam wyobrazić sobie wszechogarniającą wspólnotę. One są zawsze nadmiarowe w stosunku do jakiegokolwiek presji ideologicznej – zawsze jest ich więcej niż w bieżącej polityce potrzeba oraz zawsze są bardziej pojemne niż chciałaby tego doraźna propaganda. Inaczej mówiąc: to, co wytwarza szkoła jako instytucja kultury zarówno służy bieżącej polityce, jak i tworzy podstawy do jej obalenia. Przypomnijmy może, że robotnicy strajkujący w PRL



często domagali się socjalizmu, a nie jego obalenia. Przedstawiana im idea socjalizmu nijak się bowiem miała do społecznej rzeczywistości i to, co miało tę rzeczywistość uzasadniać, łatwo stawało się powodem jej kompletnej negacji. Żadna *bieżącość* nie trwa długo, m.in. dlatego, że naczelne hasła ją organizujące albo dostarczają podstaw do jej krytyki i zmiany, albo się zużywają i przestają wywoływać emocje. Społeczeństwa nieustannie się przeobrażają, a kultura oraz edukacja – nawet jeśli narzuca im się funkcje propagandowe – dostarczają setek symboli, w imię których mogą następować kolejne przeobrażenia tożsamości.

**E.F.: Jak uplasować w tym miejscu nauczycieli?**

T.S.: Nauczyciele są tak samo w tym obecni, jak uczniowie – stanowią część tego samego świata społecznego. I obu grupom wielkie słowa są tak samo bardzo potrzebne.

**E.F.: Są potrzebne?**

T.S.: No tak, też chcemy mieć poczucie sensu. To nie jest tylko kwestia jakiejś manipulacji pedagogicznej na użytek dzieci, jak to się dawniej mawiało: działania i mówienia *ad usum Delphini*, gdzie na potrzeby młodych mówimy, że coś jest ważne, a sami w to nie wierzymy. Oczywiście cynizm i niewiara zawsze się mogą pojawić, ale temperatura życia politycznego wyraźnie pokazuje, że ludzie dorosli są równie głodni tego typu symboliki i jest ona dla nich równie ważna – choćby jako powód głosowania na określone partie albo wychodzenia na ulicę i manifestowania. Tak, to jest stały element życia społecznego.

**E.F.: Ideały nadają sens naszej pracy.**

T.S.: Tak, funkcją ideałów jest nadawanie sensu. Także funkcją ideologii jest nadawanie sensu – wytwarzanie poczucia, że możliwa jest jakaś całość, uniwersalność, w imię której coś należy robić. W obecnym gorącym czasie możemy łatwo zauważyć, że katalog ideałów jest wymienialny: w ciągu zaledwie kilku lat można na przykład zastąpić pojęcie społeczeństwa pojęciem narodu. W przekazach propagandowych nie mówimy już o społeczeństwie obywatelskim, tylko o narodzie. Wymiana naczelných idei okazuje się stosunkowo łatwa, gdy prowadzi się – jak to nazywa Jarosław Kaczyński – aktywną politykę historyczną, która wytwarza matryce identyfikacji. Są one inicjowane politycznie, ale wy-

tworzane i przetwarzane pedagogicznie: zmieniają się w określone teksty, przekazy medialne, wzory osobowe, scenariusze filmów, ekspozycje muzealne, a także obowiązujące interpretacje. To wszystko wchodzi do szkół oraz instytucji kultury, ale zarazem ujawnia się opór – albo w postaci obrony idei odsuwanych na margines i wyciszanych, albo jako obudowywanie sensem i emocjami idei dotychczas w ogóle nieobecnych w publicznym dyskursie. Mobilizacja na rzecz jakiejś wizji społecznej jedności jest zawsze upolityczniona, ma różne strony oraz zróżnicowane organizacyjne reprezentacje, choćby partyjne. Dla jednych takim symbolem staje się społeczeństwo, dla innych – naród. I mimo że żadne z tych pojęć nie może być precyzyjnie zdefiniowane, to naprawdę nie jest obojętne, które z nich organizuje naszą wyobraźnię. A jednocześnie takich identyfikatorów zawsze jest więcej niż chcieliby aktualnie sprawujący władzę i to też jest element dryfu, o którym mówiliśmy na początku. Wydaje się przy tym, że zmienność figur, które mają tworzyć wspólny horyzont rozumienia świata, jest coraz szybsza – coraz prędzej się one wypalają i wymagają wymiany. A najbardziej dramatyczne jest to, że żadne z tych pojęć nie jest w stanie zagarnąć całości społeczeństwa. W imię tych haseł wchodzimy w konflikt zamiast wytwarzać wspólnotę. Znamienna była w tym kontekście reakcja Jarosława Kaczyńskiego na wynik ostatnich wyborów do Sejmu: jego partia wygrała wybory, ale nie udało się jej przekonać do siebie wszystkich. Społeczna totalność, w pełni pojednane społeczeństwo, które buduje się w opozycji do jakiejś tylko marginalnej grupki odszczepieńców, znowu nie powstało. I – jak mówi Laclau – nigdy nie powstanie.

**E.F.: Dziękuję za pierwszą część naszej rozmowy.** ■

**prof. dr hab. Tomasz Szkudlarek** – kieruje Zakładem Filozofii Wychowania i Studiów Kulturowych w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; prowadzi badania i studia teoretyczne nad związkami edukacji oraz polityki, w tym nad pedagogicznymi i politycznymi strategiami konstruowania zbiorowych tożsamości.



CENTRUM  
EDUKACJI  
NAUCZYCIELI  
W GDAŃSKU



JEDNOSTKA  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO

Organ prowadzący: Samorząd Województwa Pomorskiego  
Placówka posiada akredytację – decyzja Pomorskiego Kuratora Oświaty w Gdańsku  
nr 17/2006 z dnia 27.03.2006 r.  
Placówka wpisana do rejestru instytucji szkoleniowych Wojewódzkiego Urzędu Pracy  
w Gdańsku pod nr ewidencyjnym 2.22/00057/2007